ROCZNIKI

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.



(PAŹDZIERNIK).

Tom XLV. — Poszyt I.

WARSZAWA.

Expedycya główna w księgarni G. Gebethnera i R. Wolffa, przy Krakowskiém-Przedmieściu № 17 (415), w pałacu hr. St. Potockiego.

W Drukarni J. Ungra.

1861.

Roczniki Gospodarstwa krajowego zapisywać można:

I. *W granicach Królestwa.*

a) **Na wszystkich stacyach pocztowych.**
b) **w Warszawie:** *w Expedycyi głównéj* będącej w księgarni *G. Gebethnera* i *R. Wolffa*, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
c) **w Lublinie i Hrubieszowie:** u S. Artzta.
d) **w Kaliszu:** u Hurtiga.
e) **w Radomiu:** w Sklepie Ubogich.
f) **w Kielcach:** u L. Możdżeńskiego.
g) **w Płocku:** u Stablewskiego.

2. *Za granicami Królestwa.*

a) **w Wilnie i Kijowie:** u J. Zawadzkiego. — M. Orgelbranda, — A. Assa, — Rubena Rafałowicza.
b) **w Kownie:** u Gabryłowicza.
c) **w Białymstoku:** u M. E. Rabinowicza.
d) **w Kijowie:** u J. Zawadzkiego i L. Idzikowskiego.
e) **w Mińsku Lit.:** u Al. Walickiego.
f) **w Berdyczowie:** u F. Szczepańskiego.
g) **w Krakowie:** u J. Czecha, — D. E. Friedlejna, — J. Wildta.
h) **we Lwowie:** u K. Wilda, — J. Milikowskiego, — Fr. Pillera i Spółki.
i) **w Poznaniu:** u J. Żupańskiego, — N. Kamińskiego i Spółki. — L. Merzbacha.
k) **w Lipsku:** u Wolfganga Gerharda.

Prenumerata na rok 1861 na 12 miesięcznych poszytów wynosi Rsr. 4 kop. 50.

Cena za rok 1858, 1859 i 1860 za każdy rok pojedynczy po Rsr. 4 kop. 50.

Roczników Gospodarstwa Krajowego z 15 i pół lat pierwszych, nabywać można: *w Expedycyi głównéj*, w księgarni *G. Gebethnera i R. Wolffa* w Warszawie, po cenie za każdy pojedynczy rok, z 4ch poszytów złożony, po Rsr. 3.

Nabywający cały komplet, otrzymują bezpłatnie *Treść Roczników Gosp. Kr. z pierwszych lat 12tu od 1842 do 1854*; która to treść oddzielnie sprzedaje się po Rsr. 1.

Wszystkie listy, artykuły i rozprawy, przesyłać należy pod adresem **Redakcyi Roczników Gospodarstwa Krajowego.**

Warszawa, 27 Października 1861 r.

ROCZNIKI

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.



(PAŹDZIERNIK).

ISTNIENIA ROCZNIKÓW ROK 20.

OKRESU DRUGIEGO TOM XXI.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM XLV.

WARSZAWA.

Expedycya główna w księgarni **G. Gebethnera i R. Wolffa**, przy Krakowskiém-Przedmieściu Nro 17 (415), w pałacu hr. St. Potockiego.

1861.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 26 Października (7 Listopada) 1861 roku.

Starszy Cenzor,

Antoni Funkenstein.

W Drukarni J. Ungra.

CZYNNOŚCI
SEKCYI ADMINISTRACYJNÉJ.

CZYNNOŚCI SEKCYI ADMINISTRACYJNÉJ.

POSIEDZENIE PIERWSZE

dnia 22 Lutego 1861 r.

Prezydujący w Sekcyi Administracyjnéj Członek Towarzystwa *Aleksander Jackowski*, po zagajeniu posiedzenia zaprosił do składu biura Sekcyi na Assessorów: CC. T. *Bolesława Gołembowskiego* i *Augusta Lasockiego*; na Sekretarzy: CC. T. *Konstantego Łempickiego*, *Felicyana Sokołowskiego* i *Augusta Trzetrzewińskiego*.

Program czynności tegorocznych Sekcyi, obejmował następujące przedmioty:

1. Zdanie sprawy Komitetu z działań Towarzystwa Rolniczego za rok ubiegły 1860.
2. Zdanie sprawy Delegacyi wyznaczonéj z grona Towarzystwa do przejrzenia rachunków za rok 1860 (zamieszczające się poniżéj).
3. Projekt Etatu przychodu i wydatków Towarzystwa na rok 1861.
4. Projekt zasad, podług których nadal mają byó naznaczane konkursa i przyznawane nagrody Towarzystwa.
5. Projekt urządzenia na przyszłość konkursów prowincyonalnych w Królestwie.

6. Zdanie sprawy z wniosków, jakie przez poprzcdnie Zebrania Ogólne do załatwienia Komitetowi odstąpione zostały.

Wymienione przedmioty obrad Sekcyi, wyjąwszy Zdania sprawy ad 2 Delegacyi Rachunkowéj, wniesione były przez Komitet na pierwszém Walném posiedzeniu, i zamieszczone są w poszycie Kwietniowym r. b. Roczników Gospodarstwa Krajowego.

I.

Prezydujący w Sekcyi zwrócił przedewszystkiém uwagę zgromadzonych Członków, że wniesione na pierwszém Walném posiedzeniu *Zdanie sprawy Komitetu z działań Towarzystwu Rolniczego za rok 1860*, przedstawiające obraz prac dokonanych lub przedsięwziętych w różnych kierunkach, jest ważnym materyałem do dalszych czynnośct Sekcyi, która z nabytego doświadczenia korzystać potrafi i dlatego zaprosił Członka Komitetu *Ludwika Górskiego* do odczytania tegoż Zdania sprawy.

Pomienione sprawozdanie bez dyskussyi przez Sekcyę przyjętém zostało.

II.

Następnie wezwany przez Prezydującego sprawozdawca Delegacyi, wybranej z grona Członków Towarzystwa do przejrzenia i sprawdzenia rachunków za rok 1860, C. T. *Stanisław Psarski*, przedstawił:

1. Zdanie sprawy o stanie i ruchu funduszów Towarzystwa Rolniczego za rok 1860, przez Komitet Towarzystwa złożone;
2. Protokół czynności przez Delegacyę dokonanéj, które poniżej w całości się zamieszczają.

ZDANIE SPRAWY

O STANIE I RUCHU FUNDUSZÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM

za rok 1860.

Wywiązując się z włożonego na siebie obowiązku, w myśl § 27 Ustawy Komitet Towarzystwa Rolniczego przedstawia Zdanie sprawy z zarządu powierzonych mu funduszów za r. 1860, tudzież wykaz stanu majątku Towarzystwa.

Tytuł	
	DZIAŁ I. DOCHODY TOWARZYSTWA W R. 1860 W PORÓWNANIU Z ETATEM.
1	*Składka od Członków na rok 1860.*
	W etacie na rok 1860 wpływ spodziewany ze składek od Członków Towarzystwa pozostałych z r. 1859 w liczbie 2539, jak równie od 925 Członków przyjętych przez Ogólne Zebranie w roku 1860, czyli razem od 3464 Członków po Rsr. 15, oznaczonym był na summę . . . .
	W wykazanéj jednak liczbie Członków okazało się 3ch przedstawionych podwójnie i 16 mylnie podanych; a także 7 Członków zmarło przed opłaceniem należnéj od nich składki; dochód więc spodziewany zmniejsza się o 26 składek po Rsr. 15, czyli razem . . . .
	Pozostawało zatém do poboru na rok 1860. .
	W dniu 31 Grudnia 1860 r. należna składka zalega jeszcze od 240 Członków w summie . .
	Rzeczywiście więc składka na r. 1860, do d. 31 Grudnia t. r. była opłaconą w Kassie Towarzystwa w Warszawie, lub w Kassach Dyrekcyi Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przez 3198 Członków na summę . . . .
	Jakkolwiek wpływ z tego tytułu okazał się mniejszym jak był przewidzianym w etacie, wykazanéj jednak zaległości od 240 Członków nie można uważać za straconą w całości; wątpliwą ona jest tylko co do 51 Członków zalegających w opłacie nie tylko za rok upłyniony, lecz jeszcze i za r. 1859; w przekonaniu zaś że tylko wyjątkowe okoliczności mogły opóźnić uiszczenie należności od pozostałych 189 Czł., przypadającą do odbioru summę Rs. 2,835 przekazujemy do Etatu na r. 1861.
	do przeniesienia . .

		Summa dochodu		w Etacie przyjęto		W porównaniu z Etatem Dochód okazał się Większ.		W porównaniu z Etatem Dochód okazał się Mniejszym	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
51960	—	. . .	. .	51960	—				
390	—								
51570	—								
3600	—								
. . .	. .	47970	—	. . .	. .	. . .	. .	3990	—
. . .	. .	47970	—	51960	—	. . .	. .	3990	—

Tytuł	DZIAŁ I. Dochody.
	z przeniesienia
2	*Patentowe.*
	Opłata po Rsr. 1 za wydane 915 patentów na Członków czynnych Towarz. wynosiła za r. 1860.
3	*Prenumerata Roczników Gospodarstwa Krajowego na rok 1860.*
	Roczniki Gospodarstwa Krajowego w zwyczajném wydaniu były prenumerowane w 428 egzemplarzach, co czyni dochodu . . . .
	Z prenumeraty zaś wydania tańszego czyli 12-złotowego wpłynęło: Za 157 egzemplarzy prenumerata półroczna od 1 Stycznia do 1 Lipca 1860 roku po kop. 90 . . . .
	Za prenumeratę 10 egzempl. od 1 Lipca 1859 do 1 Lipca 1860 roku. . . . .
	Za prenumeratę 113 egzempl. od 1 Lipca 1860 do 1 Lipca 1861 roku. . . . .
4	*Zrealizowanie dawnych kompletów.*
	Za sprzedane Roczniki z lat poprzednich i dzieła przekazane przez b. Spółkę Rocznikową, wpłynęło w ogóle . . . .
5	*Sprzedaż nakładów Towarzystwa.*
	Sprzedaż w r. 1860 Pamiętnika dla gospodarzy wiejskich wydanego w r. 1859 przyniosła:
	Za 1690 egzempl. z konotatnikiem po kop. 40 na
	— 609 — bez konotatnika po kop. 20 na
	Wpłynęło więc razem
	Winniśmy tutaj objaśnić, że przy układaniu Etatu Komitet miał na względzie spieniężenie no-
	do przeniesienia

		Summa dochodu		w Etacie przyjęto		W porównaniu z Etatem Dochód okazał się			
						Większ.		Mniejszym	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	47970	—	51960	—	. . .	—	3990	—
. . .	. .	915	—	300	—	615	—		
1540	80								
141	30								
18	—								
203	40	1903	50	1800	—	103	50		
. . .	. .	67	54	100	—	. . .	. .	32	46
676	—								
121	80								
. . .	. .	797	80	1800	—	. . .	. .	1002	20
. . .	. .	51653	84	55960	—	718	50	5024	66

Tytuł	DZIAŁ I. Dochody.
	z przeniesienia
	wych nakładów, jakie w roku 1860 zamierzał dokonać; cały bowiem remanent Pamiętnika licząc po cenie katalogowéj wynosił tylko Rsr. 1200, i z tego nakładu po dodrukowaniu 1000 egzemplarzy konotatnika pozostaje wartość niesprzedanych egzemplarzy na Rsr. 602 k. 20.
	Przedsięwzięte wydania dla przyczyn niżéj wyjaśnionych w tytule wydawnictwa nie są jeszcze ukończone, i dlatego jak wydatki na wydawnictwo, tak i wpływ w tym tytule niedoszły do cyfr w Etacie wskazanych.
6	*Dochody z procentów.*
	Procenta od biletów Skarbu Królestwa Polskiego za czas w którym znajdowały się w Kassie depozytowéj Towarzystwa, z powodu że w r. 1860 większe summy i przez dłuższy czas jak w r. 1859 pozostawały w Kassie, dochodzą do summy. . .
7	*Zwroty za roboty Techników.*
	a. Należności przypadające do zwrotu Kassie Towarzystwa za czynności Technika do drenowania i irrygacyi zostały wylikwidowane:
	Za rok 1859 na . . . . .
	Za rok 1860 na . . . . .
	Razem więc zrealizowano lub zapisano na debet Członków, u których były wykonane roboty,
	W téj pozycyi ogół należności wylikwidowanych przewyższa wypłaconą za r. 1860 Irrygatorowi pensyę o Rsr. 182 k. 90. Że jednak w r. 1859 temuż Inżynierowi Irrygatorowi wypłacono za pół roku Rsr. 225, przeto oprócz powyż-
	do przeniesienia

		Summma dochodu		w Etacie przyjęto		W porównaniu z Etatem Dochód okazał się			
						Większ.		Mniejszym	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	51653	84	55960	—	718	50	5024	66
. . .	. .	1170	84	600	—	570	84		
151	40								
481	50								
. . .	. .	632	90	450	—	182	90		
. . .	. .	53457	58	57010	—	1472	24	5024	66

Tytuł	DZIAŁ I. Dochody.

z przeniesienia

szego wpływu przypada jeszcze do zwrotu dla Towarzystwa Rsr. 42 kop. 10, które pokryte będą z przewyżki jaką po zwrocie rocznéj pensyi przynieść mogą dalsze prace Irrygatora.

b. Technik leśny rozpoczął czynności swoje od 1 1 Stycznia 1861 r., a przeto w r. 1860, jak przeznaczona dlań pensya nie była podniesioną, tak również nie było wpływów z tego tytułu. . .

c. Za roboty płatne wykonane w pracowni chemicznéj Towarzystwa, wpłynęło w ogóle . . .

Z téj summy podług umowy trzecia część przypada dla kierującego pracownią . . . . .

Jako dochód Towarzystwa zalicza się summa .

8 *Wpływy w Etacie nieprzewidziane.*

Za zwrot funduszu przeznaczonego na nagrody w r. 1859 nie objęty rachunkami tegoż roku, od Czł. Korresp. Okręgu Tarnogrodzkiego wpłynęło.

Za sprzedaną prassę autograficzną, nabytą w r. 1851, która się stała niepotrzebną. . . . . .

Łącznie .

Razem dochody Towarzystwa w r. 1860 wyszczególnione w ośmiu powyższych tytułach przedstawiają summę . . . .

Do téj summy dołączamy:

9 *Remanent funduszów etatowych z r. 1859.*

Etat objął w téj kategoryi:

1. Składkę zaległą za r. 1859 od 124 Członków w summie . . . .

W liczbie zalegających Członków, okazało się 13 mylnie podanych, od których przypada potrącić

do przeniesienia

		Summa dochodu		w Etacie przyjęto		W porównaniu z Etatem Dochód okazał się			
						Większ.		Mniejszym	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	53457	58	57010	—	1472	24	5024	66
. . .	. .	. . .	. .	600	—	. . .	. .	600	—
214	95								
70	90								
. . .	. .	144	5	. . .	. .	144	5		
9	—								
60	—								
. . .	. .	69	—	. . .	. .	69	—		
. . .	. .	53670	63	57610	—	1685	29	5624	66
1860	—								
1860	—	53670	63	57610	—	1685	29	5624	66

Tytuł	DZIAŁ I. Dochody.
	z przeniesienia jako składkę . . . . Rsr. 195 Nadto 51 Członków dotąd nieuiściło należności. Komitet sądzi że część téj zaległości wpłynie jeszcze przed Zebraniem Ogólném, tutaj zaś powyższą zaległość odpisuje się od rachunku na . . . . Rsr. 765
	Razem odpisano . . Wpłynęło zaś. . .
	2. Remanent funduszów w rachunku kassy, w należnościach od Dyrekcyi Szczegół. T. K. Z., wartości medali, podług pozycyi 1éj, 3éj i 4éj Etatu pozostawał w summie . . . .
	W ogóle fundusze rozrządzalne wynosiły w roku 1860 summę. . . . .
	Zbierając powyższe summy znajdujemy:
	Dochody spodziewane na rok 1860 w pozycyach 1éj, 4éj, 5éj, 7éj i 9éj w porównaniu z Etatem okazały się mniejszemi na . . . Rsr. 6584 k. 66
	Przewyżka z dochodów nad cyfry przyjęte w Etacie w pozpcyi 2éj, 3éj, 6éj, 7éj i 8éj wynosi . . . Rsr. 1685 k. 29
	W porównaniu z Etatem ogół funduszów rozporządzalnych był mniejszym o summę . . . . . . Rsr. 4899 k. 37
	Lecz wykazany w tym sposobie niedobór jest po części pozornym tylko. Jak już wzmiankowa-

		Summa dochodu		w Etacie przyjęto		W porównaniu z Etatem Dochód okazał się			
						Większ.		Mniejszym	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
1860	—	53670	63	57610	—	1685	29	5624	66
960									
. . .	. .	900	—	1860	—	. . .	. .	960	—
. . . .	. .	12194	55	12194	55				
. . . .	. .	66765	18	71664	55	1685	29	6584	66

Tytuł	DZIAŁ I. Dochody.
	liśmy dochody ze sprzedaży nakładów Towarzystwa i ze zwrotu za roboty Technika leśnego, okazały się mniejszemi jak przewidywano w Etacie na Rsr. 1602 kop. 20, dla tego głównie, że nie miały miejsca wydatki, których zwrotem miały być te dochody. Największy niedobór jest w składkach, w pozycyi 1éj i 9éj i wynosi Rsr. 4950; jakkolwiek można sądzić, że zaległość od 189 Członków na Rsr. 2835 zostanie uiszczoną w r. 1861, pozostaje jednak niedobór Rsr. 2115. Wypadek podobny był zresztą do przewidzenia i dla tego w ostatecznėm zamknięciu Etatu, pozostającą summę Rsr. 2300 przeznaczono na zwiększenie funduszu zasobowego i w części na niedobory. Ta pozycya przywraca równowagę między spodziewanemi i rzeczywiście otrzymanemi dochodami.
	DZIAŁ II.
	Rozchody.
	W kolei Etatu przystępujemy do wyliczenia wydatków, jakie Komitet na zasadzie Uchwał Ogólnego Zebrania zarządził w ciągu roku.
1	*Wypłaty z Etatu r. 1859.*
	Wypłaty obowiązkowe roku zeszłego, wykazane w Dziale IV sprawozdania rachunkowego za

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	r. 1859 i stanowiące 1szy Tytuł Etatu na r. 1860, były następujące:
	Wypłacono czwartą pożyczkę kredytowo-zapomogową z Etatu roku przeszłego . . . . . .
	Wydano jako nagrody konkursowe w r. 1859 ogłoszone:
	4 medale wielkie i 1 średni, które kosztują w ogóle
	Wypłacono Kierującemu Pracownią chemiczną i drukarzowi Psurskiemu należności przypadające podług obrachunków roku zeszłego . . . . .
2	*Lokal, opał i światło.*
	W roku 1860 koszta wynosiły:
	Na opał lokalu . . . . Rsr. 218 k. 90
	Na oświetlenie . . . . — 86 — 19
	Froterowanie podług, czyszczenie i kitowanie okien . . . . . . — 38 — 88
	Za przerobienie dwóch pieców i urządzenie kominka w sali sesyonalnéj . . . . — 50 — 8
	Rozmaite pomniejsze wydatki . — 9 — 96
	Na najęcie pomieszkań dla dwóch woźnych . . . . — 120 — „
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
300	—	. . .	. .	300	—				
48	57	. . .	. .	58	—	9	43		
246	62	. . .	. .	246	62				
		595	19						
. . .	. .	524	1	495	—	. . .	. .	29	1
. . .	. .	1119	20	1099	62	9	43	29	1

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
3	*Sprzęty.*
	Stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania zakupione zostały ławki i krzesła, które mają służyć podczas Zebrań Ogólnych i publicznych posiedzeń, dla uzupełnienia odpowiednio do potrzeby Towarzystwa Rolniczego zaprowadzonych funduszami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w głównéj sali gmachu tegoż Towarzystwa, z powodu że ciągłe wynajmowanie dwa razy na rok przypadające, wysokie sprowadzało koszta; sprzęty te z drzewa dębowego lakierowane na kolor naturalny kosztowały:
	30 sztuk ławek po Rsr. 8 k. 25 . . .
	100 krzeseł po — 2 — „ . . .
	Oprócz tego:
	Różne drobne sprzęty w dokompletowaniu nabytych poprzednio . . . .
	Narzędzia Irrygatorskie . . . .
	Razem. .
	Małą przewyżkę nad Etat w tym tytule spowodowało głównie nabycie narzędzi potrzebnych dla Inżyniera Irrygatora, które w Etacie nie było przewidzianém.
4	*Uposażenie Administracyi.*
	W uposażeniu pracujących na stałych posadach w Administracyi Towarzystwa, Komitet pozostał w granicach zakreślonych przez Etat; posada 2go Referenta Komitetu w r. 1860 nie była obsadzoną, i z przeznaczonych dla niego 450 Rsr. użyto Rsr. 150 na wynagrodzenie za tymczasowe
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	1119	20	1099	62	9	43	29	1
247	50								
200	—								
88	25								
30	50								
. . .	. .	566	25	550	—	. . .	. .	16	25
. . .	. .	1685	45	1649	62	9	43	45	26

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	zajęcia w Biurze i za prace wieczorne; cały zaś wydatek tego oddziału wynosi . . . .
	W kategoryi uposażeń powrotowych, miejsca Technika leśnego i Klassyfikatora owiec nie były zajętemi; Inżynier do drenowania i irrygacyi otrzymał wyznaczoną mu w Etacie pensyę. . . . .
5	*Porto od Korrespondencyi.*
	Porto od listów zagranicznych, opłata assekuracyjna od przesyłek pieniężnych, zmniejszona wprawdzie w r. 1860 z tego powodu, że przesyłka pieniędzy na nagrody okręgowe nie miała miejsca oraz posługa przynoszenia listów, zajęły w ogóle .
6	*Druki i materyały piśmienne.*
	Jak i w latach poprzednich, wydatek tego tytułu przedstawia:
	Za druk listy Członków w 500 egzemp. z papierem
	— druk i oprawę kwitaryuszy do poboru składek od Członków na rok 1860 i 1861 . . . . .
	— druk okólników, szematów, instrukcyi, kopert, litografie sprawozdania rachunkowego i t. p. .
	— materyały piśmienne użyte w ciągu roku. . .
	— roboty introligatorskie i inne pomniejsze potrzeby kancellaryjne . . . .
	Razem .
7	*Wydawnictwo.*
	Ważność tego oddziału prac Towarzystwa została ostatecznie uznaną przez Ogólne Zebranie, które na cele wydawnictwa przeznaczyło więcéj jak czwartą część ogólnéj summy rozporządzalnego funduszu. Postępując w tym duchu, Komitet
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniej		Więcej	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	1685	45	1649	62	9	43	45	26
. . .	. .	3005	—	3305	—	300	—		
. . .	. .	450	—	1650	—	1200	—		
. . .	. .	208	70	250	—	41	30		
119	40								
112	35								
898	39								
306	74								
33	16								
. . .	. .	1470	4	1500	—	29	96		
. . .	. .	6819	19	8354	62	1580	69	45	26

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	niezaniedbywał usiłowań aby zamierzony cel, upowszcchnienia naukowych nabytków dla rolnictwa, jak równie ześrodkowania pojedyńczych prac, pomysłów i doświadczeń, w zupełności osiągnąć.
	W myśl § 2 Ustawy, w pierwszym stoją tutaj rzędzie Roczniki Gospodarstwa Krajowego, będące zarazem obrazem zbiorowej działalności Towarzystwa, jako też gromadzące indywidualne prace czy to samodzielne, czy pod kierunkiem Komitetu dokonane. Drukowane w liczbie 4000 egzemplarzy zwyczajnego i 200 egzemplarzy tańszego wydania, rozsyłane były Członkom Towarzystwa w liczbie 3,395 egzemplarzy. Pomimo tego miały 428 prenumeratorów na zwyczajne i 167 prenumeratorów na tańsze wydanie; w ogóle więc rozeszły się w liczbie 3990 egzemplarzy. Dla nas jest to dowodem ocenienia przez publiczność użyteczności Roczników.
	Koszt wydawania Roczników w r. 1860 był następujący:
	Za druk 182 arkuszy Roczników po 3700 egzemplarzy w Styczniu i Lutym, a po 4200 egzem. przez 10 następnych miesięcy . . . .
	Za druk wykazów porównaw., tabell i okładek .
	Za druk i oprawę „Obrazu czynności Sekcyi Ogólnej“ i innych odbitek . . . .
	Za 1690¾ ryz papieru do druku Roczników po Rsr. 2 k 70 . . . .
	Za 60¾ ryz papieru różnych cen na Wykazy porównawcze . . . .
	Za papier kolorowy na okładki, przywóz papieru i t. p. . . . .
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	6819	19	8354	62	1580	69	45	26
2800	95								
667	70								
60	80								
4565	27								
364	—								
190	80								
8649	52	6819	19	8354	62	1580	69	45	26

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	Za drzeworyty w kraju wykonane . . . . .
	Za 26 galwanicznych kopii drzeworytów zwierząt nagrodzonych na wystawie rolniczéj paryzkiéj, łącznie z kosztem sprowadzenia z Paryża. .
	Za oprawę Roczników w ciągu roku 49,400 poszytów po 2½ kop. . . . .
	Za powtórne wydanie 500 egzemplarzy poszytu Styczniowego i Lutowego Roczników . . . .
	Za druk adresów nowo-przybyłych Członków na lat ośm . . . .
	Koszt druku nowego prawa „O udzielaniu pożyczek Towarzystwa Kred. Ziemsk. w listach zastawnych,“ dołączonego do Roczników, przyjęty w połowie przez Dyrekcyę Główną Tow. Kredyt. Ziemskiego, w drugiéj połowie wynosi . . . .
	Koszt ekspedycyi Roczników w liczbie 42,480 poszytów . . . .
	Druk prospektów o Rocznikach dołączonych do gazet . . . .
	Razem koszt druku i papieru .
	Daléj: Pensya Redaktora Roczników Gospodar. Krajowego od 1 Lipca 1860 roku . . . . . .
	Pensya Pomocnika Redakcyi za rok 1861 . .
	Pensya 2go Pomocnika za dwa miesiące w 1ém półroczu 1860 roku. . . . .
	Wynagrodzenie za artykuły płatne zamieszczone w Rocznikach w ciągu roku . . . .
	Ogół kosztów na oddział Rocznikowy przypadających . . . .
	Przechodząc do wyliczenia wydatków na oddział wydawnictwa książek do użytku klass rolniczych,
	do przeniesienia

Rsr.	K.	Summa rozchodu Rsr.	K.	w Etacie przeznaczono Rsr.	K.	W porównaniu z Etatem wydano: Mniéj Rsr.	K.	Więcéj Rsr.	K.
8649	52	6819	19	8354	62	1580	69	45	26
60	—								
243	—								
1235	—								
398	30								
129	—								
124	67½								
568	60								
35	40								
11443	49½								
300	—								
450	—								
50	—								
418	—								
. . .	. .	12661	49½	12500	—	. . .	. .	161	49½
. . .	. .	19480	68½	20854	62	1580	69	206	75½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	przedewszystkiém winniśmy nadmienić, że uznanie jakie zyskały sobie pierwsze wydania, ułatwia dalszą czynność na téj drodze, bo wywołuje współdziałanie prywatnych nakładów. Ułożony pod kierunkiem Wydziału wydawniczego „Upominek dla dziewcząt wiejskich,“ równie jak broszura „Ochronki wiejskie,“ odpowiadająca potrzebie przewodnika do prowadzenia Ochronek, znalazły chętnych nakładców, i nie było potrzeby przeznaczać na ten cel funduszów Towarzystwa.
	Szereg prac którémi Wydział wydawniczy w r. 1860 był zajęty, a które dotąd spowodowały już pewne wydatki, rozpoczyna tłumaczenie dzieła P. de Lavergne *Obraz gospodarstwa wiejskiego w Anglii, Szkocyi i Irlandyi (Essai sur l'economie rurale de l'Angleterre de l'Ecosse et de l'Irlande)*, dokonane przez sam Wydział; dzieło to znajduje się już pod prasą; koszt wydania w przybliżeniu obliczony jest na rs. 480; w r. 1860 na kupno papieru i przepisanie części tłumaczenia użyto. . . . .
	Wynagrodzenie przyznane za tłumaczenie dzieła *Wykład teoretyczny i praktyczny czynności bankowych (Traité théorique et pratique des opérations de banque)* P. Courcelle-Seneuille z roku 1857, wynosi . . . .
	Konieczność ustalenia terminologii niektórych czynności bankowych i handlowych, opóźniła wydanie tego dzieła, które obecnie zupełnie jest do druku gotowém.
	Nad *Agendą rolniczą* zaproszeni piszący pracują podług ułożonego programu; na poczet pracy dokonanéj jednemu z piszących zaliczono . . . .
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu ż Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . . .	. .	19480	68½	20854	62	1580	69	206	75½
118	3								
450	—								
50	—								
618	3	19480	68½	20854	62	1580	69	206	75½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	Ponieważ *Pamiętnik dla gospodarzy wiejskich* wydany z konotatnikiem został rozprzedany, uznano potrzebę dodrukować 1000 egzemplarzy konotatnika do pozostałych, co kosztowało . . . .
	Pensya Referenta Wydziału i pomniejsze wydatki wynoszą . . . .
	Razem wydatki w oddziale wydawnictwa wynoszą
	Dokończenie dwóch pierwszych wyżej wymienionych wydań wymagać będzie kosztu do 1700 rs. wydatek ten stawiamy przed linią dla zamieszczenia go w Etacie na rok 1861.
8	*Biblioteka i Muzeum.*
	Na dokompletowanie i uporządkowanie biblioteki wydano:
	Na kupno książek i prenumeratę pism czasowych
	Na oprawę dzieł dawniéj i nowo-nabytych . .
	Pensya Bibliotekarza . . . .
	Tu również należą nieprzewidziane innym tytułem Etatu wydatki na Muzeum, a mianowicie:
	Dwie szafy jesionowe politurowane z okuciem i oszkleniem przeznaczone do Muzeum . . . .
	Różne pomniejsze wydatki . . . .
	W ogóle .
9	*Badań i sprawdzań.*
	Oddział I. Pracownia Chemiczna.
	Wydatki na utrzymanie pracowni w roku 1860 były następujące:
	Najęcie lokalu . . . .
	Oświetlenie, drzewo opałowe, węgle kamienne, koks i inne potrzeby . . . .
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
618	3	19480	68 ½	20854	62	1580	69	206	75 ½
244	—								
318	70								
. . . .	. . .	1180	73	5300	—	4119	27		
941	48								
263	20								
375	—								
1579	68								
67	50								
30	65								
. . .	. .	1677	83	1575	—	. . . .	. .	102	83
450	—								
198	66								
648	66	22339	24 ½	27729	62	5699	96	309	58 ½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
9	*Oddział I. Pracownia Chemiczna.*
	Pensya Kierującego Pracownią. . . . . .
	Usługa. . . . .
	Odczynniki, drobne materyały, pudełka tekturowe i pomniejsze naprawy sprzętów. . . . .
	Dokupienie potrzebnych narzędzi i sprzętów .
	Cło od aparatów chemicznych zakupionych za granicą w r. 1859 . . . .
	Pensya Pomocnika pracującego przez dwa miesiące przy Kierującym pracownią nad rozbiorami ziem Królestwa . . . .
	Razem. .
	Wymienione wyżej cło od aparatów chemicznych, jak równie nie objęta etatem pensya pomocnika przy Kierującym pracownią, spowodowały w tym Oddziale przewyżkę wydatku nad oznaczenie etatowe, jaka obok jest wykazana.
	Oddział II. Folwark doświadczalny Służew.
	Stosunek w jakim znajdował się folwark Służewski w chwili zatwierdzenia Etatu, zmienił się w późniejszym czasie. Folwark Służewski wyłączony z ogółu gospodarstwa Willanowskiego, zaopatrzony w inwentarze, oddanym jest pod bezpośredni zarząd Towarzystwa, z zapewnieniem ze strony właściciela kapitału nakładowego i obrotowego. Towarzystwo więc ponosi tylko koszta ogólnego zarządu i niektórych doświadczeń, które w r. 1860 spowodowały wydatki:
	Kupno 16 korcy pszenicy sandomierskiej na próbę po rs. 7 k. 50 jako czasowy awans do zwrotu
	Wyrobienie 2ch pługów modelowych prof. Wrześniowskiego rs. 61 k. 69, łącznie zaś z poprawą modeli
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
648	66	22339	24½	27729	62	5699	96	309	58½
600	—								
132	—								
70	79								
423	70								
138	20								
50	—								
. . .	. .	2063	35	2000	. .	—		63	35
120	—								
74	68								
194	68	24402	59½	29729	62	5699	96	372	93½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
9	z przeniesienia
	Oddział 2gi. Folwark doświadczalny.
	Sprowadzenie żniwiarki X. Podlaszewskiego z Galicyi . . . .
	12 sztuk gwichtów do wagi na 301 funtów . .
	4 znaczniki do znaczenia owiec . . . .
	Pensya Rachmistrza za pół roku do 1 Lipca 1860
	Pensya Zawiadowcy za pół roku od 1 Lipca 1860
	Pensya Kontrollera za dwa miesiące od 1 Listopada 1860 roku. . . . .
	Zwrot do Kassy Towarzystwa za czynności Inżyniera do irrygacyi . . . .
	Rozmaite pomniejsze wydatki . . . .
	Razem . .
	Oddział 3ci. Koszta poszukiwań postępu rolnictwa.
	Komitet uważał za obowiązek zaprosić delegacyę do zwiedzenia Wystawy rolniczéj paryzkiéj.
	Dwóm delegowanym na koszta podróży assygnowano . . . .
	Sprawozdania ich znajdują się w Rocznikach.
	Koszta sprowadzenia z Paryża 27 prób różnych nawozów chemicznych wyniosły . . . .
	Nakoniec koszta podróży na Wystawę lubelską dla wysłanego do Lublina urzędnika Towarzystwa Rolniczego i kancellisty, czynią razem . . . .
	W ogóle. . .
10	*Bursy.*
	Zebranie Ogólne przeznaczając corocznie na ten tytuł znakomitą część funduszów Towarzystwa,
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
194	68	24402	59½	29729	62	5699	96	372	93½
22	98								
22	—								
13	20								
225	—								
225	—								
30	—								
21	—								
64	42								
. . . .	. .	818	28	1450	—	631	72		
450	—								
18	60								
49	4								
. . . .	. .	517	64	600	—	82	36		
. . .	. .	25738	51½	31779	62	6414	4	372	93½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
10	dowodzi ważności jaką przywięzrje do tego kierunku działania. Tąż samą myślą przejęty Komitet usiłował odpowiedzieć nagłości potrzeb ze wszech stron się objawiających.
	Stosownie do umowy, zawartej z Przełożoną Zgromadzenia Siostr Felicyanek w Warszawie, kończącéj się w dniu 24 Czerwca 1861 r., za obowiązek dostarczania Ochroniarek do 4ch Ochron rocznie, za rok 1860 wypłacono . . . . . .
	Drugi zakład kształcenia Ochroniarek założonym został w mieście Łomży, przy klasztorze Panien Benedyktynek łącznie z wzorową Ochroną, mającą być polem praktyki dla Stypendystek Towarzystwa. Pierwsze urządzenie tego Zakładu kosztowało Rsr. 193 k. 66; pensya Ochmistrzyni, utrzymanie téjże i stypendystek, najem domu Rsr. 180; różne pomniejsze wydatki Rsr. 10 k. 85½; razem . . . .
	3. Zakład terminatorów w Zwierzyńcu liczył w r. 1860 dziewięciu praktykantów; wydatki zaś na utrzymanie tego Zakładu wynoszą . . . .
	4. Z funduszu kredytowo-zapomogowego udzielono dwie pożyczki po Rsr. 300 na . . . .
	Dwie inne zostały również przyznane, lecz jeden z kandydatów umarł przed odebraniem pożyczki, drugi do 31 Grudnia 1860 r. nie nadesłał obligu podług wymaganej formy.
	5. Na utrzymanie 10ciu stypendystów, kształ-
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	25738	51½	31779	62	6414	4	372	93½
1200	—								
384	51½								
305	5								
600	—								
2489	56½	25738	51½	31779	62	6414	4	372	93½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
10	cących się w leśnictwie w Wielkiém Księztwie Poznańskiém, wydano w roku 1860 . . . . . .
	Łącznie więc z funduszem wydanym w r. 1859, stypendyum to kosztuje Rsr. 2379 kop. 7; z téj jednak summy talarów 208 sr. gr. 10 pozostaje jako remanent u opiekuna stypendystów.
	6. Dla dwóch stypendystów ciesielskich na 8m miesięcy 1860 roku wydatkowano Rsr. 100 i talarów 300, czyli razem Rsr. . . . . W ogóle zaś przeznaczono dla nich na lat dwa 1200 talarów.
	7. Stypendysta kształcący się w Szląsku w ogrodnictwie otrzymał pierwszą kwartalną ratę przyznanego mu stypendyum, to jest . . . . .
	8. Klassyfikator owiec wysłany za granicę dla doskonalenia się w swoim zawodzie, otrzymał na koszta podróży . . . .
	Razem na Bursy wydano
	W tym tytule w porównaniu z uposażeniem etatowém pozostaje niewydaną summa Rsr. 5445 k. 29; od niéj jednak wypada potrącić te wydatki, które na mocy uchwał Ogólnego Zebrania zostały przez Komitet zadecydowane, jakkolwiek dopiero w r. 1861 dopełnione będą, a mianowicie:
	1. Zapomoga kredytowa dla rzemieślników z przeznaczenia roku 1860 niewypłacona . . .
	2. Utrzymanie terminatorów w Zwierzyńcu .
	3. Zakład Ochroniarek w Łomży . . . . .
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
2489	56½	25738	51½	31779	62	6414	4	372	93½
1579	7								
411	7½								
75	—								
500	—								
. . .	. .	5054	71	10500	—	5445	29		
600	—								
450	—								
600	—								
1650	—	30793	22½	42279	62	11859	33	372	93½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	4. Utrzymanie stypendyj leśnych w r. 1861. . .
	5. Stypendya ciesielskie . . . .
	6. Utrzymanie stypendyów ogrodowych . . .
	Te zatém już zasądzone wydatki, wyczerpują całą rezerwę tego tytułu.
11	*Medale i nagrody.*
	Medale przyznane z konkursów ogólnych, Wystawy Warszawskiéj i Lubelskiéj, jako to: 4 największe, 12 wielkich, 21 średnich i 14 mniejszych, kosztowały w ogóle . . . .
	Dodatki pieniężne do listów pochwalnych dla włościan na Wystawie Lubelskiéj przyznane, wynoszą
	Z rezerwy tego tytułu wynoszącéj Rs. 8276, przechodzą do Etatu na rok 1861 zasądzone wypłaty:
	Medale do których konkurs pozostał otwartym w ogóle na summę . . . .
	Dodatki pieniężne do listow pochwalnych dla służących niewypłacone w r. 1860 . . . . .
	Nagrody za bydło rassy Sto-Krzyskiéj . . .
	W ogóle zachować potrzeba było fundusz
12	*Wystawa Warszawska.*
	Urządzenie Wystawy zwierząt gospodarskich w Warszawie spowodowało następujące koszta:
	Za wybudowanie galeryi na Wystawę podług anszlagu . . . .
	Za urządzenie służby przy Wystawie, druk katalogów i t. p. . . . .
	Za urządzenie losowania sztuk rozpłodowych inwentarza, i dopłatę za pozostałe nie rozkupione bilety na loteryę . . . .
	Razem. .
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
1650	—	30793	$22\frac{1}{2}$	42279	62	11859	33	372	$93\frac{1}{2}$
2000	—								
823	—								
1125	—								
5598	—								
355	15								
250	—	605	15	8881	15	8276	—		
562	—								
2340	—								
675	—								
3577	—								
1066	88								
179	6								
302	83								
1548	77								
1548	77	31398	$37\frac{1}{2}$	51160	77	20135	33	372	$93\frac{1}{2}$

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	Ponieważ zaś za bilety wejścia na Wystawę wpłynęło . . . .
	Rzeczywisty zatém wydatek był w tym tytule .
	Z losowania urządzonego podczas Wystawy Towarzystwo posiada: jałowicę szwajcarską ocenioną na Rsr. 250 i buhaja na Rsr. 60, razem na Rsr. 310.
13	*Kontrolla foraliów.*
	Przygotowawcze badania niezbędne do uorganizowania téj czynności, ukończone zostały dopiero w końcu 1860 r., a z początkiem 1861 r. zaczęli pełnić obowiązki: Agent do sprzedaży okowity, Sprawozdawca cen zbożowych i Sprawozdawca cen okowity. Fundusz zaś przeznaczony na rok 1860, pozostał niewydatkowanym. . . . . .
14	*Owce włościańskie.*
	Podług projektu zatwierdzonego przez Ogólne Zebranie, dla poprawienia owiec rassy włościańskiéj postanowiono próbować krzyżowania téjże z rassą South-down, i w tym celu zakupiono: 2 barany rassy South-down od p. Nathusius w Niemczech za . . . .
	10 macior roczniaków kupionych w Anglii . .
	50 macior i 2 tryki rassy włościańskiéj za . .
	Razem . .
15	*Inwentarze rogate.*
	Jakie przyczyny powstrzymały przeprowadzenie zamierzonych prób z inwentarzem rogatym, jaka najpraktyczniejsza przedstawia się droga przyjścia w pomoc téj gałęzi gospodarstwa krajowego, Komitet wyjaśnił w projekcie do Etatu na r. 1861.
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
1548	77	31398	37½	51160	77	20135	33	372	93½
152	70								
. . . .	. .	1396	7	1500	—	103	93		
. . . .	. .	. . . .	. .	1000	—	1000	—		
400	75								
380	9								
225	—								
. . . .	. .	1005	84	2000	—	994	16		
. . . .	. .	33800	28½	55660	77	22233	42	372	93½

Tytuł	DZIAŁ II. Rozchody.
	z przeniesienia
	W r. 1860 kupiono buhaja rassy holenderskiéj z Wystawy Warszawskiéj, który umieszczony został w Służewie, za. . . . .
16	*Wydatki nadzwyczajne.*
	W tym tytule największą pozycyę zajmują koszta urządzenia posiedzeń Towarzystwa w Lutym i Czerwcu. W r. 1860 posiedzenia Ogólnego Zebrania odbywały się w dwóch miejscach, to jest w pałacu Namiestnikowskim i w gmachu Towarzystwa Kredytowego. Koszta więc oświetlenia i urządzenia sal, organizacyi służby i t. p. były podwójne i wynoszą. . . . .
	Koszta posiedzenia publicznego w miesiącu Czerwcu 1860 roku. . . . .
	Koszta depesz telegraficznych otrzymanych w r. 1859 o targach zbożowych i wełnianych . .
	Opłata patentowa od listu przyznania na wynalazek żniwiarki dla X. Podlaszeckiego. . . .
	Kamień litograficzny do świadectw dla praktykantów wiejskich . . . .
	Pomoc kancellaryjna, przepisywanie papierów i roboty litograficzne w ciągu roku . . . . .
	Wydatki rozmaite wyżéj nie wyszczególnione .
	Razem . .
17	Na ubytki części fluktuacyjnéj dochodów i na małe różnice wydatków we wszystkich tytułach Etat przeznaczył . . . .
	Jak wyżéj wyjaśniliśmy, przewyżka wydatku nad Etat w sześciu tytułach to jest 2, 3, 7, 8, 9 i 16
	do przeniesienia

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . .	. .	33800	28½	55660	77	22233	42	372	93½
. . .	. .	250	—	3000	—	2750	—		
1169	34								
87	80								
71	79								
37	50								
120	—								
312	99								
217	89½								
. . .	. .	2017	31½	2000	—	. . .	. .	17	31½
								390	25
. . .	. .	. . .	. .	1070	27				
. . .	. .	36067	60	61731	4	24983	42	390	25

Tytuł	DZIAŁ II. ROZCHODY.
	z przeniesienia

wynosi Rsr. 390 kop. 25. Wyznaczona zatém w tym tytule summa pokrywa wymienioną przewyżkę, i nadto pozostaje niewyczerpaną summa .

Zbierając powyższe summy okazuje się w ogóle:

Etat zatwierdzony przez Zebranie Ogólne przeznaczył na Wydatki . . . .

Wydatki dopełnione w ciągu roku wynoszą . .

Wydano zatém mniéj aniżeli pozwalało uposażenie etatowe . . . .

Przyczyny tego wyjaśnione były przy każdym tytule rozchodów; niemniéj przypomniéć winniśmy, że z tego funduszu mają być pokryte wydatki zatwierdzone przez Ogólne Żebranie, a przez Komitet zarządzone, które we właściwych tytułach przed linią wykazaliśmy jako to:

Z tytułu Wydawnictwa dzieł rolniczych Rsr. 1700
— Burs w ogóle na summę . Rsr. 5598
— Nagród na summę . . . Rsr. 3577

Czyli razem . . Rsr. 10875

Po uskutecznieniu tych wydatków zmniejszy się wykazana rezerwa do summy Rsr. 14788 k. 44.

Jako dopełnienie przedstawionego Wykazu dochodów i wydatków, winniśmy porównać remanent funduszów etatowych przewidywany podług etatu, z tym remanentem, jaki się rzeczywiście znajduje przy zamknięciu rachunków.

		Summa rozchodu		w Etacie przeznaczono		W porównaniu z Etatem wydano			
						Mniéj		Więcéj	
Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.	Rsr.	K.
. . . .	. .	36067	60	61731	4	24983	42	390	25
. . . .	. .	. . . .	. .	. . .	. .	680	2		
. . . .	. .	. . . .	. .	61731	4				
. . . .	. .	36067	60						
. . . .	. .	. . . .	. .	. . .	. .	25663	44		

DZIAŁ III. *Remanent funduszów etatowych w r. 1860.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
Podług projektu etatu zatwierdzonego na trzeciem Walném posiedzeniu Ogólnego Zebrania, przedewszystkiém winien być zachowanym zasób poręczający, ustanowiony w r. 1859 w summie	7633	51		
Nadto po porównaniu spodziewanych dochodów z wydatkami, pozostała summa przeznaczona na powiększenie funduszu zasobowego i pokrycie niedoborów w ilości . . .	2300	—		
Razem więc spodziewany remanent był	..	..	9933	51
Jndnakże oznaczona w etacie summa przychodu nie była osiągnięta i w rezultacie okazała się mniejszą . . o Rs.	..	..	4899	37
Spodziewany zatém remanent wyniósłby	..	..	5034	14
Natomiast na powiększenie remanentu wpływa rezerwa summ niewydatkowanych w 12 tytułach rozchodu, w ilości	..	..	25663	44
Powinien zatém pozostać w d. 31 grudnia 1860 r. remanent funduszów Etatowych	..	..	30697	58
Summę tę znajdujemy również przez zestawienie dochodów w Dziale 1 wykazanych na summę . . . Rsr.	66765	18		
do przeniesienia	66765	18		

	w Szczególe		w Ogóle	
	Rsr.	K.	Rsr.	K.
DZIAŁ III. *Remanent funduszów Etatowych na r. 1861.*				
z przeniesienia	66765	18		
Tudzież rozchodów wyliczonych na . . . . . . Rsr.	36067	60		
Porównanie wykazuje remanent . . . . . . Rsr.	30697	58		
to jest taki jak wyżéj przytoczyliśmy.				
DZIAŁ IV. *Wykaz funduszów Etatowych Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém.*				
W dniu 31 grudnia 1860 r. Towarzystwo posiada:				
1. W biletach Skarbu złożonych w Kassie depezytowéj	27000			
W gotowiznie w Kassie podręcznéj	2095	64	29095	64
2. W procentach należnych od Biletów Skarbu za czas od 1 maja 1860 r. od summy 30,000 Rsr. po 4,32% rocznie	. .	. .	864	—
3. W medalach srebrnych pozostających w zapasie .	. .	. .	594	37
4. W należnościach od Dyrekcyi Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego za pobrane składki od Członków, a mianowicie:				
Kaliskiéj	200	—		
do przeniesienia	200	—	30554	01

DZIAŁ IV. *Fundusze Etatowe.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
z przeniesienia	200	—	30554	01
Radomskiéj	167	—		
Kieleckiéj	48	—		
Lubelskiéj	228	—		
Siedleckiéj	553	—		
Płockiéj	380	—		
Augustowskiéj . . .	30	—	1606	—
5. W należnościach od Członków Towarzystwa za dokonane roboty Technika irrygatora, tudzież za rozbiory chemiczne w Pracowni Towarzystwa uskutecznione	. .	. .	659	40
5. W należności z obrachunku od Expedycyi Głównéj Roczników Gospodarstwa krajowego	. .	. .	25	91
7. W awansie wydatków na r. 1861: Na prenumeratę 9 pism peryodycznych . .	194	41½		
Za wypłaconą ratę kwartalną na r. 1861 dla dwóch stypendystów ciesielskich	154	57½		
Zaliczenie dla Zakładu Ochroniarek w Łomży . .	34	80		
Zaliczenie na tłómaczenie dzieła: „Traité des entreprises de culture améliorante“	60	—	443	79
W ogóle Towarzystwo posiada	. .	. .	33289	11
B. *Stan Bierny.*				
Towarzystwo uważa jako depozyt:				
1. Składkę na r. 1861 wniesio-				

	w Szczególe		w Ogóle	
DZIAŁ IV. *Fundusze Etatowe.*	Rsr.	K.	Rsr	K.
z przeniesienia	. .	..	33289	11
ną od 157 Członków po Rsr. 15 w ilości	2355	—		
2. Składki i opłaty patentowe wniesione podwójnie i tymczasowo	181	—		
3. Należność Dyrekcyi Szczegółowéj Towarz. Kredytowego w Warszawie, za procent od zaliczeń na bilety Skarbu udzielonych . .	37	20		
4. Należność Kierującemu Pracownią chemiczną za udział trzeciéj części wpływów, za roboty płatne w Pracowni dokonane, przypadająca do wypłaty po zrealizowaniu wylikwidowanych należności	18	33		
Razem	. .	..	2591	53
Pozostaje jako rzeczywisty remanent funduszów z r. 1860	. .	..	30697	58

Remanent ten zgodnym jest z tym, jaki podług objaśnienia w Dziale III powinien był pozostać.

DZIAŁ V.

Majątek Towarzystwa.

I. Majątek przeznaczony do stałego użytku.

W dniu 31 grudnia 1859 r. majątek ten składały następu-

DZIAŁ V. *Majątek Towarzystwa.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
jące szczegóły, oszacowane podług kosztów nabycia:				
Biblioteka	1901	87		
Muzeum (tj. koszt urządzenia)	94	76		
Mappy topograficzne do użytku Członków Korrespondentów Okręgowych	481	75		
Rozmaite ruchomości .	5400	7		
Inwentarz Pracowni chemicznéj	2801	24		
Razem Rsr.	10679	69		
Z téj liczby sprzedano prassę autograficzną, zapisaną w Inwentarzu na summę . . .	75	—		
Pozostawało zatém	. .	. .	10604	69
Do téj kategoryi majątku przybyło w ciągu roku:				
1. Dzieła dokupione dla Biblioteki, podług kosztu nabycia i oprawy oceniają się na Rsr.	1204	68		
2. Dwie szafy jesionowe do Muzeum kosztowały . .	67	50		
3. Narzędzia nabyte dla folwarku Służewskiego . . .	119	87		
4. Inwentarz wzorowéj Ochrony, zaprowadzonéj przy klasztorze Panien Benedyktynek w Łomży	193	66		
5. Kamień litograficzny do świadectw dla praktykantów wiejskich	120	—		
do przeniesienia	1705	71	10604	96

DZIAŁ V. *Majątek Towarzystwa.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
z przeniesienia	1705	71	10604	69
6. Aparata i sprzęty nabyte dla Pracowni chemicznéj w dokompletowaniu poprzednio istniejących	423	70		
7. Rozmaite sprzęty podług 3 i 6 tytułu rozchodów .	576	40		
8. 26 galwanicznych kopii drzeworytów Inwentarzy nagrodzonych na Wystawie Paryzkiéj	243	—		
Przybyło zatém w tym oddziale majątku na summę .	. .	..	2948	81
W ogóle posostało	. .	..	13553	50
II. Majątek przeznaczony do zrealizowania.				
W dniu 31 grudnia 1859 r. należały do Towarzystwa następujące remanenta, przeznaczone do zrealizowania:				
Dzieła nakładowe b. Współki Rocznikowéj i kompleta Roczników z lat 1858 i 1859 podług nominalnéj ceny wynoszące . . . . Rsr.	8480	42		
Pamiętnik dla gospodarzy wiejskich, którego nakład wynosił Rsr. 954 k. 27, podług katalogowéj ceny i ilości exemplarzy, na . . . . Rsr.	1200	—		
Cztery akcye współki nakładowéj po Rsr. 450 na Rsr.	1800	—		
Razem	. .	..	11480	42
do przeniesienia	. .	..	11480	42

DZIAŁ V *Majątek Towarzystwa.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
z przeniesienia	. .	..	11480	42
W ciągu roku 1860 przybyło:				
Obrazu Czynności Sekcyi ogólnéj z r. 1860, 300 egzemp.	300	—		
Trzecie publiczne posiedzenie Towarz. Roln. 100 exemp.	40	—		
Za drukowany konotatnik do 1000 exempl. Pamiętnika	244	—		
Remanent Roczników z wydania w r. 1860 po rozdaniu Członkom i prenumeratorom:				
167 exempl. zwycajnego wydania na Rsr.	601	20		
76 exempl. tańszego wydania za pół roku	68	40		
Razem więc przybyło	. .	..	1253	60
Znajdowało się zatém w ogóle	. .	..	12734	02
Z tego zapasu spieniężono:				
Pamiętnika dla gospodarzy wiejskich na	797	80		
Roczników Gospodarstwa Krajowego tańszego wydania	18	—		
Rozmaitych nakładów sprzedano na	67	54		
Członkom, którzy opóźnili opłatę składki w r. 1859, Towarzystwom Rolniczym i do Biblioteki, wydano Roczników Gospodarstwa Krajowego i innych nakładów	318	40		
W ogóle więc ubyło	. .	..	1201	74
Pozostaje zatém w téj kategoryi majątku	. .	..	11532	28

DZIAŁ V *Majątek Towarzystwa.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
a w szczególności:				
Roczników Gospodarstwa Krajowego i dzieł nakładowych b. Współki Rocznikowéj, powierzonych Expedycyi Głównéj Roczników	9022	8		
Pamiętnika dla gospodarzy wiejskich, również na składzie Expedycyi Głównéj . . . (nakład dotąd niezwrócony wynosi Rsr. 380 k. 47).	602	20		
Roczników wydania tańszego 22 exeplarzy za r. 1859 i 60 i 76 exeplarzy z drugiéj połowy 1860 r. na summę . .	108	—		
Cztery akcye Współki Nakładowéj	1800	—		
To jest jak wyżéj	11532	28		
III. Fundusze rozmaite.				
1. Fundusz kredytowo-zapomogowy:				
Trzy pożyczki zapomogowe na warsztaty reparacyjne udzielone w r. 1859 . .	900	—		
Takież trzy pożyczki dane w r. 1860	900	—	1800	—
2. Zaliczenie z funduszów Wydawnictwa na rachunek wydań, które w r. 1860 nie były ukończone	. .	..	618	3
2. Akcye Współki Jedwabniczéj:				
do przeniesienia	. .	..	2418	3

DZIAŁ V. *Majątek Towarzystwa.*	w Szczególe Rsr.	K.	w Ogóle Rsr.	K.
z przeniesienia	. .	..	2418	3
Dar Członka Towarz. Michała Czudowskiego, pięć sztuk akcyi po Rsr. 15.	. .	..	75	—
4. Owce:				
Owce rassy South-down tudzież rassy włościańskiéj, których nabycie było wyszczególnioném w Tytule 14 Działu II o Rozchodach	. .	..	1005	84
5. Inwentarze Rogate:				
Buchaj holend. kupiony za	250	—		
Z losowania:				
Krowa Schwytzka . .	250	—		
Buchaj rassy krajowéj .	60	—		
			560	—
Razem	. .	..	4058	87

ZEBRANIE.

Majątek Towarzystwa w d. 31 Grudnia 1860 r. wynosi podług powyższych wyjaśnień:

W kategoryi	I.	Rsr.	13,553	K.	50.
„	II.	„	11,532	„	28.
„	III.	„	4,058	„	87.
W ogóle wynosi		Rsr.	29144	K.	65.

W dniu 1 Stycznia 1860 r. majątek wynosił Rsr. 22,160 K. 11; powiększył się zatém o summę Rsr. 6,984 K. 54.

SPRAWOZDANIE
DELEGACYI RACHUNKOWEJ,

do przejrzenia i sprawdzenia Rachunków za rok 1860 przez Komitet Towarzystwa Rolniczego złożonych, z grona Członków Towarzystwa w liczbie szesnastu wyznaczonéj.

O b e c n i: Szamota Waleryan, Cielecki Leopold, Gołembowski Bolesław, Lasocki August, Morawski Henryk, Oraczewski Edward, Popiel Wacław, Posturzyński Jan, Rzeszotarski Dominik, Wojciechowski Tytus, Wołowski Felix, Wrotnowski Antoni, Psarski Stanisław.

Z mocy uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 9 Lutego 1860 r. zebrawszy się w dniu 15 Lutego 1861 r., ukonstytuowali się w Delegacyę, powołując na Przewodniczącego *Waleryana Szamotę*, na Sprawozdawcę *Stanisława Psarskiego.*

Delegacya przystąpiła do powierzonego sobie dzieła, tak samo zapatrując się na swój mandat, jak poprzednie Delegacye rachunkowe, z przekonaniem, że jéj obowiązkiém jest rozpoznać: czy fundusze wydatkowane były w myśl kierunków przez Ogólne Zebranie wskazanych, równie jak sprawdzać i porównywać cyfry.

Czynność swą rozpoczęła Delegacya od rewizyi Kass.

W Kassie podręcznéj pod kluczem Sekretarza, znaleziono:

w Biletach.	Rsr.	1800
w Biletach i monetą . .	Rsr.	143 k. 15
Na rachunku drobnych wydatków bieżących, do Dziennika miesięcznie wprowadzanych, okazanym przez Sekretarza było	Rsr.	10 k. 54
Co razem uczyni. .	Rsr.	1953 k. 69

Ten stan funduszów był zgodny z wykazanym w dniu tym przez Dziennik Kassowy.

W téjże Kassie podręcznéj było:

Medali	mniejszych	146
—	średnich	9
—	wielkich	6
—	największych	4
	Razem	165

Liczba Medali zgodną była z Rachunkiem Medali w Księdze głównéj.

Także w téj Kassie było:

Obligów Spółki Nakładowéj po Rsr. 450 sztuk 3 (czwarta ofiarowana Towarzystwu Rolniczemu przez ś. p. Zygmunta Krasińskiego nie została jeszcze doręczoną) i Akcyi Spółki Jedwabniczéj po Rsr. 15, sztuk 5.

W Kassie Depozytowéj przy Kassie Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernii Warszawskiéj, pod kluczem Członka Komitetu, Sekretarza i miejscowego Kassyera znajdowało się Rsr. 30,000 w Biletach Skarbowych Królestwa Polskiego $4^{32}/_{100}$ procentowych, na których wyciśnięte było po 6 stępli jako dowód opłaconych procentów; to także zgodne było z Księgami.

Następnie Delegacya szczegółowo sprawdzała Dziennik, assygnacye i dowody kassowe; Dziennik podpisała, assygnacye i dowody kassowe zacyfrowała;

wszystko znaleziono zgodném, książki bardzo starannie utrzymywane.

W dalszym ciągu czynności Delegacya przystąpiła do przejrzenia Zdania Sprawy Komitetu Towarzystwa o stanie i ruchu funduszów w r. 1860 i porównania go z zatwierdzonym na tenże rok w dniu 9 Lutego 1860 r. przez Ogólne Zebranie Etatem.

Dział I. *Dochody* nie przedstawił powodu do zrobienia żadnéj uwagi.

Co do Działu II. *Rozchody*.

W Tytule I. wydano mniéj, w 2gim i w 3cim więcéj, o mało znaczące Summy.

W Tytule 4 na kosztach Administracyi oszczędzono Rsr. 300.

W kategoryi uposażeń powrotowych wydano mniéj niż przewidział Etat o Rsr. 1200.

Pochodzi to ztąd, że do konkursu na Technika Leśnego z uposażeniem Rsr. 600, nie zgłosił się żaden odpowiedni Kandydat i zaszła potrzeba ogłoszenia nowego konkursu z uposażeniem Rsr. 900, a otrzymujący uposażenie to Technik wszedł na Etat dopiero z d. 1 Stycznia 1861 r. Na konkursie zaś na Klassyfikatora owiec nie utrzymał się żaden z kandydatów; kształcącemu się przeto w zawodzie udzielono bursę, któréj wydatek zamieszczony jest w właściwym tytule.

W Tytule 5 i *6* wydano mniéj mało znaczące summy.

W Tytule 7 na wydawnictwo Roczników wydatkowano Rsr. 12,661 kop. 49½, jest to wyżéj o Rsr. 161 kop. 49½, a zatém mało co więcéj nad Etat.

W kategoryi wydawnictwa książek do użytku klas rolniczych wydano tylko Rsr. 1180 kop. 73, zatém mniéj niż wyznaczono Etatem o znaczną summę Rsr. 4119

kop. 27. A chociaż dokończenie dwóch z przedsięwziętych wydań kosztować jeszcze będzie do Rsr. 1700, które na ten cel trzymane były w gotowości, to jednak i tak mniéj wydano na wydawnictwo książek o Rsr. 2419 kop. 27.

Nie pochodzi to jednak bynajmniéj ztąd, aby ten tak ważny przedmiot był zaniedbywany przez nasz Komitet. Owszem Komitet działał usilnie w tym kierunku, a przyczyny tego wypadku, że wydatek nie dosięgnął Etatu, są bardzo zadowalniające. Zaczynają się zjawiać tłómacze znakomitych dzieł gospodarskich nie żądający za swoją pracę żadnego wynagrodzenia, i już jedno takie dzieło jest wytłómaczone, a co jeszcze ważniejsza, uznanie jakie sobie zyskały pierwsze publikacye Wydziału Wydawniczego sprawia, iż na następne znajdują się chętni nakładcy; jest więc uzasadniona nadzieja, że korzystając z obudzonéj działalności publicznéj, Wydział Wydawniczy będzie mógł na przyszłość w tym kierunku rozszerzyć jeszcze więcéj zakres swoich czynności.

W Tytule 8 wydano więcéj nad Etat Rsr. 102 kop. 83, z powodu potrzeby oprawy książek Biblioteki.

W Tytule 9 na Pracownię Chemiczną wydano więcéj nad Etat mało znaczącą summę. Na etacie folwarku doświadczalnego oszczędzono Rsr. 631 kop. 72, z powodu zmiany stosunków między Towarzystwem a właścicielem Służewa, na korzyść Towarzystwa Rolniczego. Na kosztach poszukiwań i badań o postępie rolnictwa, oszczędzono także mało znaczną summę.

W téj ostatniéj kategoryi zamieszczono na koszta podróży do Lublina dla wysłanego na Wystawę urzędnika Towarzystwa i kancellisty Rsr. 49 k. 4. Ponieważ projekt do Etatu na rok 1860 wyjaśnia, że summa Rsr. 600 przeznaczoną była na koszt poszukiwań w zamiarze

śledzenia postępu rolnictwa za granicą, zdaniem więc Delegacyi wydatek ten kwalifikowałby się raczéj do zamieszczenia w Tytule 16, „Wydatki nadzwyczajne".

W Tytule 10. Pomimo że musiano wyznaczyć bursę dla przyszłego klassyfikatora owiec, który podług Tytułu 4 Etatu miał otrzymać uposażenie powrotowe, wydano mniéj niż naznaczył Etat Rsr. 5445 k. 29. Tę znaczną pozostałość usprawiedliwia Komitet wydatkami, które zadecydował na mocy uchwał Ogólnego Zebrania, na dalsze utrzymywanie terminatorów w Zwierzyńcu, zakładu ochroniarek w Łomży, stypendyów leśnych, ciesielskich i ogrodowych, i na zapomogi kredytowe dla rzemieślników; co razem wynosi summę Rsr. 5598, przenoszącą zatém jeszcze nie wydaną pozostałość.

Tytuł 11 obejmuje medale i nagrody. Tu wykazany jest wydatek mniejszy od Etatu o summę Rsr. 8276, którą atoli zmniejsza fundusz potrzebny na te medale do których konkurs pozostał otwarty, dodatki pieniężne do listów pochwalnych dla służących i nagrody za bydło rassy Śto-Krzyskiéj, razem Rsr. 3577.

Tytuł 12. Wystawa Warszawska nie wyczerpała przeznaczonego na nią funduszu Rsr. 1500 i pozostało z tegoż Rsr. 103 kop. 93, mimo że zamieszczone tu są na urządzenie losowania sztuk rozpłodowych inwentarza, i nabycie nie rozkupionych biletów na loteryę Rsr. 302 kop. 83, które zdaniem Delegacyi w Tytule 16 „Wydatki nadzwyczajne" właściwe miejsce swoje znaleźć były powinny.

Tytuł 13. Żadnego wcale nie obejmuje wydatku i pozostały nie użyte całe Rsr. 1000 Etatem przeznaczone, gdyż prace przygotowawcze do uorganizowania Kontroli foraliów tyle zabrały czasu, iż dopiero z dniem

1 Stycznia r. b. mogli wejść na Etat: Agent do sprzedaży okowity i Sprawozdawcy cen.

Tytuł 14. „Owce rass mięsnych i włościańskie", wykazuje mniejszy od Etatu wydatek o Rsr. 994 kop. 16, co ztąd pochodzi, że owiec angielskich mniéj zakupiono i kupna dopełnił Członek Towarzystwa, który własnym kosztem odbył podróż.

Tytuł 15 obejmował w Etacie fundusz na bydło rogate dla robienia prób z rassami wcześnie dojrzewającémi w summie Rsr. 3000.

Z tych wydano tylko Rsr. 250 na kupno buchaja rassy holenderskiéj ; Rsr. 2750 zostało nieużytych. Wstrzymanie się ze sprowadzeniem bydła rass wcześnie dojrzewających usprawiedliwione jest zupełnie przez tę okoliczność, że jeden z Członków Towarzystwa własnym kosztem próby czynić zamierzył i takowe pod kontrollę Towarzystwa poddać zadeklarował.

Tytuł 16. Wydatki nadzwyczajne przenosi Etat o mało znaczącą summę Rsr. 17 kop. 31$^1/_2$.

Tytuł 17 obejmował w Etacie fundusz na ubytki i niedobory Rsr. 1070 kop. 27, który nie tylko pokrywa przewyżki wydatków nad Etat w kilku tytułach poprzednich, ale daje remanentu Rsr. 680 kop. 2.

W ogóle wydano w r. 1860 mniéj niż zamieszczone było na Etacie, o Rsr. 25,663 kop. 44, a po strąceniu z téj summy funduszu na wydatki z zatwierdzenia Ogólnego Zebrania przez Komitet zarządzone, jeszcze pozostałość od Etatu wyniesie Rsr. 14,788 kop. 44.

Dział III. Obejmuje *Remanent funduszów etatowych* w roku 1860.

Dział IV. Wykazuje po szczególe *fundusze Towarzystwa w dniu 31 Grudnia 1860 r.* w summie Rsr. 30697 kop. 58. Z tak znaczną summą rozpoczynając

rok nowy Towarzystwo Rolnicze może się spodziewać wszechstronnego rozwoju, zwłaszcza pod kierunkiem Komitetu, którego wytrwałéj, tyle pożytecznéj, pełnéj poświęcenia pracy, nie może się powstrzymać Delegacya, żeby nie złożyła w tém miejscu należnego uznania, mając przed oczyma wymowne téj pracy dowody.

Dział V. Obejmuje wykaz *majątku Towarzystwa przeznaczonego do stałego użytku*, którego wartość ocenia na Rs. 13553 k. 50, *wykaz majątku przeznaczonego do zrealizowania* na Rs. 11532 k. 28, i *wykaz rozmaitych wartości* na sumę Rs. 4058 k. 87, także własnością Towarzystwa będących. W tym ostatnim wykazie pomieszczouy jest fundusz Kredytowo-zapomogowy, udzielony na warsztaty reperacyjne w r. 1859, który podniósł o Rsr. 900 majątek Towarzystwa w roku 1859, a nie w 1860. Majątek ten wynosił w dniu 31 Grudnia 1860 roku Rsr. 29144 kop. 65.

Delegacya Rachunkowa ma zaszczyt wnieść: *o pokwitowanie Komitetu z Rachunków za rok 1860.*

Składając swój mandat, który uważa za skończony, Delegacya przedstawia jeszcze co do wyboru przyszłych Delegacyi Rachunkowych następujące wnioski:

1. Podług wyrzeczenia Ogólnego Zebrania w roku 1860, Delegacye Rachunkowe powinny być przez Ogólne Zebranie wybierane. Dla trudności atoli wykonania i krótkości czasu, już raz wyznaczenie delegowanych w inny sposób miejsce miejsce mieć musiało. Otóż w celu ułatwienia samegoż wyboru przez Zebranie Ogólne, jak niemniéj w celu aby wybory tém pewniéj wypadały w myśl Towarzystwa, proponujemy:

aby Członkowie Korrespondenci Towarzystwa przedstawiali, każdy po jednym ze swego Okręgu, kandydatów do Delegacyi Ra-

chunkowéj, z których Zebranie Ogólne co lat dwa, jednocześnie z wyborami Członków Komitetu, wybierze szesnastu; a w tym roku, jako roku przechodnim, aby tak jak w roku zeszłym Prezesowie Sekcyi Członków Delegacyi Rachunkowéj mianowali.

2. Delegacya Rachunkowa napotykała trudności w swych czynnościach z powodu braku Instrukcyi, któraby dostatecznie jéj mandat określała. Wnosi więc: o wyznaczenie oddzielnéj „Delegacyi do ułożenia Instrukcyi" i zobowiązanie téjże: aby projekt swój przedstawiła Towarzystwu Rolniczemu do zatwierdzenia na przyszłoroczném Ogólném Zebraniu.

Warszawa dnia 20 Lutego 1861 roku.

(Podpisano): Waleryan Szamota, Tytus Wojciechowski, Feliks Wołowski, Wacław Popiel, Henryk Morawski, Edward Oraczewski, August Lasocki, Bolesław Gołembowski, Jan Posturzyński, Dominik Rzeszotarski, Stanisław Psarski Sprawozdawca.

Z postawionych przez Delegacyę wniosków, trzy pierwsze a mianowicie:

1. Aby Sekcya Administracyjna, a z kolei Ogólne Zebranie, pokwitowało Komitet z rachunków za rok 1860.
2. Aby dla krótkości czasu w roku bieżącym wybór Członków Delegacyi do przejrzenia i sprawdzenia rachunków za rok 1861, pozostawić Prezesom i Członkom biur sekcyjnych.

3. Aby na przyszłość Członkowie Korrespondenci przedstawiali każdy po jednym kandydacie z Okręgu do Delegacyi Rachunkowéj, z których Zebranie Ogólne co lat dwa, jednocześnie z wyborem Członków Komitetu, wybierze szesnastu Członków Delegacyi;

bez dyskussyi i jednomyślnie przyjęte zostały.

Czwarty zaś i ostatni wniosek:

Aby osobna Delegacya przygotowała Instrukcyę szczegółową dla Delegacyi Rachunkowéj, określającą bliżéj attrybucye téjże i aby taka Instrukcya poddaną była pod decyzyę Ogólnego Zebrania w roku przyszłym;

wywołał obszerną dyskussyę, w któréj zabierali głos CC. T.: *Psarski*, *Abłamowicz*, *Tytus Wojciechowski*, *Felix Wołowski*, *Krzysztoporski*, *Puszet*, *Stanisław Jabłoński*, *Henryk Morawski*, *Bielski*, *Józef Trzetrzewiński*, tudzież Czł. Kom. *Węgleński*.

Zdania były podzielone tak co do potrzeby Instrukcyi dla Delegacyi Rachunkowéj, jako téż co do sposobu przygotowania onéj, przez wyznaczenie specyalnéj *ad hoc* Delegacyi, lub téż przez upoważnienie dotychczasowéj, któréj czynności kończą się w roku bieżącym. Trudności polegały głównie na tłómaczeniu paragrafu 33 lit. *b* i *c* Ustawy, mianowicie:

Czyli zadaniem Delegacyi Rachunkowéj jest ograniczyć się na czynności sprawdzenia stanu kassy i dowodów, czyli też należy do Delegacyi Rachunkowéj, obszerniejszy pogląd na sprawozdanie Komitetu z roku ubiegłego, jednocześnie z zamknięciem i zatwierdzeniem rachunków.

Sekcya bardzo znaczną większością głosów postanowiła:

1. Że attrybucye Ogólnego Zebrania określone w § 33 lit. *b* i *c* Ustawy, posługiwać takoż mają Delegacyi Rachunkowéj, zawsze jednak w sposobie tylko przygotowawczym, to jest że Delegacya jako dotąd stawiać będzie wnioski do Sekcyi Administracyjnéj, a te z kolei przychodzić będą do decyzyi Ogólnego Zebrania.
2. Sekcya uznała pożytecznem ułożenie instrukcyi dla Delegacyi Rachunkowéj, a następnie wyrzekła, że taką Instrukcyę może najwłaściwiéj ułożyć Delegacya w roku bieżącym urzędująca w ten sposób, aby na dwa miesiące przed Zebraniem Ogólném 1862 r., pracę swoją zakomunikowała Komitetowi Towarzystwa.

III.

Z kolei rozpoczęto obrady nad projektem do Etatu przychodów i wydatków Towarzystwa na rok 1861, przygotowanym przez Komitet, a przedstawionym przez Czł. Kom. *Węgleńskiego.*

Na zapytanie prezydującego Sekcya oświadczyła, iż gdy projekt Etatu był już w Okręgach komunikowanym, a nadto wniesionym na pierwszém walném posiedzeniu, odczytywanie powtórne byłoby przeto zbytecznem, i dla tego przystąpiła do natychmiastowego rozbioru pojedyńczych tytułów.

Tytuł przychodów wskazuje znakomitą, coraz wzrastającą cyfrę . . . . Rsr. 89,402 kop. 58

Spodziewana summa przychodu może jeszcze się powiększyć przez przyjęcie nowych Członków na dalszych posiedzeniach Ogólnego Zebrania.

Tytuł ten nie nastręczył żadnych uwag w Sekcyi.

Co do rozchodów: Tytuł 1szy przeznaczający na dopełnienie wypłat przez poprzednie Zebrania Ogólne zasądzonych Rsr. 14,475; tytuł IIgi Rsr. 375 na opał i oświetlenie lokalu, i III. Rsr. 600 na dokompletowanie sprzętów, mianowicie dla dogodności projektowanéj czytelni, zostały przyjęte bez dyskussyi.

Tytuł IV. Rsr. 5,375, wywołał spostrzeżenia C. T. *Massalskiego* co do potrzeby zwiększenia uposażenia dla stałych pracowników w Towarzystwie Rolniczém, i zdania przeciwne CC. T. *Kolnarskiego, Alexandra Gołembowskiego, Masłowicza*, pozostawiające to zwiększenie uznaniu wyłącznemu Komitetu.

Zdanie to Sekcya podzieliła w zupełności.

Tytuł V. przeznaczający Rsr. 300 na porto od korespondencyi i opłaty assekuracyjne od przesyłek, i tytuł VI Rsr. 1500 na druki i materyały piśmienne, były przyjęte bez rozpraw.

Po przedstawieniu tytułu VII, w którym na utrzymanie i powiększenie biblioteki, proponowano Rsr. 1507 kop. 50, zabierali głos CC. T. *Jakób Piotrowski Dyonizy Skarzyński* i *Krzyżtoporski*, wynurzając życzenia i uwagi, odnoszące się mianowicie ze strony ostatniego Członka do potrzeby rozszerzenia i udogodnienia Czytelni. Czł. Kom. *Węgleński* objaśnił, że trudności dotychczasowe pochodziły przedewszystkiém ze szczupłości lokalu, że jednak i te dadzą się obecnie w części usunąć, przy chętném jak zawsze spółdziałaniu właścicieli gmachu, to jest Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Tytuł VIII na wydawnictwo Roczników Gospodarstwa Krajowego i dzieł rolniczych Rsr. 19,850; IX. na koszta badań i sprawdzeń Rsr. 4,280, i X. na fundusz zachęty Rsr. 1,500, bez rozpraw zostały zatwierdzone.

Przy rozbiorze tytułu XI, obejmującego Rsr. 2,000 na koszta wyższego kształcenia, C. T. *Wróblewski* zrobił uwagę w imieniu okr. Radomskowskiego o potrzebie zasilenia stypendyami dopiero co założonéj Szkoły niższéj rolniczéj; wniosek ten jednak do dalszego czasu odłożonym został. Następnie C. T. *Dyonizy Skarzyński* postawił wniosek:

„Sekcya Administracyjna wnosi o upoważnienie Komitetu do użycia funduszów na kształcenie młodzieży nie tylko w granicach postanowienia zeszłorocznego Zebrania Ogólnego, które dozwala każdy tytuł w miarę potrzeby powiększyć o jedną trzecią część, ale powiększenie to w tytule XI, który za najważniejszy uznaje, pozostawia uznaniu Komitetu.“

Wniosek ten znalazł jednomyślne poparcie w Sekcyi, poczém tytuł XI. bez dalszéj dyskussyi został przyjęty.

W tytule XII. to jest na bursy, proponowane w projekcie Etatu Rsr. 7,400, rozdzielone były jak następuje:

a)	Na kształcenie Ochroniarek	Rsr.	2,000
b)	Na stypendya handlowe	—	3,200
c)	Na stypendya dla Techników rybołówstwa	—	1,200
d)	Dla kołodziei i innych rzemieślników wiejskich . .	—	1,000

Co do pozycyi pierwszéj, to jest funduszu przeznaczonego na uposażenie zakładów mających kształcić dozorczynie ochron wiejskich, powstała obszerna dyskussya, w któréj brali udział CC. T. *Dyonizy Skarzyński, X. Iwanicki, Ciemniewski, Bobrownicki, ks. Lubomirski, Małkowski* i *Gastell*, tudzież Czł. Kom. *Węgleński, Ludwik Górski* i *Alexandrowicz*, za lub przeciw użyteczności kierowania ochron przez osoby do zgromadzeń duchownych należące, i kształcenia ochroniarek w tychże zgromadzeniach. Sekcya znakomitą większością głosów przyjęła tę pozycyę z dodatkiem:

„Że życzy, aby kształcenie Ochroniarek odbywało się w zupełności w kierunku świeckim, bądź w instytutach i zgromadzeniach duchownych, bądź w instytutach świeckich.“

Stypendya handlowe wywołały spostrzeżenia CC T. *Bobrownickiego, Lasockiego, Kozłowskiego, Dyonizego Skarzyńskiego* i *Małkowskiego*, głównie w przedmiocie związku łączącego ten kierunek kształcenia z dobrem rolnictwa krajowego; Czł. Kom. *W. Gruszecki* przedstawił Pogląd na ten przedmiot, obejmujący motywa projektu, tudzież rys zasad kształcenia i wymaganych od stypendystów kwalifikacyi, i w rezultacie tych rozpraw Sekcya jednomyślnością pozycyę *ad b.* przyjęła.

Pozycye wreszcie ad *c* i *d* tak samo przyjęte były jednomyślnością po wysłuchaniu uwagi C. T. *Bobrownickiego*, który godząc się na pozycye, pragnął jednak o ile możności rozszerzyć kształcenie rzemieślników wiejskich, i Czł. Kom. *Węgleńskiego*, który odwołał się do całości funduszu, w różnych tytułach Etatu na stypendya ciesielskie, pożyczki zapomogowe i zakład Zwie-

rzyniecki, w tym właśnie kierunku przeznaczonego, a przeszło 7,000 Rsr. wynoszącego.

Na tém posiedzenie Sekcyi dnia tego o godzinie 4éj z południa zakończono, a Prezydujący zawezwał na sprawozdawcę z odbytych narad C. T. *Augusta Trzetrzewińskiego*.

POSIEDZENIE DRUGIE

dnia **23** *Lutego* **1861** *r.*

Przedmiotem obrad drugiego posiedzenia Sekcyi Administracyjnéj, był dalszy rozbiór Etatu.

Przedewszystkiém stawioną została powtórnie do uznania Sekcyi proponowana w tytule XII Etatu, pozycya wydatku powrotowego w ilości 3,200 Rsr. na stypendya handlowe, w celach, w sprawozdaniu Komitetu bliżéj wyjaśnionych. W materyi téj zabrał głos C. T. *Gołuchowski* żądając wyznaczenia delegacyi, dla określenia warunków kwalifikacyi kandydatów, którzy do kształcenia się w tym kierunku wybierani być mają i oznaczenia od kogo wybór ten będzie zależnym.

Czł. Kom. *Węgleński* sądził, że wyznaczenie delegacyi byłoby zbyteczném; w poglądzie bowiem na ten przedmiot przez Komitet wypracowanym, określoném już zostało, że do korzystania z tego stypendyum wybierani będą młodzi ludzie, którzy po stosownéj nauce przygotowawczéj odbędą praktykę w jednym z domów Zleceń, i z podobnéj praktyki chlubne pozyskają świa-

dectwa; wnosił zresztą aby uznanie takiéj kwalifikacyi pozostawić Komitetowi, który w razie potrzeby zaprosi do współdziałania Członków Towarzystwa i opiniami ich kierować się będzie. Po takiém objaśnieniu Sekcya powyższą pozycyę Etatu przyjęła.

Trzecia pozycya tegoż tytułu Rsr. 1,200 na kształcenie techników rybołówstwa, bez rozpraw została zatwierdzoną.

Następnie przyjętą była czwarta i ostatnia pozycya, przeznaczająca Rsr. 1,000 na zakłady mające usposabiać kołodziei i innych rzemieślników wiejskich. Na zrobioną zaś przez niektórych Członków Sekcyi uwagę, że fundusz ten być może niewystarczającym, Czł. Kom. *Węgleński* odpowiedział, że nie było potrzeby stawiać na to wyższéj summy, bo w miarę konkurencyi, o obudzenie któréj Członkowie Towarzystwa w okręgach starać się powinni, znajdą się środki wzmocnienia téj pozycyi.

Tytuł XIII obejmujący wydatek na Rsr. 8,026 k. 25, na nagrody i medale, wywołał następującą dyskussyę.

C. T. *Walchnowski* wniósł, aby uchylić proponowane 39 medali dla właścicieli dóbr za przeprowadzenie oczynszowania. Celem medali jest albo nagroda albo zachęta; jednego i drugiego dla nas niepotrzeba, skoro uznaném zostało, że oczynszowanie jest zasługą obywatelską, i gdy wszelka z naszéj strony jest do tego gotowość. Przywiódł także na pamięć słowa jednego z zeszłorocznych mówców, że medale nie są dla nas sympatyczne, że nie lubimy żadnych oznak dystynkcyi, nie wchodząc w to, czy to jest słabością, wadą, czy téż zaletą naszą; sądził wreszcie, że kto przeprowadzi oczynszowanie, ten w samém dopełnieniu obowiązku, w bło-

gosławieństwie włościan, dostateczną za to znajdzie nagrodę.

W podobnym duchu przemawiali CC. T. *Stamirowski* i *Jabłoński*; zaś Czł. Kom. *Węgleński* usprawiedliwiając postawienie téj pozycyi, przytoczył, że należy odróżnić zrobienie propozycyi od jéj popierania; do stawienia propozycyi w Etacie, co miało miejsce przed trzema miesiącami, Komitet czerpał pobudkę w przekonaniu, że przy ogólnych trudnościach oczynszowania, potrzebnym byłby może pewien rodzaj odznaczenia, dla tych zwłaszcza właścicieli ziemskich, którzy mniéj posiadając środków, tém samém z większemi walczyć muszą przeszkodami; dziś jednak, kiedy dyskussya tak zgodne i gotowe do poświęceń objawia usposobienia, Komitet stawionéj przez siebie propozycyi wcale nie popiera.

Jakoż proponowane medale Sekcya jednomyślnie uchyliła.

W dalszéj pozycyi tego tytułu w projekcie Etatu, zamieszczono 8 medali wielkich dla właścicieli lub dzierżawców za najlepsze urządzenie stosunku, opartego na tantyemie z rządcami dóbr, nadleśnemi, ekonomami, gorzelanymi, piwowarami i t. d.

C. T. *D. Skarzyński* wystąpił przeciw téj pozycyi, dowodząc, że jeżeliby idea udzielania medali miała być przyjętą, to tylko szczególna i istotna zasługa powinna być niemi odznaczaną. Urządzenie stosunku opartego na tantyemie, leży w dobrze zrozumianym interesie każdego właściciela lub dzierżawcy; podnoszenie więc do godności zasługi tego, co własny nakazuje interes, nie byłoby właściwém.

Czł. Kom. *Węgleński* w poparciu propozycyi Komitetu przytoczył, że pozycya ta stoi na równi z temi,

jakie w Etatach dawniejszych były proponowane, i tak w Sekcyi jak i w Ogólném Zebraniu znalazły przyjęcie. Skoro bowiem udzielone były medale za urządzanie dróg, za wzorowe gospodarstwa i t. p., sądzi, że równą jest zasługą skierowanie usiłowań do tego, ażeby natrafić na taki stosunek z oficyalistami swémi, któryby przy nie istnieniu już dawnego patryarchalnego stosunku sług względem panów swoich, odpowiadał dzisiejszéj potrzebie.

C. T. *Skarzyński* broniąc swego zdania utrzymywał, że w obecnym stanie naszéj dojrzałości, godzi się wątpić o potrzebie i skuteczności medali, szczególniéj dla właścicieli ziemskich, i jeśli udzielanie medali miało miejsce w latach poprzednich, to nie należy na téj drodze daléj się posuwać.

Po krótkiém przymówieniu się Czł. Kom. *Górskiego*, który z innego punktu zapatrując się na ten przedmiot, był za utrzymaniem medali, raz jeszcze zabrał głos C. T. *Skarzyński*, i w odpowiedzi swojéj uważał, że byłoby właściwszém dawać medale rządcom lub oficyalistom, którzy przy podobnym urządzeniu stosunków, odpowiednio do miejscowych okoliczności, najwyższą uzyskali tantyemę.

W skutek powyższéj dyskussyi, Sekcya jednomyślnością usunęła proponowane medale.

W podobnyż sposób nie przyjęto projektu 39 medali za urządzenie Ochronek i 8 medali dla tych, co podjąwszy się próby rolniczéj, dokładnie ją wykonali; przy czém Sekcya podzieliła uwagę C. T. *Walchnowskiego*, że ogłoszenie o rezultacie tych prób w Rocznikach, przyniesie oczekiwany pożytek dla ogółu i medale zastąpi.

Co do proponowanych medali dla konkursów okręgowych, których znaczenie i ważność Sekcya jednomyślnie uznała, zaszła tylko kwestya, w jakiéj formie medale dawane być mają. Kwestyę tę wywołał wniosek C. T. *Dangla*, poparty przez C. T. *Stamirowskiego*, ażeby medale otoczyć wizerunkiem świętości, jak to było w roku zeszłym proponowane.

Po przymówieniu się jednak CC. T. *Skarzyńskiego*, *Walchnowskiego* i Czł. Kom. *Węgleńskiego*, Sekcya z uwagi, że kwestya ta już w r. z. przez Ogólne Zebranie została przesądzoną, większością głosów dotychczasową formę medali utrzymała.

Następna pozycya tytułu, obejmująca medale i nagrody pieniężne, dla wystawy krajowéj przeznaczone, bez rozpraw została przyjętą.

Co się tyczy nakoniec ostatniéj pozycyi tego tytułu, oznaczającéj fundusz na nagrody pieniężne dla proponować się mających 20 konkursów okręgowych, Sekcya wysłuchawszy wniosku C. T. *Walchnowskiego*, aby dla dogodności włościan tworzyć jak najwięcéj okręgów oraz objaśnienia udzielonego przez C. K. *Węgleńskiego*, że cyfra 20 okręgów, stawiona jest tylko w projekcie jako przykład, że po przyjęciu zasady wyrobi się dopiero projekt, jak łączyć okręgi, aby dla wszystkich włościan było dogodnie na konkursa przybywać, zawiesiła ostateczne w tym względzie wyrzeczenie do dyskussyi nad organizacyą konkursów okręgowych.

W tém miejscu na zapytanie C. T. *Puszeta*, czy w roku bieżącym będzie mieć miejsce wystawa zwierząt gospodarskich w Warszawie, C. K. *Górski* odpowiedział,

że Komitet opierając się na dotychczasowém doświadczeniu, nie ma zamiaru urządzania Wystawy w Warszawie, i spodziewa się że postęp lepiéj się uwydatni, skoro podobne wystawy co lat dwa odbywać się będą.

Tytuł XIV Etatu, w którym na urządzenie nadzoru cen targowych zaproponowano, stosownie do uchwały Zebrania Ogólnego w r. z. rsr. 1000, żadnéj nie wywołał dyskussyi; jedynie C. T. *Puszet* objawił życzenie, o rozciągnięcie jak najściślejszego nadzoru nad sprawozdawcą cen targowych w Warszawie, aby przez błędne onych podawanie, ogół nie ponosił szkody. Prezydujący w Sekcyi oświadczył, że wniosek należy odstąpić Komitetowi, który w wykonaniu projektu bezwątpienia go uwzględni, a Sekcya poprzestając na objawioném przez Prezesa swego przekonaniu, przeszła do porządku dziennego.

Tytuł XV obejmuje wydatek 8,000 rsr. na urządzenie 40 stacyi i utrzymywanie na każdéj pewnéj ilości stadników.

Po krótkiej w tym przedmiocie dyskussyi, w któréj brali udział: delegowany z Sekcyi chowu Inwentarza C. T. *Małkowski*, oraz C. T. *Massalski* i C. K. *Węgleński*, a która to dyskussya dotyczyła jedynie kierunku, w jakim na téj drodze działać należy, Sekcya przyjęła konkluzyę téj treści, że:

> „Sekcya zgadza się na przeznaczenie 8,000 rsr., proponowanych przez Komitet dla poprawy inwentarzy krajowych; zaś inicyatywę kierunku użycia takowych i uczynienie stosownego wniosku na Walne Zebranie, Sekcyi Inwentarskiéj pozostawia.“

Co do tytułu XVI, w którym zaprojektowano na wydatki nadzwyczajne, według dotychczasowego doświadczenia rsr. 2,000, Członkowie Sekcyi nie mieli nic do nadmienienia i wydatek został zatwierdzonym.

W ten sposób Sekcya ukończyła rozbiór projektu Etatu.

IV.

Stosownie do przyjętego porządku obrad Sekcyi, nastąpiło odczytanie projektu zasad, podług których nadal mają być naznaczane konkursa i przyznawane nagrody Towarzystwa.

Projekt ten, który Ogólnemu Zebraniu ma być przedstawionym, żadnych w Sekcyi Administracyjnéj nie wywołał rozpraw.

Następnie przedstawionym był wniosek Komitetu, obejmujący projekt urządzenia na przyszłość wystaw i konkursów prowincyonalnych.

Pod tym względem C. T. *Walchnowski* zrobił zapytanie, czy ilość konkursów ma być ograniczoną, i czy są jakie przeważne względy, które na oznaczenie jéj wpływają? Po objaśnieniu téj kwestyi ze strony Komitetu przez C. K. *Górskiego*, Sekcya projekt ten przyjęła, a w następstwie zatwierdziła zawieszoną pozycyę tytułu XIII Etatu.

Na ostatek C. K. *Węgleński* zaproszony do odczytania Zdania sprawy z wniosków, jakie w roku zeszłym przez Członków Towarzystwa złożone, a następnie Komitetowi Towarzystwa do roztrząśnienia zakommuniko-

wane, oświadczył, że sprawozdanie to w Sekcyi Ogólnéj przedstawionem zostanie.

Gdy tym sposobem przedmioty obrad powierzone Sekcyi Administracyjnéj zostały wyczerpane, Prezydujący po serdecznem pożegnaniu zgromadzonych Członków, zamknął tegoroczne téjże Sekcyi posiedzenia.

LISTA CZŁONKÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

ubyłych na rok 1861.

Nr bieżący ogól-ny	Nr bieżący kate-goryi	NAZWISKO I IMIE	Numer listy z roku 1860.
		1. Zmarli w 1860 roku.	
1	1	Działyński hr. Bronisław . . .	33
2	2	Klonowski Wojciech ks.	67
3	3	Paprocki Alexander	120
4	4	Ossoliński hr. Wiktor	232
5	5	Huba Felicyan	329
6	6	Schuch Floryan	374
7	7	Kurtz Karol	412
8	8	Toczyski Felix	595
9	9	Chodecki Wojciech	671
10	10	Łubieński hr. Leon	686
11	11	Radoszewski Henryk	1,099
12	12	Bieliński hr. Jan Władysław .	1,154
13	13	Krukowiecki hr. Adam . . .	1,187
14	14	Karczewski Marceli.	1,228

Nr bieżący ogólny	Nr bieżący kategoryi	NAZWISKO I IMIE	Numer listy z roku 1860.
15	15	Pawlikowski Franciszek ks. . . .	1,250
16	16	Tyxicki Maxymilian	1,322
17	17	Gosławski Wincenty	1,537
18	18	Targowski Antoni	1,724
19	19	Kozłowski Antoni ks.	1,745
20	20	Strzembosz Wiktor.	1,824
21	21	Wróblewski Stefan.	1,892
22	22	Panecki Wacław ks.	1,969
23	23	Schörmer Ernest	1,971
24	24	Żółtowski Romuald	2,123
25	25	Lemański Józef	2,165
26	26	Piaskowski Gustaw.	2,196
27	27	Sulikowski Józef	2,209
28	28	Borman Liberat	2,217
29	29	Podhorodeński Leon	2,239
30	30	Łoś hr. Marceli	2,292
31	31	Sienkiewicz Edward	2,305
32	32	Hempel Antoni	2,366
33	33	Kucewicz Adam	2,581
34	34	Jaroszewski Jan.	2,741
35	35	Morawski Franciszek	2,885
36	36	Wołosz Jan ks.	2,915
37	37	Zambrzycki Alexander. . . .	2,920
38	38	Borzewski Antoni	2,926
39	39	Beuth Antoni.	3,103
40	40	Sokołowski Franciszek . . .	3,164
41	41	Czajewski Ignacy	3,176
42	42	Drewnowski Symforyan . . .	3,237
43	43	Gajewski Paweł.	3,238
44	44	Leśniewski Jan	3,298
		2. *Wypuszczeni z listy z powodu nie wniesionéj składki za r. 1859.*	
45	1	Mieczkowski Juliusz	106

Nr bieżący ogólny	Nr bieżący kategoryi	NAZWISKO I IMIE	Numer listy z roku 1860.
46	2	Pietraszewski Hipolit . . .	124
47	3	Ronikier hr. Roman . . .	142
48	4	Werecki Władysław . . .	176
49	5	Zakrzewski Hilary	190
50	6	Alexa Adam ks.	200
51	7	Lewiński Augustyn . . .	347
52	8	Lisiecki Ludwik.	348
53	9	Łastowiecki Jan	349
54	10	Rembowski Konstanty . . .	696
55	11	Czerniewski Piotr ks. . . .	754
56	12	Grąbczewski Andrzéj ks. . .	813
57	13	Czyński Władysław . . .	871
58	14	Rembowski Napoleon . . .	1052
59	15	Wołowski Ksawery	1060
60	16	Konopnicki Jarosław . . .	1084
61	17	Berendes Alexander . . .	1120
62	18	Komarnicki Wincenty . . .	1183
63	19	Koszarski Sylweryusz . . .	1649
64	20	Grek Marceli	1680
65	21	Moszczeński Witold . . .	1719
66	22	Garbowski Maxymiljan . .	1734
67	23	Majewski Waleryan . . .	1748
68	24	Kirchmajer Józef	1854
69	25	Chodylski Juljan	1982
70	26	Grabiański Tomasz . . .	1984
71	27	Dąbrowski Eligiusz . . .	2325
72	28	Kurkiewicz Łukasz	2331
73	29	Namysłowski Karol . . .	2338
74	30	Turzyniecki Ludwik ks. . .	2346
75	31	Werner Juljan	2347
76	32	Karbowski Rudolf	2352
77	33	Komierowski Henryk . . .	2488
78	34	Damięcki Zygmunt	2847

Nr bieżący ogólny	Nr bieżący kategoryi	NAZWISKO I IMIE.	Numer listy z roku 1861.
79	35	Swiętochowski Franciszek .	3079
80	36	Kisielnicki Konstanty . . .	3252
81	37	Augustowski Jąn	3314
82	38	Rydzewski Bronisław . . .	3333
83	39	Szaniawski Anatol	3337
84	40	Downarowicz Marceli . . .	3354
85	41	Wejgelat Henryk	3429
86	42	Geilztor Józef	3444
		3. Występujący z Towarzystwa na zasadzie § 13 Ustawy.	
87	1	Gluziński Józef	43
88	2	Gluziński Piotr	44
89	3	Krzyzanowski Michał . . .	80
90	4	Kostyał Józef	219
91	5	Świątkowski Mikołaj ks. . .	297
92	6	Wasiłowski Ezechiel ks. . .	391
93	7	Kożuchowski Józef	731
94	8	Wiewiorowski Józef . . .	848
95	9	Pieniążek Józef	1002
96	10	Apanowicz Cypryan . . .	1011
97	11	Tobiaselli Robert	1266
98	12	Czernik Ignacy	1329
99	13	Miketta Aloizy	1493
100	14	Modzelewski Michał . . .	1495
101	15	Wolski Antoni	1514
102	16	Skotnnicki Maxymiljan . .	1667
103	17	Strzyżowski Tomasz . . .	1919
104	18	Nieciag Józef ks.	1966
105	19	Skórzyński Stanisław ks. . .	2247
106	20	Olędzki Tomasz	2496
107	21	Wilkoński Ludwik	2524
108	22	Łabanowski Karol	2583

Nr bieżący ogólny	Nr bieżący kategoryi	NAZWISKO I IMIE.	Numer listy z roku 1861.
109	23	Kosiński Wincenty	2649
110	24	Trzciński Tomasz	2819
111	25	Mieczyński Franciszek . . .	2878
112	26	Przybyszewski Stanisław ks.	3067
113	27	Czapliński Stanisław ks. . .	3109
114	28	Sudnik Ignacy	3224
115	29	Baehr Otton	3316
116	30	Imora Emiljan	3322
117	31	Fritz Karol	3409
118	32	Hasfordt Leopold	3415
119	33	Hasfordt Robert	3416
		4. Wypuszczeni z listy jako mylnie podani.	
120	1	Koźmian Andrzéj	74
121	2	Wolski Ludwik	184
122	3	Bylicki Wiktor	260
123	4	Konarski Antoni ks. . . .	574
124	5	Halpert Mikołaj	762
125	6	Zamiara Kazimier ks. . . .	928
126	7	Grabowski Leon	1040
127	8	Chylewski Kazimerz . . .	1278
128	9	Rudnicki Józef	1759
129	10	Kossecki Władysław ks. . .	1786
130	11	Celary Józef ks.	1899
131	12	Rose Alexander	2460
132	13	Krasuski Andrzéj ks. . . .	2538
133	14	Tylle Emiljan	2910
134	15	Zeleżyński Marcin	2924
135	16	Kanigowski Igncy	3032
136	17	Hippel Edward	3417

Nr bieżący ogólny	Nr bieżący kategoryi	NAZWISKO I IMIE.
		5. Podwójnie podani.
137	1	Z pozycyi 126 wypuszczeni dla pozycyi 1835
138	2	„ 2127 „ 1532
139	3	„ 3014 „ 975
140	4	„ 3369 „ 3359
		Razem na r. 1861 ubywa z listy w 1860 roku ogłoszonéj, sto czterdzieści pozycyi.
		Z listy Członków przyjętych do grona Towarzystwa w skutek ballotowania z dn. 21 i 27 lutego 1861 r. zamieszczonéj w poszycie kwietniowym Roczników Gospodarstwa Krajowego str. 111 i 166 ubywają jako podwójnie podani:
		Lista z dnia 27 lutego
141	1	Pozycya 62 wypuszczony dla pozycyi 328 Listy z d. 21 lutego.
142	2	„ 63 „ 329 „
143	3	„ 64 „ 330 „
144	4	„ 70 „ 377 „
145	5	Na str. 124 pozycya Nr. 592 zamieszczona przez omyłkę w druku (patrz sprostowanie w poszycie majowym Rocz. Gosp. Kraj. stron. 642).
		W ogóle Członków czynnych Towarzystwa w r. 1860 podług listy było 3463
		W r. b. przyjęto nowych Członków:
		Z ballotowania d. 21 lut. r. b. 600
		do przeniesienia 4063

Z przeniesienia	4063
Z ballotowania d. 27 lutego r. b.	115
Razem	4178
Podług powyższéj listy ubyło Członków .	145
Pozostało zatém na rok 1861 Członków Czynnych Towarzystwa	4033

Imienna lista tych Członków dołączoną jest do poszytu Majowego Roczników Gospodarstwa Krajowego.

O ODDZIELANIU I URZĄDZANIU

GRUNTÓW FOLWARCZNYCH I WŁOŚCIAŃSKICH (1).

ZASADY OGÓLNE.

§ 1.

Przy oddzielaniu i urządzaniu gruntów folwarczych i włościańskich należy dążyć do tego, aby stosownie do warunków przez miejscowość wskazanych, każde pojedyncze gospodarstwo postawione zostało *pod względem rozpołożenia użytkowych przestrzeni i kierunku granic* w najdogodniejszych dlań i dla podniesienia krajowego rolnictwa warunkach, — i w skutku tego:

(1) W poszycie grudniowym Roczników G. K. z r. z. (Czynności Komitetu Tow. Roln. str. III) doniesiono, iż jedném z główniejszych, w tym czasie. zajęć komitetowych było ułożenie *Poradnika czynszowego*. Wykończenie tego dzieła przerwane zostało postanowieniem z 6 kwietnia r. b. rozwiązującém Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. Przez jednego wszakże z b. Członków Delegacyi, do tego przedmiotu wyznaczonéj przygotowaną już część rzeczonego poradnika, mimo niewykończonéj całości, zamieszczamy w Rocznikach, jako na dobie i nader pożyteczną pracę. (*Przypisek Redakcyi R. G. K.*).

a) mogło zawsze z łatwością skierowaném zostać do najwłaściwszéj dla niego produkcyi i pożądane w różnych kierunkach gospodarstwa ulepszenia zaprowadzić, o ile te od dogodnego urządzenia gruntów zawisły;

b) uniknęło kosztów, które przez pomięszanie i zły rozkład pól, przez utrudniony dostęp, zbytnią odległość i niekorzystny dla sprawy kształt tychże, bezużytecznie pomnażają się;

c) nareszcie, nie potrzebowało wprzyszłości wzruszenia raz zaprowadzonych urządzeń, co na tém większą zasługuje uwagę, z powodu wieczystego charakteru umów wzajemnie zawierać się mających, który nadal wszelką pod względem urządzenia i oddzielenia gruntów pożądaną zmianę niezmiernie utrudni.

§ 2.

Z poprzedniego paragrafu wynika, że oddzielanie i urządzania gruntów, winno mieć na celu:

a) zupełne zniesienie pomięszania gruntów folwarcznych z włościańskiemi, oraz gruntów włościańskich między sobą;

b) usunięcie wszelkiego rodzaju wspólności, służebności i dogodności w znacznéj części w skutku pomieszania lub złego rozpołozenia gruntów powstałych, a przez folwarki włościan i obcych posiadaczy wzajemnie lub jednostronnie w polach łąkach, pastwiskach, lasach, kopalniach, wodach i t. p. wykonywanych;

c) osłonienie pojedynczego gospodarstwa od szkód, na które niedokładne oddzielenie gruntów własnych od sąsiedzkich takowe naraża; wreszcie:

d) nadanie pod względem gospodarskim, ile możności najdogodniejszego dla każdéj posiadłości kształtu i granic.

§ 3.

Granice gruntów folwarcznych od włościańskich równie jak wsi i osad między sobą należy wyraźnie i trwale odznaczać, korzystając zarazem ze wskazań miejscowych, n. p. parowów lasów wód i dróg publicznych i wiejskich. Linije graniczne, o ile możności najstosowniéj będzie w kierunku prostym prowadzić, tak aby sąsiadujące grunta najmniejszą długością linii granicznych stykały się z sobą, a tém bardziéj klinami między siebie nie wchodziły.

§ 4.

Przy oddzielaniu i urządzaniu gruntów zapewnić należy pojedynczym gospodarstwom dogodne na zewnątrz kommunikacye, również jak łatwy dostęp do pól, łąk i pastwisk, tak dla ludzi jak dla inwentarzy.

Szerokość stosowna dla dróg i wygonów zachowaną być winna, z uwzględnieniem natury i położenia gruntu, rodzaju dróg i ilości korzystającego z wygonu nwentarza (1).

(1) W dobrach rządowych przepisy Skarbowe ustanowiły następującą dla różnego roozaju kommuntkacyi nie należących do dróg publicznych szerokość.

1. w siedzibach: ulice główne od trzech do sześciu prętów. ulice poprzeczne i boczne od dwóch do trzech prętów, po za ogrodami pół pręta do pręta całego, wygony od trzech do sześciu prętów;
2. zewnątrz siedzib: drogi do urzędów ekonomicznych, do lasów, dla związku między wsiami, pręt jeden do dwóch

§ 5.

Dokładny pomiar i sporządzenie mappy oddzielających i urządzających się gruntów będzie wielkiem ułatwieniem, dla dobrego wyrobienia planu separacyjnego i regulacyjnego posiadłości. Plan przygotowawczy, naprzód na oddzielnym papierze nakreślić i starannie rozpoznać należy, zanim na gruncie wykonanym i do mappy ostatecznie wniesionym zostanie.

§ 6.

Jak w danéj miejscowości najwłaściwsze urządzenie i oddzielenie przestrzeni osiągnąć, jakie przed innemi potrzeby gospodarskie zabezpieczyć,— nauczyć może jedynie pilne rozpoznanie położenia gruntów i stosunków gospodarskich pojedynczych majątków. W dwóch następujących rozdziałach zawarte objaśnienia za ogólne tylko w téj mierze wskazówki posłużyć mogą.

§ 7.

Ponieważ dobrowolność układów prawem wskazana, jest zwykle najpewniejszą rękojmią sprawiedliwie dokonanéj zamiany gruntów, a zarazem wiele kosztów, zatargów, niedokładności nieodłącznych od każdego technicznego ocenienia i straty czasu oszczędza, do dobrowolnego zatém przeprowadzenia separacyi i urządzenia gruntów tak czynszujący właściciele, jak delegacye powiatowe dążyć powinny, przez staranne objaśnienie włościan i stron interessowanych o wzajemnych korzyściach separacyi, przez podawanie włościanom sprawiedliwych do téjże warunków, gdzieby zaś tego była potrzeba, przez stręczenie czasowych dogodności i sposobów przejście ułatwiających i ostateczne urządzenie i porozumienie stron sprowadzić mogących.

Tego rodzaju usiłowania pomyślnie do skutku doprowadzone, obficie krajowi i stronom wynagrodzą się

bo oddzielenie i urządzenie gruntów jest najpierwszym warunkiem obustronnego powodzenia tak małej jak wielkiéj i średniéj uprawy i do wzrostu krajowego rolnictwa, do ogólnego podniesienia wartości i ceny ziemi stanowczo przyczyni się.

ROZDZIAŁ I.

O oddzielaniu i urządzaniu gruntów folwarcznych.

§ 8.

Przy zawieraniu układów wieczysto dzierżawnych, zwykła powierzchowna separaeya gruntów folwarcznych od włościańskich nie jest wystarczającą; ale wedle możności z całą dokładnością i ścisłością przeprowadzoną byćby powinna, tak, aby pod względem rozpołożenia przestrzeni, swoboda urządzenia i zwrócenia gospodarstaa do najodpowiedniejszych dla niego kierunków i ulepszeń, czy to w gospodarstwie zbożowém, pastwiskowém, leśném, czy téż fabryczném, obecnie i wprzyszłości wcale albo najmniéj tamowaną była.

§ 9.

Z powyższego paragrafu wynika:

a) że przy separacyi i urządzaniu gruntów folwarcznych starać się należy o skoncentrowanie przestrzeni folwarcznych około budowli gospodarskich, i o ile możności o zasłonienie niemi od szkód łąk i lasów właściciela.

Grunta orne między linijami prostemi zawarte, skupione około zabudowań folwarcznych, jako ich środkowego punktu, wielkiem będą ułatwieniem dla dogodnego urządzenia pól, zmniejszenia kosztu robót gospodarskich, dozoru i wygodnego przepędu inwentarzy.

b) Jeżeli dobra urządzające się składają się z niewielu folwarków, obok siebie położonych, wtedy korzystném być może zebranie wszystkich gruntów dworskich w jedną nieprzerywaną obcemi posiadłościami przestrzeń. Gdyby zaś majątek był rozległy, wybrać wypada dwa lub więcéj głównych folwarcznych punktów, około których grunta folwarczne gromadzićby się mogły.

c) Przy formowaniu przestrzeni unikać tworzenia zbyt rozległych i zbyt małych folwarków; pierwsze podnoszą koszta robót gospodarskich, drugie budowli i administracyi.

d) Chaty i zabudowania wieczystych czynszowników należałoby tak umieszczać, aby nieznajdowały się w zetknięciu lub w bliskości łąk, lasów i gruntów ornych dworskich. Tém bardziéj zatém usunięciu uledz powinny pojedyncze osady, grunta, łąki lub paśniki do włościan należące a wśród lasów położone;

e) Jeżeli w dobrach są rzeki spławne, drogi bite lub trakty, wolny do nich przystęp folwarki zostawić sobie winny. W dobrach, gdzie przestrzenie dworskie dla ich rozległości około kilku głównych punktów skupiają się, zabezpieczenie wygodnych kommunikacyi między temi punktami i folwarkami jest niezbędnem.

W téj mierze uwzględnić także należy obecny, i o ile możności przewidzieć przyszły kierunek dróg publicznych, wiejskich i polowych, żeby nie psuły kształtu niw i nietworzyły w gruntach folwarcznych i pojedynczych oddziałach zmianowania odpadków i kli-

nów, które dostęp, uprawę i pasanie inwentarzy utrudniają.

f) Przy urządzaniu folwarków wyznaczać należy w bliskości od nich przestrzenie na ogrody dla parobków i rzemieślników, tudzież dla osadzenia wyrobniczej ludności: kopiarzy, zagrodników, komorników i t. p., którzy odtąd najważniejszą klassę zarobkującą stanowić będą.

Wrazie potrzeby przebudowania osad włościańskich, zabudowania ich korzystnie nie raz na miejscu zatrzymać się dadzą, dla prędszego umieszczenia w nich powiększonéj liczby czeladzi i zarobkującéj ludności.

g) Gdzie grunta, łąki i lasy właściciela potrzebują osuszenia, należy mieć na uwadze, aby prowadzenie rowów i odpływ wody, nie były przez grunta włościańskie tamowanemi.

W tym wypadku, równie jak tam, gdzie rowy odprowadzające już istnieją i przez role lub łąki włościan przechodzą, potrzeba zastrzedz, aby rowy te w ich gruntach były należycie utrzymywane i wrazie potrzeby mogły być odpowiednio rozszerzone.

To samo prawo służyć winno wzajemnie włościanom na rolach dworskich, jeśli grunta ich osuszenia wymagają.

Przy urządzeniu folwarków wypada także uwzględnić możność zaprowadzenia nawodnienia; tam zaś, gdzieby pola i łąki włościańskie przegradzały łąki folwarczne od spławów lub z nimi graniczyły, zastrzedz potrzeba możność prowadzenia przez przestrzenie włościańskie rowów przypływowych i odpływo-

wych, oraz podniesienia wody do wysokości dla irrygacyi odpowiedniej, za sprawiedliwém wszakże włościan wynagrodzeniem.

Wzgląd na ułatwione użytkowanie z wody bardzo jeszcze będzie ważnym w majątkach górniczych i fabrycznych.

h) W majątkach, w których niwy folwarczne przecięte są przez parowy, wylewające strumienie lub topieliska utrudniające niezmiernie komunikacye, nastręcza się przy separacyi sposobność usunięcia tych niedogodności przez skupienie o ile możności gruntów dworskich w dostępnéj dla folwarku przestrzeni, i przeniesienie włościan na role w powyższy sposób od folwarku przedzielone.

§ 10.

Gdzie przestrzenie folwarczne znajdują się w pomieszaniu z gruntami części prywatnych, duchownych, instytutowych, uprzywilejowanych, albo wieczysto dzierżawnych, tam korzystając z uregulowania stosunków z włościanami, należy za jednym razem wejść takżez ich posiadaczami w układy o oddzielenie gruntów i usunięcie dotychczasowych niedogodności.

Jeżeli tego rodzaju grunta należą do kategoryi ziemi włościańskiéj i jako takie tabellami prastacyjnemi są objęte, usunięcie rzeczonych niedogodności za dobrowolną z posiadaczami umową i za stosowną zamianą gruntów nastąpić jedynie może, oraz za zgodą zwierzchniego właściciela, jeżeli obecnym posiadaczom służą tylko prawa wieczystego dzierżawcy lub wieczystego czynszownika.

Jeżeli zaś rzeczone grunta stanowią uposażenie probostw, fundacyi duchownych i dobroczynnych, in-

stytutów publicznych, miast, albo gmin wiejskich do rządu należących, w takim razie o zamianę gruntów udać się należy do właściwych władz duchownych i rządowych.

Nareszcie, jeżeli grunta obce z dworskiemi w pomieszaniu będące, nie mieszczą się w dwóch powyższych kategoryach, wtedy właściciel pomieszanie to usunąć może przez dobrowolną prywatną umowę tak o zamianę, jak o kupno tychże gruntów, z uwzględnieniem wszakże praw zwierzchniego właściciela, gdzieby takowe, jak w ustępie drugim powiedziano, istniały.

§ 11.

Majątki rozległe, lub przeciążone ziemią, powinnyby przy oddzielaniu i urządzaniu gruntów uwzględnić naprzód ewentualną możność wypuszczenia w przyszłości za długoletnim czynszem lub dzierżawą rozmaitych odpadków, zbytecznych gruntów i oderwanych folwarków, bez zepsucia lub nadwerężenia exploatacyi pozostającego przy nich gospodarstwa.

W tym kierunku łatwo dopatrzeć w przyszłości znakomitą dla obszernych i przeciążonych ziemią majątków korzyść i wielkie dla ogółu kraju i klassy zarobkującéj dobro.

ROZDZIAŁ II.

O oddzielaniu i urządzaniu gruntów włościańskich.

A. *O oddzielaniu i urządzaniu gruntów całych wsi.*

§ 12.

Grunta włościańskie do pojedyńczych wsi należące, wypada tak wyznaczać, aby ile możności w jednéj łącz-

néj i zaokrąglonéj mieściły się przestrzeni, i aby tym sposobem role ich i łąki przez pomieszanie, paśniki, nadto jeszcze przez wspólności użytkowania z ościennemi wsiami lub folwarkami na szkody narażonemi nie były i do zatargów nie stawały się powodem.

§ 13.

Stosownie do okoliczności miejscowych, łąki i paśniki wiejskie w łącznéj lub w bliskiéj od gruntów ornych przestrzeni, najdogodniéj dla wsi wmieszczą się.

W razie niepodobieństwa dania włościanom jednéj wsi łąk i paśników razem z gruntami ornemi, mogą takowe oddzielnie być im wyznaczone; zawsze jednak o ile możności, w jednéj całości, i w takim rozkładzie, żeby zapewnił im tém nieodzowniejsze wtedy dogodności pod względem dróg kommunikacyjnych i wygonów dla inwentarzy.

§ 14.

Jeżeli położenie miejsca nie dozwoli, aby nietylko łąki ale i grunta orne w jednéj nieprzerwanéj przestrzeni dla włościan jednéj wsi oddzielone były, lub gdzieby odstąpienie od téj zasady zapewniało korzystniejsze urządzenie osad, tam można będzie wyznaczać grunta wiejskie w dwóch lub więcéj niełącznych z sobą przestrzeniach, albo téż przydzielać część wsi jednéj do drugiéj, powiększającéj się. Unikać jednakże o ile możność należy tworzenia wsi o zbyt małéj liczbie osad.

§ 15.

Względy w powyższych paragrafach wyszczególnione, tam szczególniéj zasługują na uwagę, gdzie osady w szyku kilkopolowym lub wioskowo-kolonijalnym urządzają się, lub téż przy nim pozostają.

B. *O oddzielaniu gruntów, urządzaniu i szykowaniu osad.*

§ 16.

Podział gruntów włościańskich pomiędzy osadników może być trojaki:

a) kilkopolowy, dotychczas w kraju przemagający, w którym grunta orne pozostają lub dzielą się na trzy lub więcéj niełącznych ról, zwykle wspólności pastwiska podlegających, siedziby zaś wyznaczają się lub pozostają obok siebie na inném miejscu, w szyku tak zwanym wioskowym.

b) kolonialny; w którym każdemu osadnikowi, cały przypadający dla niego grunt orny, wraz z ogrodem i siedzibą w jednéj łącznéj przestrzeni wydziela się—i

c) pośredni — czyli *kolonialny* co do urządzenia gruntów ornych, a *wioskowy* pod względem szykowania osad, to jest, bliżéj układ ten określając, szyk taki, w którym grunta orne pojedynczych osad, o ile możności w jednéj całości wyłączonéj ze wspólności pastwiska wyznaczają się, siedziby zaś, budowle i ogrody w szyku wioskowym na oddzielnéj przestrzeni umieszczają się albo pozostają.

§ 17.

Wybór między temi sposobami szykowania osad zależéć będzie od warunków miejscowości i od uznania stron interessowanych.

Wszakże pamiętać należy, że pomieszanie ról włościańskich w podziale trzy lub kilko polowym, jest już

obecnie i coraz bardziéj stawać się będzie tamą rolniczego podniesienia gospodarstw włościańskich, źródłem ich upadku w przyszłości i przedwczesnego rozdrobnienia, utrudnieniem w zastosowaniu do nich wszelkiego rodzaju instytucyj kredytowych, powodem ciągłych waśni i processów.

§ 18.

Projekt nowego urządzenia osad winien być włościanom na gruncie okazany, dla zasiągnienia ich zdania i życzeń co do odmian jakieby do niego w prowadzone mieć chcieli, które o ile z słusznością i korzyścią rolnictwa zgadzają się, na uwzględnienie przy ustanawianiu ostatecznego planu zasługują.

§ 19.

Wychodzeniu z kilkopolowego układu stanie nieraz na przeszkodzie upór samychże włościan, czasem brak zamożności do zniesienia chwilowych trudności z nowego podziału gruntów wynikających. W tym jednakże ostatnim wypadku, rozpoznanie miejscowych okoliczności wiele wynaleźć potrafi sposobów łagodzących uciążliwość przejścia, jak np. czasową w naturze pomoc ze strony gromady dla chwilowo upośledzonych przy dziale, pofolgowanie w pierwszych latach z wysokości ustanowionego czynszu, ułatwienia i dłuższy czas zostawiony do przebudowania, gdzie takowe okaże się potrzebném i własnemi siłami włościan ma się uskutecznić i t. p. inne środki, ale przedewszystkiém trafnie sporządzony nowy podział, równoważący o ile możności, na zasadzie przyrodzonéj własności gruntów i sprawiedliwego ustosunkowania czynszu, korzyści i niedogodności pojedynczych gospodarstw. Gdzieby zaś te środki nie wystarczały, albo gdzieby nieprzełamany

upor włościan wymagał pozostawienia im niw w dotychczasowem rozpołożeniu, tam należałoby przynajmniéj zastrzegać w kontraktach, aby po pewnym czasie od ich zawarcia,—albo w każdym czasie na żądanie większości, włościanie zaprowadzili między sobą nowy podział gruntów, w jednym z dwóch szyków, kolonialnym lub pośrednim, czyli wioskowo kolonialnym. Wszakże i co do tego rodzaju zastrzeżeń pamiętać trzeba, że każdy późniejszy podział będzie zawsze w przyszłości połączony z daleko większemi niż dzisiaj stratami, kosztem i trudnościami.

W ogóle zaś, tak właściciele jak Delegacye powiatowe wszelkich dołożyć powinnyby starań, dla oświecenia włościan o korzyściach nowego podziału gruntów, i pilnie śledzić na miejscu sposoby możliwego kompensowania różnorodności ziemi i położenia w podziale pojedyńczych osad okazującéj się, oraz czasowych sposobów, przejście do nowego urządzenia ułatwiających. Obowiązek ten właścicieli naturalnie wypływać się zdaje z ich położenia jako strony oswieceńszéj i ze stanowiska jakie do ludu i interessu kraju całego zawsze zajmowali i zajmują. W ich obywatelskiéj pod tym względem gorliwości spoczywać nieraz będzie przygotowanie dobréj podstawy dla przyszłéj pomyślności rolnictwa i gospodarstwa włościańskiego.

§ 20.

Tam, gdzie wyjątkowe zupełnie okoliczności zmuszałyby kontraktujące strony do stanowczego utrzymania kilkopolowego podziału gruntów, oprócz udogodnienia kommunikacyi i granic, należałoby przynajmniéj postarać się:

a) żeby pojedyncze gospodarstwa o ile możności stosunkowo podzielić gruntami lepszemi i

gorszemi, odleglejszemi i bliższemi, w ogóle bardziéj lub mniéj korzystnie położonemi, tak pod względem ścieku wód jak wpływów zewnętrznych, np. wystawienia na wylewy, zamulanie, zasypywanie piaskiem i t. p.—unikać jednak należy w tym razie niepotrzebnego drobiazgowania roli;

b) żeby część gruntów najbliżéj siedzib położoną, stosownie do rozległości osad, po morgów parę lub kilka dla pojedynczego gospodarstwa, wyłączyć od wspólności pastwiska, i że zwykłéj gospodarskiéj kolei, tak, aby włościanie mogli na niéj ogrody swoje powiększyć i takową swobodniéj uprawie roślin pastewnych i okopowych przeznaczyć;

c) co do zachowania innych warunków, którym baczność w tym razie należy się, posłużą wskazania poniżéj przy szykowaniu wiosko-wo-kolonialnem i kolonialném podane, o ile one do układu kilkopolowego zastosować się dają.

§ 21.

W tych zaś wsiach, gdzie włościanie tymczasowo tylko pozostają, w kilkopolowem podziale gruntów, należy:

a) przedwstępnie te w urządzeniu tymczasowem pozaprowadzać zmiany, które w przyszłości nastąpić mający podział ułatwić potrafią. Do takich należą np. usunięcie pomieszania gruntów, łąk i paśników jednéj wsi z drugiemi, wyprostowanie i udokładnienie granic między sąsiedniemi wsiami i t. p. inne ułatwienia, które miejscowość wskaże.

b) zastrzedz, aby nowy podział gruntów sporządzony został z wiadomością właściciela majątku i za użyciem jeometry lub technika ekonomicznego, dla sprawiedliwego rozkładu czynszu, zaprowadzenia dogodnych kommunikacyi tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, oraz najwłaściwszego urządzenia przestrzeni i poprowadzenia linii siedzibnéj.

§ 22.

Gdzie tylko włościanie do wyjścia z dotychczasowego pomieszania gruntów skłaniają się, pozostaje wybór między urządzaniem osad kolonialném lub wioskowo-kolonialnem; któremu zaś z nich dać piérwszeństwo okoliczności miejscowe najlepiéj wskażą. Główną w téj mierze rzeczą będzie, aby nowe urządzenie uwzględniło tak korzyści społeczne i dogodności gospodarskie wsi, jak straty ze zbytniéj odległości gruntów ornych od zabudowań wynikające.

§ 23.

Szykowanie kolonialne okaże się przedewszystkiem właściwém tam, gdzie przy nowém urządzeniu, grunta pojedynczych osad w porządku kolonialno-wioskowym, w zbytniéj od zabudowań odległości wydzielaćby się musiały, a wyznaczona włościanom przestrzeń orna, z powodu jednostajności gleby, sprzyja wszędzie zaprowadzeniu ogrodów, a skądinąd zaopatrzeniu każdéj osady w studnią i wodę.

Powtóre: gdzie z powodu szczupłości uposażenia rolnego pojedynczych osad, chaty niepotrzebują rozsuwać się daleko jedne od drugich, a działki w dogodnym kształcie obok zabudowań skupiać się dają. W tém położeniu znajdują się mianowicie osady kilkomorgowe, które przy ograniczonéj przestrzeni gruntów, niemożno-

ści utrzymania dostatecznego do uprawy inwentarza, najbardziéj wymagają zebrania gruntów około zabudowań.

Potrzecie: gdzie bliskość strumienia i łąki ciągnących się całą długością regulującej się wsi, ułatwia pojedynczym osadom korzystanie w granicach swoich z tych ważnych dla gospodarstwa rolnego i domowego dogodności. W téj saméj kategoryi umieszczą się także okolice poprzerzynane strumieniami, smugami, wodami, zaroślami, bo w każdym dziale pojedynczym łączą zwykle wszystkie wymagania gospodarskiego użytkowania i potrzeb, a z powodu powszechnie nizkiego położenia swego, potrzebują bliskiego i pilnego dozoru dla spuszczania wody i osuszenia gruntu.

Poczwarte nareszcie, zaprowadzenie szyku kolonialnego okaże się pożądanem w okolicach, gdzie istnieją duże osady kilkodziesięcio-morgowe, bo w tym przypadku grunta pojedynczych gospodarstw przy szyku kolonialno - wioskowym, za nadto odlegle od zabudowań umieszczaćby się musiały. Ta sama okoliczność stosuje się także do rozciągłych, wielkich i licznic obsiadłych wsi, jeżeli znacznéj odległości gruntów od zabudowań nie zapobiegną sposoby w § 28 podane.

§ 24.

W szyku kolonialnym, najważniejszą jest rzeczą nadanie najlepszego kształtu gruntom pojedyńczych gospodarstw, bez znacznego rozsuwania chat od siebie, i korzystanie przy formowaniu ogólnego planu urządzenia z tych wszystkich okoliczności, które na jednostajniejszy podział rolami lepszemi i gorszemi i na udogodnienienia w gospodarstwie rolném i domowém wpłynąć mogą.

Zabudowania włościan najwłaściwiej ponad drogą kolonialną umieszczą się, bo dowolne rozrzucenie siedzib wśród gruntów ornych odosobnia jeszcze bardziej mieszkańców i wiele ziemi zabiera na drogi i wygony. Taki jednak sposób szykowania osad może być nieodzownym dla uzyskania lepszych placów siedzibnych, oraz w gruntach poprzerzynanych wodami, strumieniami, bagnami albo też parowami.

Inne do zachowania w szyku kolonialnym względy znajdą się opisane przy rozpatrywaniu wioskowo-kolonialnego urządzenia wiosek.

§ 25.

Gdzie miejscowość nie nastręcza naturalnych wskazówek dla szyku kolonialnego, tam urządzenie wioskowo-kolonialne będzie najstosowniejszém, bo przy dobrém wykonaniu, w najgorszym razie za częściowem przebudowaniem osad, szyk ten potrafi w największéj liczbie wypadków uniknąć zbytniego oddalenia gruntów ornych od siedzib; przedstawia skądinąd zaś wielkie korzyści społeczne i gospodarskie; a gdzie przebudowanie nie jest nieodzownem dla oddzielenia gruntów folwarcznych od włościańskich, ustrzeże nieraz od znacznych i trudnych do poniesienia na raz kosztów całkowitego przebudowania wsi; nareszcie odpowiada trwałym zwyczajom i nawyknieniom ludu polskiego.

§ 26.

Jeżeli szykowanie wioskowo-kolonialne połączone jest z przebudowaniem częściowem lub całkowitem wsi, miejsce przeznaczone dla osiedlenia przebudowywującéj się wioski wybrane być powinno w położeniu najkorzystniejszém dla zaopatrzenia osad w wodę, ile możność w blizkości strumienia, łaczki lub paśnika. Unikać w każdym razie należy położeń wystawionych na wylewy

wód, równie jak zbyt nizkich i bagnistych, które stan zdrowia mieszkańców narażać mogą.

§ 27.

Place na ogrody i pod zabudowania wypada wyznaczać obszerne, gdzie miejscowość na to pozwala, np. w przestrzeni od 1½ do 2ch morgów miary nowopolskiéj; bo ścieśnione na sposób miejski zabudowania sprowadzają nieczystość, niebezpieczeństwo rozszerzania pożarów, zły rozkład okolników i ogrodów. Dla włościanina zaś wielką jest zawsze korzyścią posiadanie znaczniejszéj i dobréj przestrzeni gruntu otaczającéj domostwo i sposobnéj do intensywnéj uprawy.

§ 28.

Przy urządzaniu wielkich i licznie obsiadłych wsi, przytrafić się często może, że grunta orne w szyku kolonialno-wioskowym za nadto odlegle od osad wyznaczać by się musiały, miejscowość zaś nie sprzyjałaby kolonialnemu urządzeniu; w takiem położeniu użyć wypadnie przebudowania wsi takich sposobem pośrednim w paru oddziałach, unikając wszakże, jak wyżéj powiedziano, zakładania wiosek o zbyt małéj liczbie osad.

W tym samym wypadku posłużyć także może zastrzeżenie w kontrakcie, aby włościanie, którym dla pojedyńczych osad grunta orne w jednym zwartym dziale wyznaczone zostały, nateraz przy dotychczasowych ogrodach i zabudowaniach pozostali, ale zobowiązali się w ciągu pewnego czasu, np. po kilkunastu latach, do przebudowania się na działkach swoich; dotychczasowemi zaś ogrodami i chatami, na korzyść jednego z dzieci, lub innym sposobem rozporządzili. Ztąd dla folwarków ta wynikułaby korzyść, że z czasem pomnożyłaby się ludność zmuszona do szukania w zarobku głównego źródła utrzymania, a jednak chaty własne i

ogrody posiadająca. Wszakże układ podobny wtedy tylko nastąpić może, jeżeli miejscowość sprzyja kolonialnemu urządzeniu przebudować się mających siedzib i dotychczasowe ogrody włościan nie stają na przeszkodzie do zupełnego oddzielenia przestrzeni folwarcznych; powtóre, jeżeli działy ornego gruntu do pojedyńczych osad należące, są dosyć obszerne żeby samoistny byt wieczystych dzierżawców, mimo ubytku ogrodów, zapewnić,—nareszcie, jeżeli ogrody i chaty od ich gospodarstw ubywające nie staną się dla nich zawadą i źródłem szkód w korzystaniu z pozostałych gruntów łąk i pastwisk.

§ 29.

Przy urządzeniu wioskowo-kolonialném należy pojedynczym osadom grunta orne w jednéj łącznéj i zwartéj wydzielać całości. Gdyby jednak warunkowi temu nie można było zadość uczynić z powodu części gruntów zbyt poślednich, albo na wylewy wód, wymiękanie zboża i inne tym podobne szkodliwe wpływy zewnętrzne narażonych, tak, że ani różnica w wysokości czynszu, ani dodatek w ilości i dobroci łąki i ogrodu, nie ochroniłyby od wyraźnego upośledzenia tych włościan, którymby się one w podziale dostały,—wtedy potrzeba będzie od powyższéj zasady odstąpić, i unikając w każdym razie rozdrabniania gruntów, tak plan urządzenia kierować, żeby stosownie do miejscowości wszyscy włościanie, lub ci, którzy przy regulacyi najlepsze grunta dostali, otrzymali obok działów głównych i zwartych, zwykle najbliżéj siedzib położonych, rólki dodatkowe w téj części gruntów najgorszych i upośledzonych, ale ak jak działy główne od wsp ólności pastwiska wyłączone.

§ 30.

Plan urządzenia osad unikać powinien zbytniego oddalenia przestrzeni ornych pojedynczych gospodarstw od przynależnych zabudowań, bo odległość gruntów wpływać musi na wysokość przypadającego z morgi czynszu, a dla włościanina na większą lub mniejszą korzyść użytkowania z nich.

W téj mierze przyjąć można sto prętów za odległość normalną, w granicy których koszta robót gospodarskich w polu nie ulegają znaczniejszéj różnicy.

Osadom paro lub kilko morgowym grunta jak najbliżéj siedzib wyznaczać należy, bo okoliczność ta jest nieodzownym dla nich warunkiem powodzenia. We wsiach w których znajdują się duże i małe kilko morgowe osady, pożądaném będzie także umieszczanie tych ostatnich obok siebie, większych zaś gospodarstw tym samym sposobem w drugiéj gruppie.

§ 31.

Wyznaczenie działów długich a wązkich utrudnia uprawę, kommunikacyę, wypust dla inwentarzy, podnosi koszta robót gospodarskich i dozoru. Dlatego gdzie grunta włościańskie ciągną się dlugo i daleko po za wsią, wypadnie nieraz przestrzeń tę na dwa lub więcéj oddziałów podzielić i część wsi przy bliższym pozostawić, drugą zaś na odleglejszym przebudować, w miejscu odpowiedniem do założenia nowéj wioski.

§ 32.

Jest to dogodnością dla wszystkich i dla pojedyńczych gospodarstw, jeżeli grunta ich do wspólnéj dochodzą drogi i w stosownéj mierze po jednéj i drugiéj stronie tejże przeciągają się. Kierunek taki drogi głównéj ułatwia dostęp do pól, oszczędza wiele przestrzeni, którą bezużytecznie większe wygony i polowe drogi

zabierają. Szkoduje na tém właściciel, bo przestrzeń pod wygony i konieczne kommunikacye zajęta nie wchodzi do obliczenia czynszu.

Gdzie zatém grunta osad wypaść musiały w długich działach, lepiéj odleglejsze części niw połączyć jednym podłużnym i drugim poprzecznym wygonem, niż żeby każdy osadnik zmuszony był całą długością swego działu przepust dla inwentarzy pozostawić.

§ 33.

Tylko wyjątkowe okoliczności dozwolą każdéj osadzie łąkę i paśnik w łącznéj z gruntami wydzielać przestrzeni. Gdzie położenie sprzyja wyznaczaniu łąk i paśników w bliskości gruntów wiejskich, umieszczenie takie wielką będzie dla włościan dogodnością; w ogóle jednak większa odległość łąk i paśników od zabudowań nie wpływa tak szkodliwie na ich wartość jak to ma miejsce dla gruntów ornych. Głównie tu o to starać się należy, żeby pojedyncze osady w jednym dziale łąkę otrzymać mogły a nie w rozrzuconych częściach, i żeby łąki i paśniki wsi jednéj nie były w pomieszaniu z łąkami i paśnikami wsi ościennych.

§ 34.

Gdzie gromada wiejska ma wspólny paśnik, czy takowy w tém samém miejscu pozostawia się jéj, czy w inném wyznacza, należy zawsze zastrzedz obowiązek podziału paśnika między włościan, skoro większość tego wymagać będzie; a to w razie, jeżeli gromada zaraz przy urządzeniu od wspólnego użytkowania nie odstępuje.

Za nim podział nastąpi, dobrzeby także wymówić w kontrakcie, że na żądanie większości wyłączone będą z paśnika trzoda chlewna i inne rodzaje inwentarza i drobiu, szkodliwie na korzystanie z niego wpływające.

§ 35.

Jeżeli wśród działu pojedynczéj osady znajduje się łączka oddzielna, smug lub grunt tak zwany leśny, zarosły albo odłogiem pozostawiony, takowe do gruntów tejże osady wyłącznie przydzielone być winny. Starać się także należy, aby płynące między gruntami i łąkami włościańskiemi strumienie, nie za linie graniczue użyte zostały, ale o ile możności wśród działów pojedyńczych umieściły się, i do działów pojedyńczych wcielone były.

§ 36.

Tam gdzie grunta, łąki lub paśniki potrzebują osuszenia, byłoby do życzenia, aby przy urządzeniu gruntów włościańskich wytknięte zostały kierunki głównych rowów osuszających, i żeby włościanie, wśród gruntów których rowy te przypadną, do wybicia ich i utrzymania byli zobowiązani. W tym razie dobrze także zastrzedz, aby atrzymanie rowów albo wspólnemi siłami włościan interessowanych uskuteczniało się, albo żeby pojedyńczy włościanie części rowów po obu brzegach, nie zaś od jednéj strony do środka do czyszczenia i utrzymania przeznaczone mieli.

§ 37.

Każdy osadnik obowiązany także być winien do stawiania i utrzymywania na gruncie swoim mostów do jego wyłącznego użytku potrzebnych. Stawianie zaś i utrzymywanie mostów, dróg wiejskich, wygonów, i ogrodzeń, z których cała wieś lub gmina korzysta, uskuteczniać się winno kosztem wspólnym użytkowników, w stosunku przestrzeni posiadanego gruntu.

§ 38.

Przy większych wsiach, albo przy jednéj ze wsi do

wspólnéj gminy należących, należałoby pamiętać o wyznaczeniu w najdogodniejszem dla gromady miejscu placu i ogrodu na dom szkolny, uposażenie nauczyciela, na szkółkę drzew, szpital gminny, ochronkę, łaźnią, kuźnią i t. p. instytucye gminne, równie jak o pozostawieniu włościanom placu, zkądby glinę i piasek, tak w gospodarstwie nieodzowne, dostawać mogli.

Grunta dla nauczyciela, ochronki, szpitala i t. p. instytucyi przeznaczone, umieścić by się powinny przy samych zakładach, żeby osoby, którym obowiązki do prowadzenia ich przywiązane poruczone zostały, z powodu odległości nie potrzebowały odrywać się dla uprawy gruntu od polegających na nich czynności.

Ponieważ zakłady powyższe wypływają ze stosunków gminnych i gromadzkich, zdaje się więc, że grunta do ich uposażenia przeznaczone, wspólnym kosztem właściciela i włościan wydzielone być winny.

§ 39.

Ponieważ właściciel ma być spłacony za wartość budynków, przebudowanie więc gdzie się potrzebném okaże, nastąpi za wzajemną umową, podług warunków układ ułatwić mogących.

Gdzie przebudowanie połączone jest z oddzielnem i dogodniejszem niż dotąd urządzeniem osad, zdaje się słusznem aby włościanie korzystający z téj zmiany, przyłożyli się w sposobie i porządku przez wójta gminy oznaczonym, do kosztów przebudowania, przez dostarczenie bezpłatne pomocy w robociznie ręcznéj i sprzężajnéj, o ile takową od robót gospodarskich zbywającą mieć mogą.

Przy przenoszeniu budowli, wypada zaczynać od tych osad, których grunta najodległéj od dotychczasowego siedliska wsi są położone.

Stosownie do widoków i zamożności stron umawiających się, przebudowanie mogłoby także całkowie kosztem samychże włościan nastąpić, za potrąceniem odpowiedniem w wysokości, lub odstąpieniem rocznego albo dłuższego czynszu, wreszcie, za darowizną dotychczasowych budowli. W miarę większéj lub mniejszéj zamożności włościan, należałoby im w tych wypadkach dłuższy lub krótszy czas do przebudowania się pozostawić.

C. *O zamianie i kompensowaniu gruntów przy nowym podziale i urządzeniu tychże.*

§ 40.

Przy seperacyi, słuszność wymaga, aby o ile możności oddane włościanom grunta odpowiadały co do wartości, stanu znawiezienia i obrobienia tym, które oni opuszczają. Gdzieby jednak różnorodność gleby i okoliczności miejscowe nie pozwalały na wykonanie tego warunku, tam włościanie mogliby być konpensowani ilością za dobroć, i dobrocią za ilość ziemi, a to w tym sposobie, iżby dochód czysty z poprzednio przez włościanina posiadanéj przestrzeni, równał się dochodowi czystemu z nowo wydzielonego mu gruntu. Wszakże w tym względzie pamiętać należy, że co do bardzo poślednich i jałowych gruntów, ilość ich nie zdoła włościaninowi wynagrodzić całkowitego ubytku mniejszego ale żyznego działu.

Nie stosuje się to jednak do zamiany roli ciężkiej albo osuszenia wymagającej na średnią i do uprawy łatwiejszą, byleby w odpowiednim stanie znawiezienia znajdującą się. Ziemie takie są owszem dla włościan najkorzystniejsze, bo ścisłe i ciężkie albo osuszenia po-

trzebujące, żądają licznego i silnego inwentarza i narzędzi, umiejętnych nakładów i znajomości ulepszonéj uprawy, na których zwykle włościanom zbywa.

§ 41.

Gdyby przy oddzielaniu posiadłości dostały się włościanom nowizny lub zarośla zdatne do produkcyi ziarna, ale nie wykarczowane i nieuprawne, przestrzenie takie winien właściciel własnym nakładem, kazać wykarczować i uprawić, lub téż podług umowy dobrowolnéj z osadnikami, którzy przestrzenie te dostaną, wolnemi od czynszu latami, wynagrodzeniem pieniężném za koszta karczunku i trudniejszéj uprawy, lub w inny sposób tychże zaspokoić.

To samo stosuje się także do łąk i paśników zarosłych, albo téż osuszenia potrzebujących, gdyby wyznaczone były włościanom w miejsce czystych i osuszonych poprzednio przez nich posiadanych.

Przestrzenie powyższe mieszczą się w téj klassie gruntów łąk lub paśników, do któréj policzyć się będą mogły po dokonanem karczunku, uprawie lub osuszeniu.

§ 42.

Wiadomo jak ważne w dobrym bycie włościan zajmuje miejsce posiadanie łąki, ogrodu warzywnego i sadu. Byleby je znalazł, czy w dawnych zostając siedliskach, czy w razie przebudowania w odpowiedniéj przynajmniéj dla założenia ogrodu nowéj miejscowości i w dostatecznéj ilości łąk, z łatwością i gorszym zadowolni się gruntem. Ważną więc jest rzeczą, aby przy separacyi i urządzeniu osad włościanin w łące i ogrodzie uszczuplenia co do ilości i pogorszenia w dobroci, o ile możności nie doznał.

Ztąd także wynika, że włościan którzy przy urządzaniu gorsze od innych dostali role, najwłaściwiéj uposażać większą ilością lub dobrocią łąki i ogrodu.

§ 43.

Gdzieby wszakże miejscowość nie dozwalała oddać osadnikom po oddzieleniu tyle łąk, ile poprzednio zajmowali, tam możnaby ich wynagrodzić odpowiednią co do wartości ilością gruntu ornego; zamianę jednak taką należy zawsze utrzymać w granicach nieodzowniéj dla gospodarstwa włościańskiego potrzeby.

§ 44.

W tych miejscach gdzie skutkiem oddzielenia zajęte zostały włościanom ogrody warzywne lub owocowe, bez możności wynagrodzenia ich innemi podobnemi ogrodami, wypada ubytek ten zastąpić im odpowiedniem co do wartości powiększeniem gruntów do uprawy ogrodowéj sposobnych; w braku zaś nich, gruntów ornych klass innych, ale najlepszych z gatunków ziemi w danéj miejscowości istniejących.

§ 45.

Co powyżéj o wydzielaniu łąk włościanom powiedziano, stosuje się także do wyznaczania osadnikom paśnika, gdzie takowy poprzednio posiadali. Tam zaś gdzieby dawny paśnik gromadzki nie mógł być nadal w tém samém miejscu utrzymany, a innego stosownego nie było, strata ta może być włościanom powiększeniem w odpowiedniéj ilości łąk, w ostatnim razie gruntu ornego, zastąpioną.

§ 46.

Gdzieby paśnik wspólnie przez dwór i gromadę wiejską był używany, tam dla wynalezienia przypadającej na włościan części, czy to w celu podziału jego, czy zamiany na inny odpowiedni, lub na łąkę albo grunt

orny, posłużą zasady w rozdzialeo podziale i szacowaniu wspólności wskazane.

§ 47.

Jak zaś przy oddzielaniu gruntów i urządzaniu osad kompensować lepsze grunta, łąki, paśniki przez gorsze i odwrotnie, tudzież między sobą, jak obliczać różnice kultury i znawiezienia, jak oceniać ogrody, odległość gruntów od zabudowań, korzyści i niedogodności ekonomicznego położenia i wpływów zewnętrznych, wskaże rozdział o obliczaniu wysokości czynszu.

§ 48.

Rozległość gruntów przez włościan w r. 1846 zajmowanych nie może być zmniejszoną, chyba że zmniejszenie wyniknie w skutku oddania włościanom gruntów lepszych za gorsze.

Przy urządzaniu pojedyńczych gospodarstw bardzo byłoby pożądaném, żeby osady rolników mogły być zmniejszanemi lub powiększanemi, *w miarę dobréj woli*, zamożności i rządności samychże włościan. Takie ustopniowanie rozległości posiadeł usprawiedliwione jest ze wszech miar korzyścią samychże włościan, których w bardzo różnym stopniu zasobów i rządności zmiana stosunków zastaje, korzyścią samego rolnictwa i ogółu mieszkańców wiejskich, bo rozmaita obszerność osad zapewnia lepsze warunki dla exploatacyi ziemi i rozkładu sił, łatwiejszy do niéj dostęp dla wszelkiéj pracy i oszczędności następnych pokoleń.

Wszakże zmiejszenie rozległości osady nie powinno być téj natury, żeby gospodarstwo dotąd własnym sprzężajem obrabiane, na bezsprzężajne się zamieniało, i żeby zmiejszenie to wieczystemu dzierżawcy możność samoistnego z gospodarstwa utrzymania odbierało.

Wskazanie rozległości temu warunkowi odpowie-

dniéj zależy od ekonomicznych stosunków miejscowości, od natury i położenia gruntów.

Samo przez się wynika, że w razie zwiększenia lub zmniejszenia rozległości osady, równie jak przy każdéj zamianie gruntów, wysokość czynszu stosować się musi do ilości i wartości gruntu, na uposażenie osady przypadającego.

§ 49.

Pustki po 1846 r. pozostałe, przy separacyi i urządzaniu osad, nie powinny być pominięte, ale w miarę sposobności w używanie włościanom oddawane. W wielu razach posłużą óne korzystnie do zwiększenia uposażenia i wzmocnienia bytu kilkomorgowych osadników, w tych mianowicie okolicach, gdzie rozległość taka, z powodu ubogiéj natury gruntów i mniéj korzystnych ekonomicznych warunków, nie zdoła zapewnić wieczystemu dzierżawcy samoistnego utrzymania.

§ 50.

Gdzie pojedyncze osady są równe sobie co do wartości i położenia gruntów, tam rozdanie ich mogłoby przez losowanie być dopełnioném; w przeciwnym razie należy przy rozdaniu uwzględnić życzenia samychże włościan, stan zamożności i rządności pojedynczych rolników, nieraz większą lub mniejszą do pewnéj gałęzi gospodarstwa sposobność. Stosunki miejscowe, życzenie włościan, zdanie gromady lub najlepszych i najstarszych gospodarzy, wskażą sposób najwłaściwszy postępowania przy rozdaniu osad.

Konstanty Górski.

JAKI ZACHODZI STOSUNEK
POMIĘDZY POŻYWNĄ WARTOŚCIĄ SIANA ŁĄKOWEGO
I LIŚCI SUSZONYCH,
ORAZ JAKIE KORZYŚCI ZAPEWNIĆ MOŻE
UŻYCIE TEGO OSTATNIEGO SUROGATU PASZY
w żywieniu rozmaitych gatunków zwierząt gospodarskich.

Dwa lata suszy po sobie idące (1858—59) nader szkodliwie wpłynęły na ogólny stan rolnictwa naszego. Jeżeli smutny był obraz sianożęć pozbawionych żywotnéj zieloności, wypalonych i w swym poroście zkarłowaciałych zasiewów zbóż ozimych, jarych i roślin pastewnych, to jeszcze dotkliwszy dla rolnika był wypadek téj klęski, bo sprząt paszy i słomy na ściełkę był tak szczupły, że nie można było zawieść gnojem całéj powierzchni poletków płodozmiennych, a oczywiście niedokładność ta nie może jak tylko niekorzystnie oddziałać na koléj zbiorów w latach następnych; — rolnik zaś który wówczas nie zmniejszył liczby swojego inwentarza, musiał szukać środków, któreby chociaż w części ten brak paszy zastąpić potrafiły.

W wielu gospodarstwach urządzono zadawanie paszy na wagę, i jeżeli przezto zaprowadzono oszczędność,

to przecież w téj wielkiéj potrzebie nie była ona jeszcze wystarczającą, szukano przeto innych środków zaradczych; łodygi z ziemniaków suszone, rznięte na sieczkę i parzone wywarem, iglice sosnowe zadawane owcom, mąka z sieczką fermentowana i t. p., po części brak paszy zastąpiły.— Lecz dla mnie najważniejszą pomocą stały się liście suszone.— Potrzeba wywołała zbieranie téj paszy, wielce zalecanéj przez autorów niemieckich, a doświadczenie przekonało mnie, że to jest wyborny rodzaj karmy,—bo jest pożywną, a zarazem korzystnie wpływa na zdrowie owiec.

I.

Trudném jest zadanie, z wszelką ścisłością odpowiedzić na pierwszą część rozbieranego pytania, ponieważ niemożna dokładnie wykazać, jaka jest pożywna wartość części składowych w roślinach podług ich wagi i objętości;— nawet rozbiór chemiczny nie może nam w téj mierze posłużyć, a to z powodu, że częstokroć pewien przyrząd lub domieszanie innéj paszy zmieniają pożywną wartość rośliny;— np. ziemniaki, a zwłaszcza słoma, zadawane oddzielnie inwentarzowi, daleką niższą wartość pożywną przedstawiają, jak kiedy są zmieszane i razem zaparzone lub zagotowane.— Wartość więc pożywna roślin i ich porównawcza działalność wykrytą bydź może jedynie na drodze zastosowania i doświadczenia.

Trafne spostrzeżenia uzasadnione na przyroście żywéj wagi zwierząt gospodarskich różnorodnemi roślinami karmionych, są jedyną podstawą do tabell w których podana jest przez znakomitych rolników niemieckich i innych, porównawcza wartość pożywna tych roślin.

	Podług	
	Blocka	Schweitzera
(1) 100 funtów liści suszonych co do pożywnéj swéj wartości równe są dobrego łąkowego siana funtom . .	128	313

Podług więc Blocka i Schweitzera pożywna wartość liści suszonych jest wyższa jak w dobrém łąkowem sianie; ja wszakże, chcąc wykazać jaka jest porównawcza wartość pieniężna 100 funtów liści suszonych, nie przyjmuję wartości pożywnéj wyższéj w liściach jak w sianie; na poparcie téj przyjętéj zasady przytoczyć mogę zdanie Weckherlina, który utrzymuje, że liście suszone posiadają tęż samą zupełnie pożywną wartość, co siano w porze kwitnięcia traw i pogodnie sprzątnięte.

Najkorzystniejsza pora do zbierania liści jest od 1 czerwca do 1 sierpnia bo wówczas najwięcéj liście zawierają soków żywotnych. — Zarzucić nie można ażeby czynność ta odrywała od sianozbioru potrzebną robociznę; ponieważ uskuteczniać ją można przy dobrym dozorze, małemi chłopakami, którzy do wszelkiéj ciężkiéj roboty nie są zdatnemi.

Młode tylko obcinają się pędy, ponieważ najwięcéj paszy dostarczają— zaraz na miejscu wiąże się je w pęki i na wóz układa, a następnie ustawia się je na około budynków folwarcznych.

Pęki te wystawione są przez dni parę na działanie powietrza i promieni słonecznych, a gdy już dobrze z obu stron i we środku powiędną, ustawia się je w stodole, która zwykle wówczas wypróżnioną bywa; i tam w cieniu przy roztwartych wrotach powinny dojść do stanu zupełnego wyschnięcia, jeżeli bowiem są bezprze-

(*) Handbuch für angehende Landwirthe I von K. Leipzig. 1843 sh. 224.

stannie wystawione na działanie słońca, to tracą zieloną swą barwę i nie zatrzymują tyle części pożywnych i aromatycznych.

Dokładne wysuszenie liści, jest główwnym warunkiem ich użyteczności, bo jeżeli zachowają nieco wilgoci a następnie w przechowaniu ulegną sparzeniu i zbutwieją lub pleśnią się pokryją, to nietylko, że żadnych korzyści nie przyniosą, ale przeciwnie mogą bydź przyczyną rozmaitych chorób u bydląt, którym za karm służyć będą.

Jeden chłopak płatny dziennie 25 groszy, ucina i wiąże przez jeden dzień 140 pęków, w wiązaniu mających około 4 cale średnicy, z których najdokładniéj obrane liście, doskonale wysuszone ważą funtów 66,5.

Cała czynność suszenia tojest: odwracania i ustawiania pęków w stodole nie przyczynia wcale kosztów zbioru, ponieważ robotę tę doskonale wykonywać mogą owczarze i służba folwarczna w chwilach wolnych od wszelkiéj innéj pracy.

Stosując więc wyrachowanie do zapłaty za jeden dzień najmu chłopaka policzyć wypada:

a) koszta ucięcia i wiązania pęków 140, które wydają liści suszonych funtów 66,5 za . .	gr. 25
b) na jednokonną furmankę zabiera się pęków kóp 5, które dostarczają liści suszonych funtów 475,— licząc zaś jednokonną furmankę wraz z woźnicą złp. 3, wypadnie ztąd kosztu na funtów 66,5	gr. 13
Razem	gr. 38

Przyjmując więc, że 100 funtów suszonych liści równają się w wartości pożywnej 100 funtom dobrego łą-

kowego siana, okazuje się że tym środkiem można otrzymać martość 100 funtów siana za gr. 57;— a jest to cena za którą nigdy 100 funtów siana nabyć nie można, nawet w okolicach w sianożęcia bogatych i chociażby przy najniższéj wartości targowéj siana.

W powyższym rachunku zastosowałem koszta zwózki do jednego na dzień obrotu; lecz ponieważ częściéj wypadnie że taż furmanka kilka razy w ciągu jednego dnia obrócić potrafi, zwłaszcza jeżeli drzewa wysadzone przy drogach i około budynków folwarcznych liści dostarczą, przeto tę przewyżkę kosztów na zwózkę liści zaliczoną można uważać jako fundusz na pokrycie kosztów suszenia liści, tam gdzie pomoc służby folwarcznéj nie byłaby wystarczającą.

II.

W ogóle liście suszone zdają się być bardzo smaczną strawą dla zwierząt gospodarskich; wszakże spostrzegłem pewne stopniowanie w objawionéj chęci do jadła tego rodzaju paszy;—w koniach téj chęci najmniéj dostrzegłem— wprawdzie poprzestałem w tym względzie na krótkotrwałej próbie— nie mogłem przekonać się, czyli z czasem niepotrafiły by się przyzwyczaić do téj paszy.

Jeżeli bydłu zadaje się jednocześnie liście suszone i inną jaką paszę— to tę ostatnią zwykle pozostawia a z chciwością je liście suszone.— Pozostaje wszakże do życzenia, ażeby przedsiebranie dalszych prób dokładnie wykazać mogło— o ile użycie liści suszonych na karm dla bydła może się korzystnem okazać.

Główném mojem zadaniem było doświadczyć, o ile ten rodzaj paszy może korzystnie lub szkodliwie wpły-

nąć na utrzymanie i zdrowie owiec.—Od lat trzech, dwa lub trzy razy w tygodniu zadaję owcom liście suszone po jednym funcie na sztukę— i od pierwszego zadania téj paszy uważam w nich jednostajną chęć do jedzenia liści, które z łakomstwem obskubują z pęków i objadają nawet pączki na gałązkach przyschnięte.

Lecz nie wszystkie gatunki liści równie im smakują.— Owce największą chęć objawiają do liści z jesionu, z topoli kanadyjskiéj i ziwiny, niechętnie zaś jedzą liście z dębu, a zwłaszcza z wierzby;— zapewne dla tego, że liście dębowe są przesycone garbnikiem, wierzbowe mają także wiele goryczy, bo zawierają w sobie salicynę— i jeżeli tych ostatnich dla téj przyczyny nie można uważać jako paszę, to wszakże służyć mogą za środek leczący.—Kora wierzbowa jako doskonałe lekarstwo daje się owcom zagrożonym chorobą zawodnienia, sądze przeto, że i liście wierzbowe, mogą tenże sam skutek wywrzéć, to jest: wstrzymywać dalszy rozkład krwi u zawodnionych owiec i wyleczyć je zupełnie.

Weckherlin utrzymuje, że liście suszone powinny bydź zadawane owcom łącznie tylko z inną paszą, a to głównie dla téj przyczyny, że działają więcéj na krew bydlęcia, pobudzają żołądek do lepszego trawienia, ale stosunkowo posiadają mniejszą wartość pożywną;— daléj powiada, że nie rozumie ażeby owce mogły bydź wyłącznie liśćmi karmione— i wątpi ażeby ten wypadek miał kiedykolwiek miejsce. (1)

Chcąc się przekonać, jaki wpływ wywrzeć może na organizm bydlęcia wyłączne karmienie liśćmi suszone-

(*) Die Landwirthschaftliche Thier Produktion' Weckherlin Stuttgard 1846 T. 1 str. 151.

mi, bez dodania żadnéj innéj paszy, i czy rzeczywiście tak postępując niepodobném jest utrzymać owiec przy życiu, zdrowiu i działać na przyrost w nich żywéj wagi, przedsięwziąłem wykonać w tym celu próbę, którą rozpocząłem dnia 3 października 1860 r., a zakończyłem w dniu 31 stycznia b. r.

Wybrałem na ten cel dwa skopy mające każdy po miesięcy 14cie były chude i stan ich zdrowia był średni, miały bladą skórę i żyły w oczach mało zaczerwienione.

Przy rozpoczęciu próby obydwa skopy ważyły razem funtów 105.

	Pęki.
Przez pierwsze 28 dni dostawały dziennie po 8 pęków chrustu co czyni	224
Przez 61 dni po pęków 10	610
Przez 31 dni po pęków 12	372
Przez dni 120 pęków	1,206.

Stosownie do obliczenia przytoczonego, te 1206 pęków dostarczyły 572 funty liści suszonych, które w ciągu 120 dni próby, przez skopy jak najzupełniej zjedzone zostały— skopy téj próbie poddane ciągle objawiały równą chęć do jadła, zostawiając ogołocone z liści gałązki;— ażeby próba była dobładną na ścielkę użyto słomę zdeptaną w owczarni i tak zanieczyszczoną, że w żadnym razie za karm służyć im nie mogła.

Z końcem pierwszego miesiąca próby, stan zdrowia znacznie się polepszył— czego dowodem było mocne zaczerwienienie skóry i żył w oczach, i przybyło na obydwóch wagi żywéj 12 funtów, z końcem drugiego miesiąca okazała się stagnacya w przyroście wagi, zapewne powodem tego były liście mniéj dobrze dosuszone, które pod słomą nieco się sparzyły— lecz skoro im za-

dano pęki z liściem zielonym zdrowym, znowu przyrost wagi się okazał, i w dniu 31 stycznia, a ostatnim próby, skopy ważyły funtów 130.— Licząc że na 60 funtów wagi żywéj bydlęcia, koniecznèm jest użycie 1 funta paszy obliczonéj na wartość siana, ażeby utrzymać je w warunkach bytu, okazuje się że w stosunku pierwotnéj ich wagi funtów 105 i ostatniéj funtów 139, ze zbiorowéj na ich karm użytéj paszy funtów 572 skopy spotrzebowały przez 120 dni na paszę życiem zużytą funtów 244; (1) z pozostałych zaś 328 funtów, które stanowią paszę produkcyjną, przybyło na skopach wagi żywéj funtów 34. Czyliże ze 100 funtów spasionych liści zyskano przyrostu $10\,^{120}/_{328}$ funtów wagi żywéj.

Liczne doświadczenia wykonane przez znakomitych rolników niemieckich (2) wykazały, że 100 funtów wartości siana jako paszy produkcyjnéj na karm użytéj przybywa na każdém bydlęciu od 5 do 10 funtów wagi żywéj—tojest najwięcéj na bydlęciu młodem, a stopniowo coraz mniéj od 5go roku jego życia w miarę jak mu lat przybywa.— Z próby któréj wypadki podałem okazuje się przeto, że liście suszone posiadają téż samą a nawet nieco wyższą wartość pożywną jak siano; tojest że 100 funtów liści suszonych równe są co do wartości pożywnéj 100 funtom siana, ponieważ próba wykazała że równie ze 100 funtów liści suszonych, jako też i ze 100 funtów siana, uważanych jako *pasza produkcyjna*, otrzymać można 10 funtów przyrostu wagi żywéj w by-

(1) $\left(\frac{105 + 139 : 60}{2}\right) \times 120 = 244.$

(2) Drei Landwirtschaftliche abchandlungen von Georg Riedesel Amlam 1857 st. 7. Die Landwirtschaftliche Thier produktion Stuttgard 1846 Tom. 2 str. 182.

dlęciu.— Ztąd też oczywisty wniosek da się wyprowadzić, że sprząt liści suszonych, uważany jako pasza pomocnicza w gospodarstwie, nader korzystnym stać się może, z powodu swéj wartości pożywnéj.

Streszczając wyród przedstawionego wam panowie pytania przychodzę do główniejszych wynikających ztąd wniosków.

1. Odpowiadając na pierwszą część tego pytania wykazałem:
   a) Że wartość pożywna liści suszonych, jeżeli nie jest wyższa to przynajmniéj równa wartości pożywnéj siana.

   b) Że zbiór liści na paszę okazuje się nader korzystnym skoro wycięcie, zwiezienie i wysuszenie 100 funtów liści kosztuje gr. 57.

2. Z rozbioru drugiéj części pytania okazuje się:
   a) Że liście suszone przedstawiają mniejszą użyteczność jako karm dla koni, większą dla bydła, lecz użyte jako pasza dla owiec znakomite korzyści przynieść mogą.

   b) Że liście, jeżeli są jako jedyna karm dla owiec użyte, mogą utrzymywać je przy życiu, a łącznie z inną paszą, korzystnie wpływają na ich zdrowie, i w ogóle na ich dobry byt.

3. Z tego wypływa ostateczny wniosek: że w okolicach ubogich w sianożęcia, a posiadających lasy, tém korzystniejszy jest zbiór liści na paszę, im niższa jest cena ręcznéj pracy, i że w ogóle liście suszone jako karm łącznie z inną paszą użyte, mogą równoważnie siano zastąpić.

Rozbiór tego przedmiotu, oparty na wypadkach otrzymanych przez próbę zastosowaną jedynie do karmienia liśćmi owiec, nie został jeszcze wszechstronnie wyczerpany. — Wasze rozprawy panowie, oraz dalsze próby przez was zalecane i przedsiebrane, potrafią dopiero przedmiot ten wyjaśnić, i wskazać, jakie właściwie udoskonalenia wprowadzić wypada tak w zbiorze jako téż i użyciu na paszę liści suszonych.

O DOCHODZIE GRUNTOWYM

I JEGO WYNAJDOWANIU.

Przy kupnie, przedaży, zadzierżawieniu, dismembracyach, subhastacych, podziałach spadkowych, przy zaciąganiu długów hypotecznych lub listów zastawnych i t. p. żądają zdania co do wartości ziemi albo dochodu. We wszystkich tych przypadkach, głównie idzie o wynalezienie dochodu gruntowego i oznaczenie kapitału który przedstawia.— Zdaje się przeto, że bliższe zbadanie pojęcia istoty dochodu gruntowego, a nadewszystko rozbiór kwestyi wykrycia go praktycznego, niebędzie przedwczesnem usiłowaniem.

Zbadanie to nie jest tak łatwém jak wielu sądzi.— Między pisarzami o ekonomii społecznéj, jedni zaprzeczają, że grunt sam przez się dochód przynosi; inni zaś bardzo różnie określają, czém ma bydź dochód gruntowy.

Pomijając różnice, jedynie w zrozumieniu wyrazu zachodzące, tudzież mniéj ważne odcienia pojęcia, najwięcéj przyjęte definicye dochodu gruntowego, głównie

na dwie klassy podzielić możemy; to jest, oznaczamy tém wyrażeniem: *albo stały czysty dochód z gruntu, który ziemia sama przez się mocą, pierwiastków w niéj zawartych i działających na nie sił naturalnych, stale przynieść może; albo cenę jaką przecięciowo za użytkowanie gruntu płacą.*

Można powiedzieć, że pierwsza definicya jest pochodzenia francuzkiego, druga angielskiego. Tamta wiąże się z systemem physiokratów, druga ztąd pochodzi, że w Anglii ziemia więcéj bywa dzierżawioną niż przez właścicieli zagospodarowaną.

Do zrozumienia tych pojęć, posłużą następujące uwagi.

Przed ludźmi ziemia już była, z swemi pierwiastkami organicznemi i nieorganicznemi, z siłami w nich i na nich działającemi; wedle mieszaniny tych materyi, w miarę trwałego lub przechodniego tych sił działania, rozwinęła się na powierzchni ziemi wegetacya, co do siły i gatunku różna.— Gdy się człowiek zjawił, zajął na powierzchni ziemi przestrzeń na swoję siedzibę, a samorodne plony na pokarm. Lecz zwolna także się nauczył, użycia innych materyi w ziemi zawartych, równie jak wegetacyą przygotować i prowadzić, wesprzeć i podnieść.— Ale i wtenczas nawet, gdy człowiek w miejscu samorodnéj wegetacyi nauczył się sztuczną wyprowadzać, ziemia grała rolę samodzielnego czynnika; nie była ona pomocnikiem albo narzędziem produkcyi, jak np. pług lub łopatka. Co taki grunt uprawny wydaje, jest summą działalności człowieka i przyrodzenia. Jeżeli chcemy tę summę w myśli rozłożyć, na część którą uważać mamy za plon naturalny tojest plon z samego gruntu pochodzący— i drugą którą przyznać należy pracy człowieka, teorycznie nic przeciw temu zarzucić nie można. Oznaczając wartość pierwszéj = G, drugiéj = A, war-

tość zaś całego plonu = R; w tym razie: R = G + A albo R — A = G; otrzymamy więc wyrażenie wartości tego, co grunt sam przez się wydał.

Gdy ludność wzrasta, a z nią postępuje podział pracy i ziemi, użytkowanie gruntu przechodzi w ręce pojedynczych osób, które mają prawo trzecim niedozwolić równego użytkowania. Teraz więc, prawo użytkowania z powierzchni i skarbów naturalnych albo sztuką stworzonych, staje się wartością zamiany. — Kto więc to prawo użytkowania, którego nie posiada chce nabyć, musi drugiemu za dozwolenie go jakąś cenę zapłacić. Ta cena albo dozwolenie czy jest zupełne i trwałe, czy tylko na pewien czas, może bydź oznaczoną albo w kapitale albo w dochodzie (Rente), albo częściowo w jednym i drugim. Jakimkolwiek sposobem ta cena zostanie oznaczoną, zawsze jest wyrażeniem wartości tego, czego spodziewać się można z użytkowania samego przez się gruntu.

Z uwag tych przyszliśmy do dwóch wyrażeń na wartość, jaką ma użytkowanie samego przez się gruntu. Obadwa wyrażenia przedstawiają, dwa wyżéj wskazane przyjęte pojęcia dochodu gruntowego.

Rozbierając daléj te dwa wyrażenia czyli pojęcia dochodu gruntowego, wprost dostrzegamy, iż bynajmniéj nie są zgodne i że niektórzy ekonomiści błądzą, gdy je obok siebie stawiają jako równo-znaczące.

Czysty dochód stały z samego gruntu, nazywamy *dochodem gruntowym rzeczywistym* (reale Grundrente);— średnią cenę użytkowania ziemi, *dochodem formalnym* (formale Grundrente); pierwszy bowiem jest zawarty w rzeczywistym (realnym) dochodzie z gruntu; drugi zaś tworzy się przez żądanie (Nachfrage) i ofiarowanie (Angebot). Wprawdzie żądanie wtenczas tylko nastąpi,

gdy powierzchnia gruntu, pierwiastki które zawiera, siły naturalne które w nim i z nim do działalności dojść mogą, w ogóle jako użytkowia (Brauchlichkeiten) wartość mają; lecz ostatecznie cena za przedmiot ofiarowany podana, nie jest koniecznie zgodna z wartością czystego dochodu.— Gdy np. kto kupuje majątek dla przyjemności życia wiejskiego i zajęcia się na wsi, często właśnie najwyżéj ceni takie przymioty majątku, (piękne położenie, swojskość i charakter mieszkańców i t. d.), które żadnego dochodu nieprzynoszą. Jeszcze mniéj pyta się o dochód, kto kupuje ziemię nie dla zagospodarowania, lecz pod budowle, drogi, kanały, ogrody spacerowe i t. d.

O realnym dochodzie gruntowym wcale nie może bydź mowa z gruntów, które nie są przeznaczone do wydawania korzyści z wydobywanych skarbów ziemi albo jéj produktów,— lecz tylko rozległość ich powierzchni ma bydź użytą. Przy placach pod budowle, publiczne drogi, kanały, nie zwracamy uwagi na ich zdolność do wydania plonów, ale na zdolność pomieszczenia (Tragfähigkei). — Lecz i taki grunt przynosi dochód gruntowy, skoro za takie użycie jego powierzchni, płaci się pewna cena.

Prawo do użycia gruntu może mieć cenę, gdy takie prawo istnieje.— Posiadanie przeto gruntu musi poprzedzić dochód formalny, ale nie jest równie koniecznem przypuszczeniem realnego dochodu, który raczéj przypuszcza że płody ziemi pewną wartość mają. Jeżeli A i B na bezludną wyspę zostaną wyrzuconemi, i A zajmie się zebraniem płodów ziemi, B zaś rybołóstwem i polowaniem: mogą z sobą prowadzić handel zamienny, przezco powstanie dochód z ziemi, cho-

ciaż A niepomyślał nawet o przyznaniu sobie wyłącznego prawa do jéj użytkowania.

Ponieważ realny dochód gruntowy zawsze powstaje z płodów ziemi, jest więc źródłem dochodu gruntowego. Niemożna tego powiedzieć o dochodzie formalnym, który przynajmniéj bezpośrednio nie wymaga plonu z ziemi, ale tylko ażeby prawo do jéj użytkowania było przedmiotem zamiany. Przez handel zaś zamienny nie tworzą się nowe wartości, lecz już będące przelewają się z jednego na drugiego.

Różnica obu definicyi dochodu gruntowego szczególniéj staje się widoczną, biorąc pod uwagę właściciela tudzież dzierżawcę ziemi. Jeżeli obadwa się ugodzą, ażeby dzierżawca część płodów naturalnych jako cenę dzierżawy oddawał, podobna umowa będzie znaczyła: że plon naturalny można rozdzielić, na część którą uważać możemy jako produkt zagospodarowania przez dzierżawę, i część przez grunt wydaną; pierwsza należy dzierżawcy, druga dostaje się właścicielowi.— Tu więc właściciel dostanie dochód realny, który zarazem ma charakter formalnego. Lecz jeżeli opłata dzierżawy jest w inny sposób oznaczoną, dzierżawca pobiera bezpośrednio dochód czysty, właściciel zaś wynagrodzenie za oddanie go dzierżawcy, czyli innemi słowami: pierwszy bierze dochód gruntowy realny, drugi zaś formalny. — Przy ustąpieniach dzierżaw często się zdarza, że nietylko z powodu lepszenia inwentarza i t. d., lecz rzeczywistego albo spodziewanego podniesienia realnego dochodu gruntowego, dzierżawca przejmujący płaci odstępne zbywającemu (cedującemu). W takim wypadku nie sam właściciel pobiera przechodnio dochód formalny, ale część jego dzierżawca cedujący; dla przejmującego zaś dzierżawcy zostaje dochód realny. Nakoniec, gdzie dzier-

żawca dziedzicowi oddaje w naturze dochód gruntowy realny, byłoby niedorzecznością mówić o remissyi, w nieszczęśliwych wypadkach losowych; cząstka bowiem plonu naturalnego przypadająca dla właściciela, sama z siebie ma w tych razach mniejszą wartość, przezto już właściciel ma udział w nieszczęściu. Inaczéj się dzieje, gdzie właściciel pobiera dochód gruntowy formalny, dzierżawca zaś realny; w tym razie, szkodę ponosiłby sam dzierżawca, ma więc powód usprawiedliwiony do żądania remissyi.

Gdybyśmy chcieli daléj rozbierać wszystkie różnice, zachodzące między obudwoma częściami dochodu gruntowego: możeby się udało, szereg sprzeczności znajdujących się w pisarzach o dochodzie gruntowym, sprowadzić do prawdziwego ich znaczenia i przezto je pogodzić; lecz tu nie mamy na celu wykładać lub rozbierać całą teoryę dochodu gruntowego; zamierzamy tylko objaśnić ważne w praktyce zadanie *taxacyi gruntów.*

Zapytujemy więc:

czy i jak można oznaczyć wysckość dochodu gruntowego, z każdéj własności ziemskiéj?

Według uwag powyższych, pytanie to wymaga dwojakiéj odpowiedzi: dla dochodu realnego i dochodu formalnego.

I.

W wynalezieniu dochodu realnego, którym się naprzód zajmiemy, francuzi wprowadzając nowe opodatkowanie własności ziemskich, użyli łatwéj drogi, którą za zupełnie wykonalną uważają.— Potrzeba, jak

podają, wziąść rzeczywisty albo ocenić przypuszczalny dochód surowy z gruntu i jego wartość wymienną: obliczyć także wartość wymienną nakładu pracy i kapitału, do pozyskania go użytego: odciągnąć te koszta od przychodu, oto patrzcie! zostaje czysty dochód, który jak sądzą jest szukanym realnym dochodem z ziemi. Lecz to nie jest rzecz tak łatwa.— Trzy są główne powody, które mylném czynią każde tego rodzaju obliczenia dochodu gruntowego.

1. Naprzód, dochód czysty *w tém znaczeniu*, całkowicie zależy od sposobu użycia czyli zagospodarowania gruntu.

Ażeby tę prawdę w całém jéj znaczeniu wystawić, przytaczam tu przykład z własnego gospodarstwa wzięty.— Do majątku mojego należy niwka, 170 mórg pr. obszerna, od folwarku dosyć odległa, mająca grunt piaskowy częścią gliniasty, częścią zwirkowaty.— Przy objęciu majątku, niwka ta kawałkami była wydzierżawioną, po cenie w przecięciu 1 tal. 15 sr. gr. z morgi; cześć zaś była w trzech polach zagospodarowaną. Naprzód zasiewano żyto z ugnojeniem 100 ct. gnoju stajennego; następnego roku żyto bez gnoju, w trzecim tatarkę także bez gnoju.— Średni plon był z morga:

	Ziarna	Słomy
Żyta gnojonego	7 szef.	11 ct.
— scierniowego	5 „	9
— tatarki	5 „	5.

Po upływie umów dzierżawnych, całą niwkę podzielono na 6 poletków i następującą wprowadzono rotacyą z wymienionemi tu plonami.

	Ziarna	Słomy
Żyto gnojone 2 ct. kości	5 szef.	15 ct.
Kartofle „ 1 ct. guana	70	—
Żyto „ 2 ct. mąki kościanéj	5	9
Łubin zielono w orany	—	—
Żyto	7½	12
Tatarka	5	5.

Nakoniec, od trzech lat przyjąłem następującą nową koléj:

Żyto gnojone 100 ct. gnoju.
Kartofle
Owies nawieziony 10 szef. wapna.
Koniczyna z trawami.
Żyto gnojone 2 ct. mąki kościanéj.
Tafarka — — —

Dwa plony owsa, które już otrzymałem, dały plon 12 szef. ziarna, 8 ct. słomy z morga prus. Koniczyna dosyć dobrze stoi; inne zaś plony, zdaje się dawać będą plon dotychczasowy.

Jeżeli więc zechcemy pieniężnie obliczyć, jak się plon i nakłady względem siebie okażą (1), w tych różnych sposobach zagospodarowania: potrzeba plony i gnój, siew i koszta roboty, po jednakowéj cenie włożyć do rachunku. Ażeby najbliżéj bydź prawdy, przyjmujemy średnie ceny zboża z lat ostatnich. Za używanie koniczyny płacą tu dzierżawcy w przecięciu 20 tal. z morgi; ale przyjmiemy tylko 10 tal., ponieważ mniéj dobrze się udała.— Co do gnojów: centnar guana liczymy 4 tal. 20

(1) Tylko takie porównawcze obliczenie, nie zaś czysty dochód ma tu bydź obliczony.

sr. gr.; mąkę kościaną 2 tal. 10 gr.; gnój stajenny 4½ sr. gr. Sąto średnie ceny kupna. (2)

Co do robocizny: sprzężajną na tych polach wykonano najemnikiem, inną zaś ile można starano się na wydział zgodzić. Ceny tych robót wprowadzono do niżej podanego rachunku. Według tych danych, każdy z trzech sposobów zagospodarowania obliczony, okaże następujący nakład i dochód z 6 morgów.

A. *Pierwsza koléj.*

Dochody. T.	sg.	f.	T.	sg.	f.		Wydatki. T.	sg.	f.	T.	sg.	f.
						1) *2 morgi żyta, na gnoju folwarcznym.*						
						a. 200 ct. gnoju a 4½ sgr.	30	—	—			
						b. ładowanie, wywiezienie i zrzucenie	4	20	—			
						c. oranie i wkładanie gnoju.	2	5	—			
						d. bronowanie, sianie, zawleczenie 2 strychami .	—	26	6			
						e. 1 szef. 2 mece nasienia po 2 tal.	4	15	—			
						f. robienie przegonów i t. d.	—	2	6			
						g. koszenie, wiązanie i złożenie	—	24	—			
						h. ładowanie, zwiezienie i zrzucenie	1	8	—			

(2) Cena gnoju stajennego jest zmienną, w miarę jak bydło zpożywa i opłaca paszę, i jaka cena paszy i podściołu.— Zacharia obliczył go u siebie na 4—5 sr. gr. za cetnar; Nathusius na 6 sr. gr; Türcke zaś na 6—12 sr. gr.

Dochody. T. sg. f.	T. sg. f.		T. sg. f.	Wydatki T. sg. f.
		i) młócenie, 14/15 szef. . .	1 26 —	
	28 — —	14 szef. żyta po 2 tal.		46 7 —
35 10 —	7 — 10	22 ct. sło po 10 sgr.		
		2) *2 morgi żyta sciernowego.*		
		a. oranie i t. d. jak 1) c.—h.	9 16 —	
		b. młocka 10/15 szef. . . .	1 10 —	
	20 — —	10 szef. żyta		10 26 —
26 — —	6 — —	18 ct. słomy.		
		3) *2 morgi tatarki.*		
		a. przeoranie w jesieni . .	1 10 —	
		b. bronowanie, redlenie, bronowanie i orka na wiosnę	3 16 —	
		c. przedbronowanie, siew, włóczka 2 strychami .	— 26 6	
		d. nasienia 2 szefle . .	3 — —	
		e. koszenie, wiązanie . .	— 16 —	
		f. ładowanie, zwiezienie, zrzucenie	1 — —	
		g. młocka 10/15 szef. . .	1 — —	
	15 — —	10 szef. tatarki po 1½ tal.		11 8 6
18 10 —	3 10 —	10 ct. słomy po 10 sgr.		
79 20 —				68 11 6

Przewyżka 11 tal. 8 sgr. 6 feników, czyli na morg 1 tal. 26 sgr. 5 fenik. (1)

(1) Jeżeli od dochodu surowego odciągniemy tak zwane koszta ogólne, i procent od kapitału obrotowego— aadmiar z morga znacznie się zmniejszy, i nie dojdzie nawet 1 tal. średniego czynszu.

B. *Druga kolej.*

Dochody. T. sg. f.	T. sg. f.		Wydatki. T. sg. f.	T. sg. f.
		1) *Morg żyta, na mące kościanéj.*		
		a. oranie	1 — —	
		b. 2 ct. mąki kościanej, przygotowanie i rozsianie . .	4 22 6	
		c. bronowanie siew, przegony, żniwo, zwiezienie (jak A 1, pod d—h obliczono.	3 23 —	
		d. młocka $^{8}/_{15}$ szef. . . .	1 2 —	
	16 — —	8 szef. żyta		10 17 6
21 — —	5 — —	15 ct słomy		
		2) *1 mórg ziemniaków, na guano.*		
		a. orka w jesieni	— 20 —	
		b. na wiosnę bronowanie, oranie, bronowanie, robienie redlin	1 23 —	
		c. 1 ct. guana, przygotowanie, rozsianie	4 22 6	
		d. 8 szef. nasienia, przyoranie redlin	— 17 —	
		f. dwa razy bronowanie i t. d.	— 17 —	
		g. wykopanie, bronowanie, wybranie i t. d.	2 16 —	
		h. zwiezienie i zsypanie . .	1 7 6	
		i. oranie i wybranie . . .	1 2 6	
28 — —	28 — —	70 szef. kartofli po 12 sgr.		16 11 6

Dochody. T. sg. f.	T. sg. f.		Wydatki. T. sg. f.	T. sg f.
		3) *Morg żyta, na mące kościanéj.*		
		a. jak wyżéj Nr 1. b—c. .	8 15 6	
		b. młocka $^5/_{15}$ szef. . . .	— 20 —	
	10 — —	5 szef. żyta		9 5 6
13 — —	3 — —	9 ct. słomy		
		4) *Morg łubinu, jako zielony nawóz.*		
		a. oranie, bronowane, siew zawleczenie	1 13 3	
		b. 1 szef. nasienia po 2 tal. .	2 — —	
— — —	— — —			3 13 3
		5) *Morg żyta.*		
		a. jak wyżéj Nr. 1 a i c . .	4 23 —	
		b. młocka $\frac{7^1/_2}{15}$ szef. . .	1 — —	
	15 — —	$7^1/_2$ szef żyta		5 23 —
19 — —	4 — —	12 ct. słomy.		
		6) *Morg tatarki.*		
9 5 —	9 5 —	jak A. 3 obliczono . . .	5 19 3	5 19 3
90 5 —				51 — —

Przewyżka 39 Tal. 5 srgr.— czyli na morg 5 Tal. 15 sgr. 10 f.

C. *Trzecia koléj.*

Dochody. T. sg. f.	T. sg. f.		Wydatki. T. sg. f.	T. sg. f.
		1) *Morg żyta, na gnoju jesiennym.*		
		a. jak wyżéj pod A 1 a—h obliczono	22 5 5	
		b. młocka $^8/_{15}$ szef. . . .	1 1 —	
				23 7 6

Dochody. T. sg. f.	T. sg. f.		Wydatki. T. sg. f.	T. sg. f.
	16 — —	16 szef. żyta		23 7 3
21 — —	5 — —	15 ct. słomy.		
		2) Morg kartofli.		
		jak w B. a. b. d—i . . .	11 19 —	
28 — —	28 — —	70 szef. kartofli		11 19 —
		3) Morg owsa na wapnie, z koniczyną.		
		a. 10 szef. po 8 sgr. . .	2 20 —	
		b. gaszenie i rozsianie wapna	— 2 6	
		c. przedwłóczka, dwa razy sianie i zawleczenie . . .	— 14 6	
		d. nasienia 1 szef. 4 mece owsa po $1^1/_2$ tal. . . .	2 26 3	
		15 f. koniczyny i traw .	2 4 —	
		e. koszenie i wiązanie, stawianie, ładowanie, zwiezienie	— 23 —	
		f. młocka $^{12}/_{15}$ szef. . .	1 6 —	
	28 — —	12 szef. owsa		9 6 3
20 20	2 20 —	8 ct. słomy		
		4) Morg koniczyny.		
10 — —	10 — —		— — —	— — —
		5) Morg żyta, na mące kościanéj.		
		jak w B. 1	10 17 6	
21 — —	21 — —			10 17 6
		6) Morg Tatarki.		
9 5 —	9 5 —	jak w B., 6	5 19 3	5 19 3
109 25 —				60 9 6

Przewyżka 49 Tal 13 sg. 6 f.— czyli 8 Tal 7 sgr. 3 f. z morga.

Z powyższych obliczeń widzimy, że dochód z gruntu głównie zależy od płodozmianu, na nim wprowadzonego; dlatego widoczna, że obliczanie czystego dochodu sposobem podanym, prowadzi do wcale różnych rezultatów, w miarę jaki system zagospodarowania zostanie przyjęty za zasadę do rachunku. Wyrażając się innemi słowami, przez obliczenie do wynalezienia czystego dochodu podane, można jedynie czysty dochód (w przyjętém tu znaczeniu wyrazu) z danego gospodarstwa obliczyć, ale niewynajdujemy w ogóle przecięciowego czystego dochodu. Biorąc do takiego obliczenia dla jednego gruntu ten, dla drugiego inny sposób zagospodarowania albo użytkowania, mierzymy różną miarą. Można wówczas powiedzieć, że grunt A w pewnych przypuszczeniach daje 100, grunt B 200 czystego dochodu, ale to bynajmniéj nieznaczy, że B w ogóle daje dwa razy tyle dochodu co A.

2) Jeszcze drugi powód czyni niepodobném wynalezienie obliczenia czystego dochodu (w przyjętém znaczeniu), za pomocą rachunku wyżéj podanego. Użycie czyli zagospodarowanie gruntu, wymaga nietylko zwyczajnéj roboty ale i pracy umysłowéj. Za intelligencyę, z jaką ktoś na gruntach gospodarstwo prowadzi, niezaprzeczenie należy to, co nazywamy płacą czyli zyskiem przedsiębierstwa. Przytoczone wyżéj porównanie płodozmianu wyraźnie okazuje, jak wiele dochód zmienia się, nawet przez samo stosowne rozporządzenie użytkowaniem z ziemi. A zatém opłatę przedsiębierczą, równie jak zapłatę zwykłego robotnika, należałoby odciągnąć od wartości pieniężnéj dochodu surowego, jeżeli chcemy wynaleźć czysty dochód z gruntu. Ale tu staje ta trudność, że praca umysłowa nie ma tak oznaczonéj ceny jak zwykła ręczna robota; nie można więc jéj war-

tości pieniężnéj do rachunku wprowadzić. Z tego wynika, że gdy w podanym sposobie obliczenia, niemożna płacy przedsiębiercy od dochodu surowego odliczyć, nieznajdujemy więc czystego dochodu, ale summę jego i płacy przedsiębierczéj. (1)

W dawniejszych czasach grunt i jego użycie były więcéj skrępowane. Rozległe przestrzenie na pastwisko oddane, niemogły mieć innego przeznaczenia; lasy były obciążone służebnościami, które nie dozwalały żadnéj zmiany; było jeszcze prawo pasienia owiec na obcych polach, dlatego grunta włościańskie musiały być zagospodarowane według przepisanéj kolei; ciążyły jeszcze i inne obowiązki które gospodarstwo krępowały. Wtenczas, rzecz naturalna, dla intelligencyi rolnika, zbyt szczupły zostawał zakres do działania, ażeby z tego powodu przyznawać mu pewne prawo do wynagrodzenia. W takich warunkach można było sposobem podanym czysty dochód wynaleść, tem bardziéj że zwykły sposób gospodarowania był jedynym, możliwym; dochód zaś czysty wynaleziony, był nie tylko istotnym ale w ogóle czystym dochodem.

W naszych czasach wszystkie te więzy zerwano. Dzisiaj właściciel ziemi może próbować, czy jego ziemia jako pole, łąka, las lub pastwisko, najkorzystniéj się mu opłaci; od niego zależy jak ma urządzić swoje lasy i jaki płodozmian na polach wprowadzić. Rolnik racyonalny został zupełnie prawdziwym przedsiębiercą handlowym; dlatego stało się niepodobieństwem, żądany czysty do-

(1) Jeżeli R=znanéj wartości dochodu surowego, A= znanemu nakładowi kapitału i pracy, x= szukanemu czystemu dochodowi, y= nieznanéj płacy przedsiębierczéj, mamy więc równanie: $R-A=x+y$ Z tego równania nie można obliczyć ani wartości x ani y.

chód wynaleźć drogą podaną, ponieważ nie mamy żadnéj zasady, jak wysoko płacę przedsiębierczą położyć.

3) Trzeci i ostatni ale niemniéj ważny powód, dlaczego drogą podaną realnego dochodu szukać nienależy, polega na tém, że chociażby można przecięciowy czysty dochód oznaczyć, byłby on czém innem od dochodu, który jako realny dochód gruntowy uważamy.

Przypomnijmy sobie uwagi, które nas doprowadziły do pojęcia, czém jest realny dochód gruntowy. Dochód surowy z gruntu przez nas użytego otrzymany, daje się w myśli rozdzielić: na część przez ziemię i jéj siły wydaną, drugą część przez współdziałanie człowieka wyprodukowaną. Pierwsza jest realnym dochodem gruntowym, wartość jéj równa się czystemu dochodowi, czysty dochód w tém znaczeniu równa się dochodowi; surowemu, mniéj wartością téj części idealnéj surowego dochodu, którą przypisujemy wpływowi człowieka, co wyżéj (k. 126) wyrażono wzorem: R—A=G. Dochód czysty w tém znaczeniu, jest czém innem niż dochód czysty który ma być wynalezionym, gdy od wartości dochodu surowego, odciągamy wartość nakładów na osiągnienie go łożonych. Wartości które tam i tu od wartości dochodu surowego odciągamy, są zupełnie różne. Tam jest to wartość udziału, jaki w dochodzie surowym ma praca ludzka i kapitał; tu jest to wartość téj pracy i samego kapitału. Kilka przykładów tę różnicę uczynią wyraźniejszą.

A obsiewa pole 1½ szeflem żyta; *B* na pole równéj wielkości i natury, używa tylko 1 szefel. Obadwa z pól swoich równą ilość zbierają, lecz *A* użył pół szefla żyta więcéj. Jeżeli więc dochód czysty jest równy surowemu mniéj nakłady, pole *A* daje dochód czysty o połowę szefla żyta mniejszy, niż pole *B*. Przeciwnie, jeżeli dochód

czysty równa się surowemu mniej cząstką tego dochodu, która na rachunek zagospodarowania musi być położoną, nikt zapewnie téj cząstki na polu *A* wyżéj niż na polu *B* oceniać nie zechce, oba więc pola dadzą jednakowy dochód czysty.

A zużywa na pole, pracy i kapitału 12 talarów, i w zwykłym biegu rzeczy może spodziewać się 20 talarów dochodu surowego. Lecz nieszczęście uszkadza żniwo, tak że cały dochód surowy przedstawia tylko 12 talarów wartości. Tu więc pole nie daje czystego dochodu w pierwszem znaczeniu, ponieważ dochód i wydatki wzajemnie się równoważą. Lecz w drugiém znaczeniu tego wyrazu, pozostanie jeszcze dochód czysty, chociaż jest mniejszy, niżby był bez tego nieszczęścia. Pozostały dochód surowy 12 talarów, musi być zawsze w myśli na 2 części rozdzielony, z których jedna idzie na rachunek gruntu, druga na rachunek nakładów uprawy. Grunt zawsze jeszcze dał dochód, tylko nakłady uprawy niezostały powrócone.

Niema wątpliwości, iż wielu pisarzy daje definicyę dochodu gruntowego, która musi sprowadzić nieporozumienie, jakoby drogą podaną obliczony dochód czysty, był rzeczywiście realnym dochodem gruntowym. Roscher np. mówi: że dochodem gruntowym nazywamy część stałego dochodu ziemi, pozostającą po odciągnięciu wszelkich kosztów roboty i procentów od kapitału włożonego. Lecz wykazaliśmy wyżéj, jaką koleją myśli dochodziemy do przyjęcia realnego dochodu gruntowego. Wedle tego rozumowania, tak oznaczony czysty dochód nie może być uważany za realny dochód gruntowy, lecz ten który się okazuje po odciągnięciu od ogółu dochodu surowego cząstki jego idealnéj, przez uprawę ludzką wyrobionéj. Gdyby chciano uznać podany spo-

sób obliczenia dochodu czystego, okazałyby się przypadki, w którychby grunt żadnego nie dał dochodu, chociaż pierwiastki i siły gruntu współdziałały; przeciwnie koszta na uprawę ziemi łożone, zawsze zdawałyby się powrócone, i przytém nie byłoby niebezpieczeństwa straty. Dotychczasowy rozbiór tego przedmiotu naucza, że wielkość realnego dochodu gruntowego, drogą podaną w żaden sposób nie może być wynalezioną. Co też doświadczenie dostatecznie potwierdza. Kupujący i dzierżawcy niewiele przywiązują wartości do szacunku dóbr i obliczenia dochodów. Towarzystwa pożyczkowe nie tyle ufają obliczeniom, wedle najskrupulatniejszych prawideł przez siebie wydanych zrobionym, ażeby udzielały pożyczki do wysokości szacunku dóbr wynalezionego. Prawo w przepisach o lokowaniu (Belegung) summ małoletnich, niedostateczność zwykłych tax uznało. Nakoniec doświadczenie okazało, ile oszacowanie czystego dochodu i na nich oparte katastry, wszędzie nawet w Saxonii, gdzie zasady do niego przezornie podano, są niepewne.

Nietylko na podanéj drodze, ale i drugą metodą nie można prawdziwéj wysokości czystego dochodu realnego z gruntów oznaczyć. Wedle pojęć wyżéj rozwiniętych, jest czemś, co może być teoretycznie przyjętém, jest bowiem częścią dochodu surowego; ale jaką częścią? tego wedle uwag wyżéj rozwiniętych, w żaden sposób obliczyć nie można.

II.

Przechodziemy teraz do drugiéj części zadania, w któréj mamy rozwinąć: czy wysokość formalnego

dochodu gruntowego z pojedyńczych własności ziemskich, może być wynalezioną i jaka do tego droga prowadzi.

Dochodem gruntowym formalnym nazwaliśmy, cenę za prawo używania gruntu, jeżeli prawo to może być przelaném. Rozmaite w tym względzie mogą być stosunki. Dawne prawo niemieckie szczególniéj bogatém było w formy, pod któremi wyłącznie prawo użytkowania na zawsze albo czasowo, całkowicie lub częściowo, na drugich mogło być przeniesione. Najnowsze prawodawstwo przypuszcza, tylko stosunki dzierżawne lub najmu albo przelanie zupełnéj własności; w ostatnim przypadku jako cena za przeniesienie, nie inne ciężary tylko stały dochód pieniężny i to jawnie od nabywcy zostaje przejęty. W związku z tém, przy dawniejszych formach postępowania prosta wartość pieniężna za używanie gruntu zapłacona, często jest zaciemnioną; w nowszych czasach prawo i zwyczaj, ceny kupna albo dzierżawy lub najmu, coraz więcéj na same tylko proste opłaty pieniężne redukują. Ceny teraz płacone są w summie pieniężnéj widoczne, wyjąwszy wypadki w których oprócz gotowizny zastrzeżono daniny w naturze, albo cena całkowicie lub w części mieści się w dochodzie dożywotnim (Leibrente). Jeżeli rodzice dzieciom lub rodzeństwo między sobą, majątek albo część gruntu po cenie umiarkowanéj odstępują, rzecz naturalna, iż ona nie przedstawia prawdziwéj ceny użytkowania ziemi. Przeciwnie, prawdziwa cena najwyraźniéj się objawia, gdy sprzedaż albo wydzierżawienie następuje na publicznéj licytacyi. Tym sposobem w każdym razie, na wszystkie gatunki majętności i gruntów, wynaleść można przecięciowy prawdziwy i rzeczywiście zapłacony szacunek, z niego zaś wnioskować, jaka może

być wartość kupna i dzierżawna podobnych gruntów, chociaż nie były razem na zbycie wystawione.

Nienależy przytém zapominać że nietylko takie wnioski (szacowanie przez analogię), ale i rzeczywiście wynalezione przecięciowe ceny, tylko *w przybliżeniu* oznaczają prawdziwą cenę użytkowania ziemi. Rzeczywiście, cena kupna ziemi lub majątku, w istocie swojéj nie jest czém inném jak zkapitalizowanym z niéj dochodem. Jeżeli ceny produktów rosną, transport jest ułatwiony, albo w zmienionym sposobie użytkowania plon się podnosi, podnoszą się ceny kupna i odwrotnie. Lecz podobnie działają także i inne okoliczności: podniesienie i zniżenie wartości pieniędzy, stopy procentowéj, pomnożenie lub zmniejszenie służebności do majątku przywiązanych, kapitałów w budowlach, ulepszeniach ziemi, żywego i martwego inwentarza; nakoniec, większe lub mniejsze obciążanie gruntu podatkami, tak że ceny kupna napozór podnoszą się i opadają, chociaż w rzeczywistości za samo użytkowanie gruntu płaci się jednakową cenę.

Najwidoczniéj się to okazuje, porównywając ceny kupna majątków w rozmaitych czasach. — Możemy tu przytoczyć ceny 7 majątków, z różnych epok. Dobra *A. B. C.* leżą w Pfalzu badeńskim około Heidelberga; dobra *D. E.* w zachodniéj części Pfalzu bawarskiego; dobra *F. G.* w prowincyi saskiéj nad Elbą. *A. D. E.* od wieków były wolne od dziesięciny i bez ciężarów; *B. C.* w wiecznéj dzierżawie i do dziesięciny obowiązane; *F. G.* są dobrami szlacheckiemi ze zwykłemi służebnościami. Ceny ich były: (1).

1 Dla *A. B. C. D. E.* cena jest w zł. reń. — dla *F. G.* w talarach podana.

w. r.	*A.*	*B.*	*C.*	*D.*	*E.*	*F.*	*G.*
1720	—	1275	—	—	—	—	—
1722	1200[1])	—	—	—	—	60672[3])	71000[3])
1723	1233[1])	—	—	—	—	—	—
1729	—	—	—	6000	—	—	—
1738	2033[1])	—	—	—	—	—	—
1742	—	—	1800	—	—	—	—
1765	—	—	—	—	3900[7])	—	—
1770	4000	—	—	—	—	—	—
1803	14000	—	—	—	—	—	—
1822	—	—	—	—	—	61000	—
1824	10000	—	—	—	—	—	—
1826	—	22600	6300	—	—	—	—
1829	15233	—	—	—	—	—	—
1842	—	—	—	3510	—	—	—
1843	—	—	—	—	46000	—	—
1844	—	—	21000[5])	—	—	305000[9])	—
1847	—	—	—	—	—	—	67000[9])
1848	21950	—	—	—	—	—	—
1853	—	24890[4])	—	43500[6])	—	—	—
1856	—	—	—	—	42000[8])	—	—

[1]) Ceny sprzedaży urzędowne są 1800, 1900, 3050, lecz wówczas do majątku należała część, która przy sprzedaży 1770 r. i następnych, nie była już razem sprzedawaną. Część ta miała $^1/_3$ wartości majątku. Dawniejsze więc ceny sprzedaży, ażeby mogły być porównywalne, należy o $^1/_3$ zmniejszyć.

[2]) W r. 1663 *D*, było sprzedane za 630, budowle były na ówczas spalone.

[3]) Te ceny były podane przez ojca, przy podziale między dwóch synów i przez nich przyjęte. Summy te oznaczono, kapitalizując dochody na 5%.

[4]) Właściwie cena kupna była 30,000, lecz niejaki czas przedtem, kanon i dziesięciny były za 5200 około spłacone; należało więc o tyle cenę kupna zniżyć dla porównania.

[5]) Cena kupna była właściwie 29,000, ale na krótko przed kupnem wydano 8,000 fl. na koszta i za dokupione kawałki ziemi.

6) Właściwie cena była 28,500, lecz sprzedający około 6,000 wziął za drzewo.

7) W 1765 r. majątek ten w podziale policzono iż daje 191 dochodu, który licząc po5% daje kapitał 3 900.

8) Właściwie 34,000 oceniony, lecz sprzedający wybrał 8,000 za drzewo.

9) W obu majątkach, na niejaki czas przed sprzedażą, usunięto służebności przez odstąpienie części gruntu. Pańszczyznę i służbę w *F*. zamieniono na rentę, co w *G* dopiero po sprzedaniu nastąpiło.

Rozbierając te liczby, naprzód dostrzegamy, że podniesienie dochodu było głównym powodem podwyższenia ceny kupna. W dobrach *F. G.* użytkowanie zależało od służebności włościańskich i ich powinności; przy jednakowém użytkowaniu, musiał plon, a tém samém dochód gruntowy albo cena kupna w przecięciu lat pozostać dosyć jednakowy.

Co innego było w dobrach *A. E.* niczem niezwiązanych; wszystkie korzyści np. uprawa koniczyny i ziemniaków, mogły być zaraz z nich ciągnione, i musiały dochód gruntowy czyli cenę kupna podwyższyć. Również stosunkowo większe podwyższenie ceny kupna dóbr *A. B. C.* od tego zależy, że wtéj krainie (Pfalz badeński nad Renem) środki kommunikacyjne, (drogi bite, spławność rzek, koleje żelazne) z początkiem wieku 19go silnie się rozwinęły, przez co dochód gruntowy koniecznie musiał się podnieść.

Obok tego, fakta przytoczone potwierdzają w sposób nader nauczający, jak cena użytkowania ziemi należy od stosunku *żądania* kupna i sprzedaży. Drobne majątki *A. B. C.*, daleko wyżéj podniosły się w cenie, niż średnie *D. E*; te zaś więcéj zdrożały niż większe

F. G. Liczba mogących kupić większe dobra, jest nierównie mniejszą niż takich, którzy posiadają dosyć zasobów do nabycia mniejszego majątku. Dla tego zwykle współubieganie się o kupno niniejszych majątków jest większe, a tém samém ich cena wyższą.

Z uwag tu udzielonych także wynika, że ceny kupna zapłacone, nie zawsze wyrażają cenę użytkowania ziemi, lecz są raz wyższe drugi raz mniejsze.

Widoczném jest także, że cena kupna więcéj wynosi niż dochód gruntowy zkapitalizowany; ponieważ nietylko płaci się za ziemię, ale i różne należności (Pertinenzen), budowle, inwentarz martwy i żywy, różne melioracye, zakłady nawodnienia, osuszenia, wysoki stan ugnojenia i uprawy, albo już zbiór gotowy; zarybienie sadzawek, drzewo do cięcia gotowe i t. d. Tak np. podniesienie kupna majątku *A* tłumaczy to, że od początku wieku 19go założono w nim dom szynkowy; w *F* po zniesieniu powinności, musiano znakomity inwentarz żywy i martwy zaprowadzić.

To także tłumaczy dlaczego *F* od 1722—1822, *G* od 1722—1848 nie podniosły się w cenie, chociaż w tym czasie inne majątki o wiele zdrożały; ponieważ w szacunku *F. G.* znaczną część policzono za powinności przez włościan odbywane, a wartość ich bynajmniéj nie wzrosła. Zła robota, naturalnie coraz mniéj warta, im więcéj dobrą oceniać umiemy.

Przeciwnie, cena kupna musi być nominalnie mniejszą, niż użytkowanie gruntu wynosi, gdy ziemia jest różnemi daninami obciążona. W majątkach *B. C,* już o tém w uwagach wspomniano, jak dawniejsze ceny spadały z powodu opłacanego kanonu i dziesięciny. Również dobra *D. E.* w nowszych czasach w wartości spadły, wczęści może dla tego że w nich podatek grun-

towy podniesiono, ciężary gminne z rozkładu nałożone, znacznie się podniosły.

Ceny kupna nie są także stateczném wyrażeniem dochodu gruntowego, ponieważ ich wysokość zależy od zmiennéj wartości pieniędzy i od wysokości stopy procentowéj. Roscher przyjmuje, że cena pieniędzy od końca 17 wieku pozostała niezmienioną. Za tém zdaje się przemawiają ceny dóbr *F. G.* tak, że jéj oscylacie w dobrach *A. B. C. D. E.* nie mają nic wspólnego ze zmianą wartości pieniędzy; ale dają się objaśnić zamianą stopy procentowéj. Przy obliczaniu szacunku dóbr *F. G.* w r. 1822, stopę procentową 5% za podstawę wzięto; zapewnie na tę samą stopę, a może prawdopodobnie na większą, w pierwszéj połowie 18 wieku płacono wartości innych majątków: W 30stym albo w 40stym r. tego wieku, stopa procentowa była niższą. Hypoteki na majątku *F.* wniesione, stały w r. 1845 na 3½%; od tego czasu podniosły się na 4½—5%. Jeżeli więc kto obliczając sobie 5% swego kapitału, w r. 1722 majątek *F.* objął za summę 60,672: inny licząc po 3½% w r. 1845 za też same dochody mógł 86,674 zapłació. Podniesienie więc ceny majątku *F*, należy głównie zmianie stopy procentu przypisać. — Téj saméj przyczynie, przynajmniéj w największéj części, przyznajemy zmniejszenie wartości dóbr *D. E.*, uważane w latach 1842—1856. Ceny, które przy stopie 3½ w r. 1842 i 1843 były płacone: 35,100 i 46,000, byłyby w r. 1853 i 1856 przy stopie 4½% równe 27,300 i 35,777; tak że wówczas rzeczywiście uiszczone ceny, chociaż napozór niższe od cen z 1842 i 1843, w rzeczy saméj były nieco wyższemi.

Z tego wszystkiego okazuje się, że liczebne wartości kupna majątków, nie dają czystego wyrażenia formalnego dochodu gruntowego. Jeżeli więc z nominalnéj ce-

ny majątku chcemy wynaleść dochód formalny, potrzeba z jednéj strony daniny gruntowe na kapitał obliczyć, i tę summę do ceny kupna dodać; z drugiéj zaś strony, summę wyrażającą cenę z ziemią zakupionych przynależności, zapasów i t. d. od ceny kupna odciągnąć. W największéj liczbie państw, zwykle przy sprzedaży nieruchomości pobierają opłatę, stosownie do wysokości summy zapłaconéj (Stemple, Accise, Enregistrement); a ztąd wynika, że kupujący muszą częstokroć z namysłem oceniać, co z ogółu summy zapłaconéj uważać jako wartość nieruchomości, a ile accessoria liczyć; okoliczność ta daje niejaką zasadę, do oznaczenia ceny gruntu w ogóle summy zapłaconéj. Najbliższém przeto będzie zadaniem oznaczyć, na jaką wysokość procentową dochód gruntowy z całéj summy kapitału ma być obliczony. Tu naprzód na to zważać należy, jak wysoko stoi procent w okolicy, do któréj majątek należy. Jeżeli np. w Prussach stopa procentowa jest 5%, w Saxonii 4% tam więc za cenę kupna 100, tu zaś 125, na jednakowy dochód gruntowy liczyć należy. Lecz właściwie nienależy za zasadę brać procentu, jaki zwykle od summ pieniężnych obliczamy, ale nieco niższy; ponieważ bezpieczeństwo kapitału w ziemię włożonego, pociąg wielu ludzi do posiadania własności gruntowéj, nadzieja że z czasem dochód się podniesie, zwykle usposabiają kupującego do przestania na mniejszéj korzyści z kapitału, jakąby w inném przedsięwzięciu z niego otrzymał; zwłaszcza jeżeli w współubieganiu się z innemi nabywcami, w żądaniach swoich musi stać się mniéj wymagającym. Dlatego w kupnie cząstek albo mniejszych własności, w stronach mocno zaludnionych, dochód gruntowy należy wedle mniejszéj stopy procento-

wéj obliczać, niż w nabywaniu dóbr rozległych albo w ubogich, mało ludnych okolicach (1)

Jeszcze wyraźniéj niż ceny kupna i bezpośrednio, formalny dochód gruntowy, przedstawiają ceny dzierżawne. Tu bowiem nie ma trudności naprzód wynajdowania stopy procentowéj, wedle któréj dochód gruntowy ma być obliczony (2). Wszakże i nominalna opłata dzierżawna nie zawsze jest zgodna z formalnym dochodem gruntowym; często jest wyższa, ponieważ oprócz dochodu gruntowego, obejmuje także wynagrodzenie, za koszta przez wydzierzawiającego wyłożone: na melioracye gruntów albo equivalentza inwentarze razem z majątkiem wypuszczone i ciągły obowiązek utrzymywania budowli. Z drugiéj strony, zapłata dzierżawna może być mniejsza niż rzeczywisty dochód gruntowy, gdy dzierżawca przejmuje opłatę ciężarów gruntowych. W ogóle nie należy zapominać, że dzierżawca zwykle nie ma możności tak rozległego użytkowania z gruntu, jakie służyć może dziedzicowi. Dzierżawca w działaniu swojém jest ściśniony, krótkością czasu zużytkowania, również i tem, że nie może naruszyć *substancyi*. Mając wszakże wzgląd na te wszytskie dodatki lub strącenia z nominalnéj opłaty dzierżawnéj, w rzeczywistości cena dzierżawna jest poprostu formalnym dochodem gruntowym.

Z ceny więc kupna lub dzierżawy można wynaleść dochód grutowy formalny z majątków, które były

(1) Ważną wskazówką do oznaczenia stopy procentowéj podają ceny dzierżawne. Porównaj tablicę w dziele Roschera: System der Volkswirthschaft 1 st. 297. Uwaga 6.

(3) Ztąd pochodzi, że ceuy dzierżawne stosunkowo są stalsze, to jest mniéj niż czny kupna podnoszą się i upadają.

w sprzedaży lub dzierżawie; dla innych nieprzedawanych lub nie wydzierżawianych, może to nastąpić przez porównanie z podobnemi i w równych stosukkach zostającemi majątkami, które już te koleje przechodziły.

Zbierając razem wypadki powyższego rozbioru, okazuje się, że realny dochód gruntowy dosyć prawdziwy, dochód czysty, jakkolwiek pojmowanie go teoretyczne jest uzasadnione, co do wysokości swojéj w żaden sposób nie może być liczebnie wyrażony; zdrugiéj strony, *dochód formalny* czyli cenę jaką grunt sam przez się ma, albo mógłby przez zbycie (*Ausgebot*) nabyć, niezaprzeczenie daje się w przyblżeniu ściśle oznaczyć.

Z tego wynika, że we wszystkich przypadkach, gdzie dokładne wynalezienie dochodu gruntowego jest dla praktyki ważne, musimy zupełnie odstąpić od ścisłego obliczenia dochou realnego, czyli tak zwanego czystego dochodu i tylko dochód formalny może być uwzględniony.

Nakoniec sądzimy za zbyteczną uwagę, że oznaczenie formalnego dochodu gruntowego, nie na wszystkie czasy służy; widzieliśmy że on jest zmienny, podnosi się lub zniża, może więc być tylko na pewien czas oznaczony; przejrzenie zaś jego obliczenia późniéj łatwo sprawdzić, wedle ceny kupna lub dzierżawy; przeciwnie, każda rewizya wynalezionego dochodu realnego, jeżeli w ogóle można go było oznaczyć, znalazłaby nieskończenie wiele trudności.

W zakończeniu zwracamy na to uwagę, jak ważne są te poszukiwania, dla dzisiejszéj kwestyi o podatku gruntowym: Opodatkowanie czystego dochodu z ziemi, jest niedorzecznością, ponieważ czystego dochodu obliczyć nie można. Nałożenie podatku na ceny użytkowania ziemi, czy da się usprawiedliwić z ogólnych zasad

opodatkowania? Oby zbadanie téj kwestyi upowszechniło mniemanie, że podaték gruntowy (w przyjętym znaczeniu idei z r. 1789) jest podatkiem niewłaściwym; że to co z uprawy ziemi musi być na podatki poświęcone, byłoby daleko właściwiéj, w formie podatku przemysłowo rolnego nałożyć. (Wilda 1861 Apr. i Maj). (*Dr. Zachariä v. Lingenthal z Grosskmehlen*).

ROZMAITOŚCI.

Nawóz atmosferyczny Chodźki. — Na wystawie płodów rolniczych w Paryżu, zwrócił na siebie powszechną uwagę nowy pognój sztuczny, przez Stanisława Chodźko przygotowany, i wielkim medalem przez znawców nagrodzony. Wynalazca nazywa go nawozem atmosferycznym, ponieważ wyrabia go dobrowolném na powietrzu parowaniem odchodów kloacznych. Parowanie to odbywa się w ciągu powolnego przepuszczania materyi odchodowych, przez ściany ułożone z pęków tarniny, podobnie jak przy zagęszczaniu solanki w tężniach. Części stałe zawieszają się i zostają na gałązkach, z których potém zostają odbite, tworząc rodzaj pudretty szarobrunatnego koloru. Ponieważ wynalazek Chodźki zbliża do rozwiązania kwestyę użycia odchodów miejskich, którą szczególniej w Anglii wiele się zajmowano bez zaspokajających wypadków, z tego względu zasługuje na

powszechną uwagę. Wedle rozbioru w Conserv. des arts et métiers, pod kierunkiem Boussingault wykonanego, nawóz Chodźki ma skład:

Materyi organicznéj azotowéj . . .	53,53
Amoniaku gotowego	0,65
Kwasu fosforycznego	4,48
(odpowiada 9,70 fosforanu wapna)	
Krzemionki i piasku	4,50
Wapna.	4,07
Wody	17,75

Ogół azotu 4,20%.

Z tego okazuje się, że nawóz Chodźki jest bogatszy w azot niż zwyczajna pudretta, ponieważ w stanie suchym zawiera 5,10%, pudretta zaś tylko 2,17% azotu. Zawierając większy zasób materyi organicznych, które się zwolna w ziemi rozkładają, zdaje się że dłużéj działanie swoje utrzymywać będzie w gruncie. Cena jego jest 3 fr. za hektolitr (6 złp. 20 gr. za korzec). Wedle doświadczeń zeszłéj jesieni w majątku Harcourt wykonanych, największa ilość jakiéj używać można bez uszkodzenia roślin, wynosi 20 hektolitrów na hektar (11,5 hekt. na mórg n. p.); koszta więc gnojenia wynoszą złp. 74 gr. 20 na mórg. Próby pod kierunkiem p. Pepin, zarządzającego wspomnionym majątkiem, wykonane na roślinach najrozmaitszych, trawach, koniczynie, kartoflach, kapuście, burakach i t. d., w porównaniu z obok leżącemi polami niegnojonemi, wydały tak znakomite wypadki, że na posiedzeniu Ces. tow. rolniczego, na początku tego roku odbytém, uznał nawóz Chodźki za najlepszy, między wszystkiemi dotąd znanemi pognojami sztucznemi. Doświadczenia będą daléj prowadzone, i nie zaniedbamy podać o nich wiadomości w właściwym czasie.

O nawozie Chodźki zrobiono już wzmiankę w Rocznikach, w opisie wystawy paryzkiéj. Obacz miesiąc Styczeń z r. 1861.

Nowe gatunki guana. — W roku zeszłym Liebig podał rozbiór dwóch gatunków guana, przywiezionych z wysp Oceanu spokojnego, Baker i Jarvis, leżących pod 0,3 szerokości, 150°—160° długości zachodniéj. Utworzone z koralów, nie mają wody i wegetacyi; podnoszą się na 20—40 stóp nad morze; służą za schronienie ptakom wodnym, których odchody pomięszane z ciałami zdechłych, z żółwiami, wężami i rybami dla dzieci przynoszonemi, tworzą materyał, z którego te gatunki guana powstają. Obadwa odróżniają się od guana peruwiańskiego, brakiem kwasu urynowego i szczawiowego; lecz obadwa zawierają pewną ilość kwasu saletrzanego i ślady amoniaku. Wejrzenie ich jest jednakowe; guano Baker tworzy proszek brunatny, pomieszany z białym nieco grubszym; zawiera cienkie włókna długie jak korzonki, w małéj ilości domieszane. Guano Jarvis oprócz tego zawiera kawałki grube kamieniste, dziurkowate, białe, niekiedy dosyć wielkie. Część główna guana Baker jest fosforanem wapna, z małém domięszaniem gipsu; w guanie Jarvis prawie połowa jest gipsu. Guano Baker pomiędzy znanemi pognojami jest najbogatszém w kwas fosforyczny, zbliża się bardzo wiele do fosforanu naturalnego; lecz się od niego różni znakomitą własnością, iż w stanie wilgotnym czerwieni papier lakmusowy i w znacznéj ilości rozpuszcza się w wodzie. Podobnież guano Jarvis jest także rozpuszczalném, wię-

céj nawet niż poprzedzające; co ztąd pochodzi, że zawiera fosforan PO_5, 2 CaO, który we wszystkich rozczynikach jest rozpuszczalniejszy od fosforanu zwykłego PO_5, 3CaO. Skład tych gatunków guana jest następujący:

	Guano Baker.	Guano Jarvis.
Fosforan wapna PO_5 3CaO	78,798	17,397
— — PO_5 2CaO	—	16,026
— magnezyi . . .	6,125	1,241
— żelaza	0.126	0,160
Siarczanu wapna	0,134	44,549
Kwasu siarczanego, potażu, sody, chloru, materyi organicznych	14,950	20,886
	100,00	100,000
Kwasu fosforycznego . .	40,270	17,601

Z tego rozbioru widzimy, że guano Baker jest bogatszém w kwas fosforyczny; że fosforan wapna jest w niém rozpuszczalniejszy niż w kościach. Jeżeli przyjmiemy że te ostatnie zawierają 60% fosforanu, 100 cz. na wagę guana Baker, powinny mieć też same działania co 140 cz. kości. Porównywając guano Baker i Jarvis, widzimy że 44 cz. pierwszego, tyle zawierają fosforanu co 100 cz. guana Jarvis; lecz Jarvis jest bogatsze w gips, który także ma wartość nawozową; nadto kwas fosforyczny w Jarvis ma nieco wyższą wartość rolniczą, ponieważ prawie połowa jego tworzy fosforan wapna rozpuszczalny.

Od niejakiego czasu przybywają wielkie ilości nowych gatunków guana, pod nazwiskiem guana: *Shag*, *Lion*, *Pinguin* i *Carrière*, o których Malagutti podał wiadomość w Comptes rendus z d. 9 września 1861 roku. Guana te znajdują się na małej gruppie wysp zachodnie-

go brzegu Patagonii, na południowym końcu Ameryki południowéj. Leżą między zatoką Scabear i portem Desiré pod 48° szerokości połud., 162° długości zachod.

Nazwisko guana *Shag* pochodzi od wyspy, zamieszkanéj wyłącznie przez Komorany, które żeglarze Capshorn nazywają Shag. Z koloru podobne do guana peruańskiego, mniéj od niego spójne, zawiera jeszcze pióra, skorupy jaj i rzadkie kryształy węglanu amoniaku, którego zapach wydaje. Ma około 8—12% azotu, a zatém prawie tyle co guano peruańskie; oprócz tego zawiera 33% fosforanu wapna.

Guano Lion z innéj wyspy, pochodzi od exkrementów i szczątków pewnych gatunków zwierząt ziemnowodnych, mianowicie od fok, lwów morskich. Dlatego znajdują go w jaskiniach skalistych, w których te zwierzęta przebywają gdy są zewnątrz wody i gdzie zwykle zdychają. Powstaje z nagromadzonych kości tych amfibiów, włosów, ości ryb i mass wilgotnych z kryształami i igełkami. Znajdują się także mniéj więcéj znaczne sztuki minerału żółtawego, który zewnątrz w tkance krystalicznéj podobny jest do gipsu; lecz w analizie okazał się jako fosforan wapna, zawierający wiele (20%) materyi organicznéj. Są także brunatne drobne kryształy Struvitu, które dotąd nigdzie w tych stosunkach nie były znalezione albo opisane.

Guano Pinguin pokrywa ziemię całéj wyspy Pinguin, warstwą różnie grubą, twardą; pochodzi od niezliczonéj liczby pinguinów na téj wyspie zamieszkałych. Bogate jest w kości, pióra i szczątki ryb. Skorupę tę odbijają motykami i sztuki składają w stosy, zostawiając w nich 4—5 miesięcy na wpływ powietrza. Przez to obudza się rodzaj fermentacyi, w któréj temperatura znacznie się podnosi i guano wysusza, co trudnoby o-

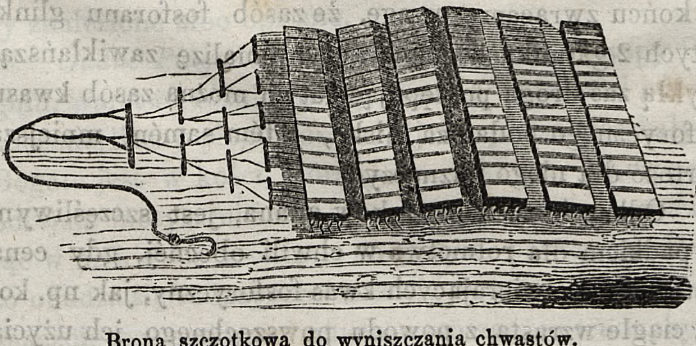
siągnąć nawet w porze ciepłéj. Po 4 miesiącach, stosy rozrzucają z rana, składają na wieczór przed rosą nocną, która guano wilgotném czyni. Gdy guano wyschnie, tłuką je i przesiewają. Guano to ma wejrzenie jednostajniejsze niż poprzedzające; zawiera 4—4½ azotu, 35% fosforanów. Rzecz szczególna, że w ostatnich największą część tworzy fosforan glinki, gdy zwykle znajdujemy w guanie fosforan wapna. Obecność fosforanu glinki w nawozie pochodzenia zwierzęcego, jest faktem bardzo ciekawym, dotąd bowiem jak wiemy, nie był znaleziony w guanie handlowém. Związek ten nie trudno z guana pinguin oddzielić, ponieważ tworzy małe, kruche, kulki białe, od reszty massy odznaczone.

Guano carrière znajduje się na téjże wyspie, lecz nie leży na powierzchni ziemi, ale jest pokryte warstwą zwiru, kilka stóp grubą i musi być z pod niego dobywane. Świeżo dobyte ma pozór ciasta plastycznego. Na miejscu używają go zamiast zaprawy mularskiéj w budowie domów, robią także z niego trwałe piece. Azotu w nim znaleziono 1—2%, fosforanów od 16—39%. Widoczna, że ma toż samo pochodzenie co guano poprzedzające, do którego jest podobne; zawiera także fosforan glinki, oprócz tego kryształy fosforanu magnezyi i amoniaku, lecz jest sta lub tysiące lat dawniejsze. W końcu zwracamy uwagę, że zasób fosforanu glinki w tych 2 gatunkach guana, czyni analizę zawikłańszą; zwykłą zaś drogą postępując, łatwo można zasób kwasu fosforycznego podać za nisko, a tém samém mniejszą wartość dla niego naznaczyć.

Odkrycie tych gatunków guana, jest szczęśliwym wypadkiem dla rolnictwa w chwili obecnéj, gdy cena materyałów zawierających kwas fosforyczny, jak np. kości, ciągle wzrasta, z powodu powszechnego ich użycia

i wywozu za granicę, tak że wkrótce wielu rolników którzy nierozrządzają znacznym kapitałem, nie będą mogli ich tyle nabyć, ile użyznienie gruntów wymaga. Z tego względu, sprowadzanie ich do Europy nabędzie znakomitego znaczenia. Produkta morskie wracają nam w tych materyałach ogromne massy pokarmów roślinnych, które miasta nasze z wodami rzek do Oceanu przesyłają. Rolnicy zagraniczni niezawodnie będą z nich korzystać, jak dotąd korzystają z guana peruańskiego. W kraju naszym znajdą także zastosowanie, gdy prawdy statyki rolniczéj bliżéj rozpatrzemy.

Brona szczotkowa do wyniszczenia chwastów.—P. de la Ville Montbazon jest wynalazcą tego narzędzia, podobnego do bron w działaniu i postaci. Powstaje z 90 deszczułek, 7 cali szerokich, 6 długich, pół cala grubych. Każda jest opatrzona 8 sztyftami drutowemi, w ogóle przeto ma 720 sztyftów. Te 90 deszczułek składa się po 15 w 6 rzędów, tak że tworzą prostokąt 6-stopowy.



Brona szczotkowa do wyniszczania chwastów.

Połączone są z sobą mocnym szpagatem w ten sposób, że między niemi zostają małe odstępy. Każda więc może osobno, niezależnie od innych pracować.

W tém urządzeniu łatwo przystaje do wszelkich zagięć i nierówności gruntu; dlatego wszystkie chwasty z roślin krzyżowych, perz, chrysanthemum, jaskry i t. d., z ziemi wyrywa, bynajmniéj nieszkodząc zbożu, do czego przyczynia się układ sztyftów, które są w tył zagięte. Brona ta ułatwia pielenie, lecz potrzeba jéj używać wcześnie, przy temperaturze 2° niżéj zera, wten czas bowiem chwasty broną uszkodzone giną. Wynalazca oparty na 15-letniém doświadczeniu, poważa się to małe narzędzie sumiennie polecić rolnikom, których zboża w czasie wzrostu muszą być chronioue od zagłuszenia przez chwasty. Mały koń, który z łatwością narzędzie to ciągnie, może w ciągu jednego poranku około 3 hektarów obrobić. Zdaje się że ta brona byłaby także użyteczną do niszczenia mchów na łąkach.—(*Wilda. 1860. Luty*).

Życie na wsi. (*Dokończenie*). — Przypuszczamy że naczelnik przedsiębierstwa rolniczego posiada istotnie przymioty, do korzystnego niém zarządzania; jednak nie śmiemy odpowiadać za skutek, zachodzi bowiem pytanie: czy będzie lub nie, przez żonę wspierany.

Tu zwracamy uwagę, że dowcipny autor dzieła: Le livre de la ferme et des maisons de campagne p. Joigneaux, z którego artykuł ten jest wyjęty, ma na uwadze gospodynie wiejskie we Francyi i Belgii, i rozbiera jakie są warunki właściwego ich usposobienia. Podając

je jak są w oryginale, zostawiamy zdaniu naszych czytelników, co w kraju może być zastosowane.

Gospodyni jest duszą domu; ona także potrzebuje giętkości umysłu, rozwagi, powinna być czynną, oszczędną, mieć ducha porządku, takt w zarządzaniu, pojmować interesa i posiadać ogół wiadomości, do jéj powołania potrzebnych. Do niéj należy chów drobiu, mléczarnia, kuchnia, pralnia, ogród warzywny i przechowanie rozmaitych płodów i t. d. Ale z żalem wyznać musiemy, że nasi gospodarze nie łatwo znajdują towarzyszki, posiadające usposobienie odpowiednie wysokości ich powołania. Chcieliby mieć gospodynie z umysłem wykształconym, któreby równie były na swém miejscu w świecie i na wsi; słowem: pracownice, a w potrzebie damy nieco światowe. Są to dwa przymioty, mogące się pogodzić, ale rzadko są razem, i tylko przez kształcenie w szkołach specyalnych mogą być połączone. Nasze szkoły wiejskie (a) nieodpowiadają wymaganiom dzisiejszego towarzystwa. Nauka w nich est niedostateczną i edukacya w znaczeniu tego wyrazu pozostawia wiele do życzenia. Dlatego młodzieńcy, którzy przynajmniéj kilka miesięcy zimowych spędzili w mieście, albo kilka lat w szkołach rolniczych regionalnych, nie są skłonni do związków niezgodnych, albo je tylko w ostatniéj potrzebie zawierają. Z drugiéj strony, córki rolników przeszedłszy pensye miejskie, w których kształcenie talentów przeważa nad nauką rzeczy pożytecznych, powracają na wieś w nadziei pójścia za mąż do miasta, i opuszczenia wsi na zawsze. One nabrały upodobania do muzyki, nasłuchały się opowiadań o przyjemnościach miasta, o powabach życia

(a) Jest tu mowa o szkołach w Belgii i Francyi.

zajętego fantazyą strojów i czytaniem dzieł rozczulających; porównywając wzięcie towarzystw miejskich z prostemi obyczajami wiejskiemi, łudzono je urokiem wieczorów, koncertów, widowisk; nauczono je pięknych manier i zalotów, słowem wyśmiewają wieśniaczki, i wszystkie chcą zostać znakomitemi paniami. Dodajmy że matki tego pragną i dumne są myślą, że adwokat, notaryusz, urzędnik lub lekarz, starać się będzie o rękę córki. W istocie, matki wypędzają swoje córki ze wsi, uczą je zaparcia się swego pochodzenia, złorzeczyć pracy wiejskiéj, będącéj źródłem cnoty, a wzdychać do próżnowania, które rozczaruje życie i napełni niesmakiem. Ojcowie równie są nierozważni co do synów. Mówiono im tak często, że z łaciną i greczyzną, wszędzie przejść można; oni w to wierzą i nie pojmują, jak młody człowiek przeszedłszy gimnazyum, może wracać do roli. W ich mniemaniu zostać rolnikiem, po przejściu jakichkolwiek nauk, jest to zniżać się w znaczeniu towarzyskiém; opuszczenie zaś wiejskiéj zagrody, uważają za podniesienie w godności. Każdego dnia słyszemy tego rodzaju niedorzeczności. Każdego dnia w skutku błędnego sądu, którego niepojmujemy u ludzi więcéj próżnych niż skromnych, powtarzają nam „gdybyśmy naszych chłopców mieli przeznaczać do pługa, przestalibyśmy na nauce w szkółce wiejskiéj, zamiast wydania tyle pieniędzy na uczenie mnóstwa rzeczy, których nikt z nas niepotrzebuje do prowadzenia pługa w pole, albo bydła do sadzawki.“

Młodzież więc zdolną oddalają ze wsi, oddalają dziewczęta, i tylko wyjątkowo posyłają chłopców do szkół rolniczych, które mało uczniów liczą, gdy na wydział lekarski i prawny tysiące ich się ciśnie. Otóż położenie, w którém nas stawia przesąd i niewiadomość.

Czas, wielki czas wyjść z niego i utworzyć sobie prawdziwych rolników, równie jak towarzyszki ich godne to jest ani zbyt proste, ani zanadto pańskie, któreby co chwila ich działaniom nie przeszkadzały przez nierozsądek albo złą wolę. Należałoby zacząć od tego na czém skończę, a przynajmniéj należało utworzyć szkoły specyalne dla naszych dziewcząt, razem z otwarciem dla chłopców szkół regionalnych i folwarków wzorowych. Nie przestańmy powtarzać, że edukacya dziewcząt w miastach odwraca je od zajęć gospodarskich, że zła edukacya miejska niepotrafi je do nich przywiązać. Dezercya dziewcząt pociąga dezercyę mężczyzn; antipatia kobiet światowych do skromnych zwyczajów wiejskich i spokojnego życia na prowincyi, przeszkadza pobytowi mężów na wsi i wyradza to co nazywają *absenteizmem*.

Sprawiedliwie Dombasle powiedział: „Nie ukrywajmy przed sobą, że powrót do zwyczajów wiejskich będzie między nami bardzo powolny, i łatwo przewidzieć że główna przeszkoda znajduje się w wychowaniu, jakie otrzymują kobiety zamożniejszych właścicieli. Wychowanie to jest skutkiem dążności, która tę klassę kieruje do przebywania w miastach; jeżeli jeszcze zamieszkują na wsi, zawsze zostało życzenie takiego wykształcenia córek, ażeby mogły godnie zająć miejsce w towarzystwie miejskiém; sądzą bowiem że przez to wejdą o jeden stopień wyżéj w skali towarzystwa. Często edukacya panienki jest powodem dla familii do obrania pobytu w mieście; jeżeli się okoliczności sprzeciwiają, umieszczają panienkę na pensyi, gdzie nabędzie ułożenia właściwego dobremu towarzystwu, to jest wszystkich nałogów miejskich, talentów przyjemnych, które staną się dla niéj całkowicie bezużytecznemi, skoro zostanie żoną i matką, nawet gdy stale zamieszka w mieście: gu-

stów i nawyknień na zawsze odwodzących ją od życia wiejskiego. Oto prawie wszystko, co młoda osoba zbiera w swojéj edukacyi, zamiast czerpania w niéj wiadomości, zwyczajów i gustów, dających jéj poznać tyle powabów w zajęciach familijnych i domowych, które mają zapełnić życie małżonki właściciela na wsi mieszkającego.“

Co było prawdą przed trzydziestu laty, jest téż i dzisiaj. Możnaby nawet twierdzić, że się złe pogorszało i z każdym dniem pogorsza. Wszyscy widzą ranę, każdy ją dotyka palcem i przeraża się jéj ważnością, ale nikt nie podaje środka zagojenia. Ciągle tylko ubolewamy i mówimy o tém.

Przed Dombaslem, w r. 1769, jeden człowiek który niedbał o to aby był znanym, na czele 1go rozdziału dobréj książki, napisał: możnaby powiedzieć o gospodyniach co mówią o przyjaciołach „Nic nie ma tak pospolitego jak nazwisko, nic nie jest tak rzadkiém jak rzecz.“ I dodał, że gospodyni dla swego domu i wszystkiego co ją otacza, powinna być wzorem obejścia, słodką towarzyszką, uprzedzającą i równego charakteru, nie idącą za kaprysem, lecz za zdrową rozwagą. Chciał ją mieć ścisłą w przygotowaniu posiłku, przezorną, oszczędną bez sknerstwa, ponieważ wystawne życie wielkie majątki zjada; zręczną w sztuce przygotowania pokarmów, aby nie być zakłopotaną w potrzebie; dobrą matką i uważną na rozwinięcie w dzieciach zamiłowania w życiu wiejskiém, za pomocą przyznanych im małych korzyści; dobrą panią, surową w przestrzeganiu obyczajów służby, nieprzestając być litościwą, przezorną względem niéj, a nigdy zbyt poufałą. Radził téż, rządzić ze stałością lecz bez ucisku i zawsze z trafnością; nigdy nie łając nie w porę, uprzedzać potrzeby swoich domowni-

ków; dobrze ich żywić, otoczyć wszelką pomocą potrzebną w razie wypadku lub choroby; wybierać ich w okolicy z znanych rodzin, płacić rzetelnie, dawać tylko małe zaliczenia, niezbyt wglądać w drobnostki co do płacy; przebaczać małe błędy; nie dawać im poznać że się wiele dba o ich służbę, każdy bowiem sługa który się uważa za koniecznego, wkrótce staje się nieznośnym.

Wiadomości te warte są lekcyi na fortepianie; lecz to nie wszystko. On prócz tego radził gospodyni, ubierać się wedle stanu, przyzwoicie lecz bez zbytku, chociażby nawet majątek na to pozwalał; przestać na ruchomościach skromnych, lecz w dobrym guście, ponieważ pieniądz włożony w graty nic nieprzynosi, a zbytek ruchomości pociąga stratę czasu na ich utrzymanie; ostatecznie zaś, wystawność prowadzi do upadku. Radził jeszcze szczególniéj zachowanie czystości, przymiot tak miły i użyteczny mianowicie na wsi, świadczący o duchu porządku. Zalecał wiele starania co do bielizny; dokładne zapisanie pod klucz wziętéj, i do użytku codziennego oddanéj; utrzymywanie jéj raczéj przez córki niż obce szwaczki; zaopatrzenie się każdego roku w kilka sztuk płótna, na bieliznę do noszenia, do nakrycia i posłania, na worki i t. d.; ścisłe utrzymywanie rachunku dochodów i wydatków, żądanie zapłaty regularne, lecz bez cierpkości.

Ten sam autor był zdania, iżby pani domu pierwsza wstawała, ostatnia udawała się na spoczynek; ażeby swoje rozporządzenia wydawała dziś na jutro, a szczególniéj zwróciła swą uwagę na jedzenie. „Nienależy (mówi on) sądzić, że będzie oszczędność gdy domownikom mało albo wcale nic nie daje się mięsa. Jest to błąd; nietylko bowiem pokarm ten daje więcéj siły, ale prę-

dzéj się nasycają i mniéj chleba zużywają.“ Chce on, ażeby gospodyni umiała ocenić różne gatunki mąki i znała się na pieczeniu chleba; umiała solić i wędzić mięsiwo, znała najdrobniejsze szczegóły w postępowaniu z nabiałem, wyrabianiu masła i jego przechowaniu, w fabrykacyi najlepszych serów; w zarządzaniu sadem i owocarnią, i ciągnieniu z nich korzyści. Szczególniéj zwraca uwagę gospodyni, na znakomite pomoce ogrodu warzywnego. Według niego także, gospodyni znać się powinna na zarządzaniu oborą, umieć oznaczyć liczbę krów stosownie do zapasów rozrządzalnych paszy; znać cechy dobréj krowy mlecznéj, poznać wiek, umieć rozdzielić paszę, hodować cielęta i jałowice; odróżnić które warto chować albo sprzedać; znać najlepsze sposoby tuczenia i one zastosować, pamiętając na przysłowie flamandzkie: *oko gospodyni, ciele tłustém czyni.* Nie powinny jéj być obce różne sposoby tuczenia wołów; nakoniec powinna wszystko wiedzieć, co się tycze trzody i drobiu; umieć poznać symptomata zwykłych chorób zwierzęcych, wiedzieć zarazem jakie są pierwsze starania, w oczekiwaniu na przybycie weterynarza.

Otóż przed stoma laty takie wiadomości dla gospodyń wiejskich za konieczne uznawano; dzisiaj bynajmniéj niewymagamy więcéj, ale na nich przestać możemy. Gdybyśmy mieli szkołę, w któréjby te wiadomości praktycznie objaśniano nieco naukowo, nie mielibyśmy trudności w wychowaniu naszych córek, wedle naszego życzenia; one zamiłowałyby życie wiejskie i nasze majątki innąby postać przybrały. Na chwilę wypoczynku dajcie nam książki, dobrze pomyślane; zręcznie napisane powieści i inne, nieodbiegające od praw zwykłéj moralności, które zajmują i doskonalą, rozweselają umysł i serce, uczą zamiłować nasz stan i powołanie, oświeca-

ją, niekrzywią zdania i sądu; nie są w niczém podobne do tych zgubnych publikacyi, które codziennie zatruwają nasze rodziny i nietylko nasze dzieci gorszą. Niechcemy utworów tych głów słabych i zepsutych, które nas przenoszą do towarzystwa urojonego lub awanturniczego, wśród świata, w którym brudne namiętności, skuteczniéj poruszają niż szlachetne uczucia; w którym przewrotność przeważa nad obyczajami ludzi uczciwych, w którym znajdzie się usprawiedliwienie dla wszystkich występków, powab dla zbrodni i łatwe uspokojenie dla nieczystego sumienia. —(*La feuille du cultiv. 1861. Liv. VII*). *Joigneaux.*

BIEŻĄCE WIADOMOŚCI ROLNICZE.

Ważność zasiewów w rolnictwie.— Co w nich rolnik winien dopełnić.— Stan meteorologiczny w sierpniu, wrześniu, do 20 października, nadzwyczajnie sprzyjał tegorocznym zasiewom i krzewieniu się zboża.— Wiadomości o zasiewach z Miechowskiego, Łomżyńskiego i Siennickiego.— Siew podwójny, jego zalety i niedogodności.— Zbiór ziemniaków.— Obfitość grzybów i pieczarek.— Jak p. Labordais sztucznie rozmnaża pieczarki.— Brak owoców.—Zaczynają u nas zakładać winnice i ogrody. Potrzeba podwyższenia plonów.—Użyteczność machin rolniczych.—Doświadczenia w Drozdowie z machinami do zbioru siana.—Machina do wyrywania drzewa i pni.—Co o niéj mówiono, a czém będzie w istocie.— Jaki jest stan handlu zbożowego we Francyi,— jakich zapasów dostarczyć mogą Węgry.—Rossya, Królestwo Polskie, Galicya, Księztwa naddunajskie mają wiele zboża, — na podwyższenie targów liczyć nie można, lecz ceny zapewnie się utrzymają.—Ceny na targu w Berlinie, Poznaniu, Wrocławiu.— P. Kurowski wydał nowe dzieło o gospodarstwie bezpańszczyznianem i t. d.

Czas zasiewów i starania jakich one wymagają, są zapewnie powodem, że mniéj niż zwykle otrzymaliśmy korrespondencyi o stanie rolnictwa w różnych stronach kraju.— Chociaż to pozbawia nas interesujących wiadomości, jednak bynajmniéj nie zadziwia; wiemy bowiem, że mając rzucić ziarno w ziemię, potrzeba wiele pracy i usiłowania, ażeby mu przygotować dogodne siedlisko, zapewnić pożywienie i otoczyć je wszystkiemi warunkami, których dobry byt roślin w całym ciągu wegetacyi wymaga. Zasiew stanowi peryod najważniejszy w rolnictwie— i jeżeli niezwykłe wypadki nie zakłócają naturalnego porządku— plon jest w prostym stosunku umiejętności z jaką został wykonanym. Od zasiewu zależy przyszłość; on jest że tak powiem ska-

lą intelligencyi rolnika, ponieważ dopełnienie warunków dobrego zasiewu, jest w mocy rolnika, a tém samém do głównych jego obowiązków należy. W istocie, jeżeli przyznajemy że ziemia niezaprzeczenie najwięcéj na produkcyą roślinną wpływa i przekonani jesteśmy że rolnik całą swoją działalność na nią wywrzeć może, czy nie powinien bydź odpowiedzialnym za złe lub dobre wypadki, które z jéj użycia otrzymuje? Takby rzeczywiście bydź powinno, gdyby zmiany atmosfery jego kierunkowi podlegały; ale gdy się one z pod jego władzy usuwają, pozostaje rolnikowi szukać środków osłabienia ich wpływu, przez nadanie ziemi właściwych przymiotów.— Wprawdzie trudna to praca, gdy przychodzi walczyć z wadami ziemi i przekorami atmosfery; lecz rolnik jeszcze z niéj zwycięzko wychodzi, gdy na pomoc przywoła prawdy nauki i pewniki doświadczenia. Jest to broń niezawodna, kto jéj użyć umie — i ucieczka pewna.

W roku bieżącym, zdaje się że takich trudności rolnicy niedoświadczą; ponieważ stan atmosfery w czasie siewów możemy nazwać nadzwyczaj przyjaznym. Widzimy to z wypadków dostrzeżeń meteorologicznych, przez tutejsze obserwatoryum udzielonych.

Miesiąc sierpień, jak wiadomo, był suchy—w drugiéj jego połowie deszcze padały tylko 3 razy, w dniach: 18, 24, 28 i to nie obficie; ilość wody spadłéj wynosi tylko 6,4 mili metrów.— Mgła była 19, 23, 26 i 27. Powszechnie żalono się na panującą suszę; w wielu miejscach powysychały źródła i rzeki.

Miesiąc wrzesień, który zwykle u nas bywa pogodny i ciepły, w roku bieżącym był niepogodny, wilgotny, chłodny i dżdżysty.— Średnia jego temperatura

wynosiła 12,°99 C., była więc niższą o 0,°54 C., od temp. normalnéj=13,°53 C.; od temperatury września r. zesz. jest mniejsza o 1,°28 C. W całym miesiącu było 19 dni dżdżystych, tojet dwa razy więcéj niż w stanie normalnym. W roku zeszłym takich dni było 7 tylko. Wody spadło z deszczem 45,2 mil. wysokości; więcéj o 1,3 mil. niż zwykle, a o 33,2 mil. więcéj niż w r. zeszłym. Mgły były 3 razy; ostatnia 26, była gęstą, trwała do godziny 10 i pół zrana.

Październik w r. b. był pogodny, suchy, chłodny Do dnia 20 t. m. było dni pogodnych 9, napółpogodnych 9, tylko 2 dni pochmurne. W ciągu tym wcale nie było deszczu, lecz za to częste mgły panowały, tojest: 1, 3, 4, 5, 8, 11, 12, 18, 19. Zwykle rano i wieczór powietrze było wilgotne, nawet nasycone parą wodną; w południe suche. Średnia temperatura października wynosi 9,°51 C. Dzień 10 był najcieplejszy 22,°1 C. po południu; w dniach 16 i 17 w nocy, było 2,°5 C. zimna. Dnie 10, 11, 12 były ciepłe; ich średnie temperatury dochodziły 14,°9. 25,°6. 13,°0. W dniu 16 woda zamarzła na 3 mil. grubo.

Powyższe dane meteorologiczne okazują, jak pora siewów była korzystną. — Sierpień był suchy i ciepły, sprzyjał więc przygotowaniu gruntów i siewu.— Wrzesień tylko o pół stopnia mniéj ciepły niż zwykle, ułatwiał zajście ziarn i pierwsze rozwinięcia roślinek.—Październik chłodny i pogodny, sprzyjał krzewieniu się zboża, które wtenczas właśnie najczynniéj się odbywa, gdy powietrze jest chłodném, a promienie słońca silnie ogrzewają ziemię,—(ob. rocz. gosp. kraj. z r. 1860 miesiąc Październ.). W ciągu 20 dni października, z których obserwacye mamy, niebyło ani jednego dnia deszczu; pomimo tego nie brakło wilgoci roślinom, ponieważ czę-

ste mgły i rosy zasilały ziemię, obficiej niż zwykle mniemają.

Wszystko więc dotąd zapowiada dobre początki dla przyszłych plonów; wprawdzie mamy jeszcze przed sobą długi przebieg wegetacyi, w którym nastąpić mogą wypadki nieprzewidziane; ale rolnik może ich oczekiwać ze spokojem, gdy dopełnił warunków, które nauka wskazuje jako zapewniające dobry byt rośliny.— Przyszłe więc wypadki wegetacyi, pod korzystnemi warunkami rozpoczętéj zaświadczą, gdzie nauka i jéj postępy przyjęły się i zostały już uznane.

Wiadomości przez łaskawych korrespondentów udzielone, sprawdzają wypadki, jakie uważanie stanu meteorologicznego pozwalało przewidywać. P. Bielski, z Gebułtowa w Miechowskiém, donosi, że miesiąc wrzesień prawie cały był dżdżysty; przeszkadzało to żebraniu potrawiu, ale bardzo korzystnie wpłynęło na zasiewy ozime, tak dalece, że dziś przy pogodzie sprzyjającej jest obawa, ażeby zawczesne oziminy nie wybujały.

P. Lutosławski, z Drozdowa w Łomżyńskiém, pod d. 14 września pisze, że siewy rozpoczęte, do d. 14 września w niektórych miejscach skończono. Trudno żądać pomyślniejszéj pory na zasiew; codzień prawie przechodzące drobne deszcze, i powietrze znacznie cieplejsze niż poprzednio, sprzyjają kiełkowaniu. Żyto też piątego dnia po zasianiu zupełnie zeszło.

P. Witold Horodyński, z Starogrodu w Siennickiém, pod d. 30 września powiada: Trzymając się tutejszego przysłowia, żeby *oziminę siać w koszuli, a jarzyny w kożuchu*, czyli jedno i drugie jak można najwcześniej, zaczęliśmy zasiew na św. Bartłomiej, ze strachem wprawdzie, bo ani kropla deszczu niezrosiła rzuconego w ziemię ziarna, jednak od 5 września mamy tych kropel za-

nadto. Codzień deszcz po trochu pada, a lubo siewy przez to są nader obiecujące, wiele jednak mamy szkody w pokoszonych potrawiach. Koniec miesiąca trochę pogodniejszy, dozwolił nąm część ich zestożyć.

Siew pszenicy rozpoczęty 15 września.

Daléj korrespondencya czyni uwagę: W roku zeszłym w pewnéj korrespondencyi ganiono siew podwójny (pód skibę i pod bronę); zarzucano tym co tak sieją niepewność siebie i brak wyrozumowania. Kilku nas tu używa tego sposobu z przeświadczeniem, że siew ten lubo trochę zmudniejszy, jest korzystnym z kilku względów, mianowicie pewniejszy na suszę lub zbyteczną wilgoć, bo w najgorszym razie choć połowa się go utrzyma; równiejszym jest od jednorazowego, a co najważniejsza, że ziarno rozdzielone częścią pod samą powierzchnią, a częścią przykryte całą grubością skiby, przy samém zejściu korzysta z całéj grubości warstwy rodzajnéj. Zejście zaś zasiewu i jego wzmocnienie się przed zimą silnie na plon oddziaływa.

W uprawie roli trzymamy się zdawna przyjętych zagonów; wprawdzie w 3 majątkach: Staréj wsi, Wielgolesie i Dembem małem, właściciele od dwóch lat wprowadzają orkę w składy prętowéj szerokości i rachują sobie zysk sprzętu w miejscach, które u nas bruzdy zajmują, ale w mojém przekonaniu zysk ten w mokrą jesień lub wiosnę będzie bardzo wątpliwy, bo ziemia nasza jest nieprzepuszczalna. Jedynie uprawę tę w oczach moich tłumaczy przygotowanie roli do użycia żniwiarki, która bardzo tu będzie potrzebną po zniesieniu pańszczyzny.“

Kwestya co do siewu, w powyższéj korrespondencyi wprowadzona, jest dosyć ważną; nie możemy jéj w tém miejscu obszerniéj rozbierać, zwłaszcza że już w r. ze-

szłym była o niéj mowa (Rocz. gosp. kr. 1860 za miesiąc Październik), lecz pozwalamy sobie uczynić tu uwagę, że dopóki ścisłe doświadczenia inaczéj nieokażą, uważać będziemy siew pod skibę jako mniéj dogodny, niż zwykły pod bronę a raczéj extyrpator, ponieważ stosunki w jakich ziarno zostaje umieszczoném, niesprzyjają jego rozwinięciu, i dalszym warunkom dobrego bytu rośliny. Na gruntach lekkich, w których ziarno do pewnéj głębokości zagrzebane, może byó odkryte przez zwianie ziemi w czasie panujących wiatrów, potrzeba mu dać grubsze pokrycie; lecz na gruntach mających pewien stopień spójności, ostrożność ta jest mniéj potrzebną. Worywanie ziarna zasianego rozdziela je na gruncie niejednostajnie, co także w ogóle jest wadą w każdym zasiewie.

Do wiadomości podanych w poprzednich miesiącach co do zbiorów, dodajemy że chociaż w Łomżyńskiém ziemniaki w wielu miejscowościach były dotknięte zarazą, ta wszakże tylko na liściach dawała się dostrzegać; same kłęby są zdrowe, gładkie, co zapewne przypisać należy prawie ciągle trwającéj suszy. Trudno przesądzać jaki ich plon będzie; ogólnie jednak uważając, mówi korrespondencya, zbiory dotąd uskutecznione przyjąć trzeba za wyższe niż średnie. O ile słyszymy, podobnie oceniają je i w innych okolicach. Kraj więc nasz, tego roku pod względem zbiorów lepiéj stoi jak zachodnia Europa. W Siennickiém ziemniaki także są bardzo dobre, za korzec płacą do gorzelni po złp. 6 gr. 20.

Owoców w ogóle było bardzo skąpo. „Całe lato, mówi korrespondencya z Siennickiego, obywaliśmy się bez owoców, orzechów i grzybów; ale za to cały wrzesień mamy tych ostatnich co nie miara. Szczególniéj u-

rodzaj niesłychany na pieczarki; nie mówię już o inspektowych, ale na każdym kawałku pola nawożonego miliony ich wychodzi; codziennie zbierają i przebrać ich nie mogą. Nawóz z inspektów zawierający gniazda zarodkowe pieczarki, na niektóre ogrodowizny jest szkodliwy, np. zabójczy dla truskawek; czy téż ta massa zarodków w ugorze nie będzie miała złego wpływu na pszenicę?"

Do téj wiadomości dodajemy, że na posiedzeniu akademii francuzkiéj z d. 14 października r. b. Chevreuil przedstawił okazy olbrzymich pieczarek sztucznie przez p. Labordais hodowanych. Wynalazca téj metody nie mówi jaką drogą przyszedł do jéj wykonania praktycznie, lecz postępuje następującym sposobem. Na kawałku gruntu sypie warstwę piasku na 25 cent. grubą, na niéj rozciąga drugą z gipsu lub gruzu; na tak przygotowane rzuca micelium pieczarek, potém te nasiona polewa wodą, w któréj rozpuszcza saletrę w téj ilości, że na metr kwadratowy przypada 2 grammy. Wkrótce, najdaléj w 6 dni, otrzymuje się kolosalną wegeta cyę Wszyscy amatorowie mogą tym sposobem zaopatrzyć się prędko i tanio w tę ulubioną potrawę. Grunt tak przygotowany, przez lat kilka korzysta z siły użyzniającéj saletry. Ale jak ona wpływa?

P. Bielski donosi, że w dobrach Przemęczany w Miechowskiém, właściciel na wielką skalę założył winnicę i ogród owocowy. W naszém przekonaniu, jest to piękny przykład do naśladowania, ponieważ owoce lepszego gatunku niewątpliwie są u nas droższe niż w innych krajach; przez to pozbawieni jesteśmy smacznego i zdrowego pokarmu i niesłychanie drogo je płacimy. Brak sadów około mieszkań, pozbawia okolice wiejskie miłego dla oka widoku.

Buraki w Łomżyńskiem obfity plon obiecują; siana mniéj aniżeli w roku zeszłym, ale pogodnie zebrane; potrawie za to bardzo ładne. Plon gryki uważają także za bardzo obfity.

Rok ten w ogólności okazał się dla rolników naszych korzystnym; z małemi wyjątkami co do jarzyn, które nie wszędzie dopisały, plony w ogóle były dobre. Ale pomimo tych wypadków zadowalniających, nie należy nam ustawać w usiłowaniach doprowadzenia ziemi do coraz wyższéj żyzności, ażeby dojść do głównego celu rolnictwa postępowego, to jest do maximum plonu z danéj powierzchni ziemi, jak najmniejszemi kosztami produkcyjnemi. To zbawienne dążenie staje się więcéj niż dotąd obowiązkiem, powiem koniecznością w dzisiejszych stosunkach, gdy praca któréj rolnictwo tak wiele zużywa, nie będzie daniną dziedzicowi większego majątku należną, ale staje się towarem, którego wartość zależeć będzie od współubiegania i potrzeby. Gdy się cena robotników podniesie, nie będzie obojętném dla rolnika, czy otrzyma jak dotąd 7—8 ziarn plonu, albo też 10—12 i wyżéj, co na naszéj ziemi i klimacie naszym nie będzie niepodobieństwem, przy zmianie dotychczasowego postępowania w zagospodarowaniu. Wypadnie nam mniéj obsiewać, niezmniejszając dotychczasowéj produkcyi, to jest: podnieść żyzność ziemi, zarzucić grunta niedające odpowiedniego plonu, w ogóle oszczędzić pracę trafnie kombinując gospodarstwo usilne z pastwiskowém, i biorąc w pomoc machiny i narzędzia udoskonalone, których użyteczność doświadczenie okazało. Z téj strony mechanika rolnicza wiele usługi wyświadczyła; prawie każda robota ręczna może być mechanicznie wykonaną, tak że siła ludzka tam tylko będzie potrzebną, gdzie wykonanie pracy wymaga

współdziałania umysłowego. Coroczne wystawy w znakomitszych miastach Anglii, Francyi i Niemiec, dają nam do wyboru machiny dowcipnie pomyślane, które człowieka od pracy zwierzęcéj uwalniają; żałować tylko należy że dotąd są zbyt drogie (szczególniéj u nas) i tylko dla większych właścicieli dostępne; że budowa ich częstokroć wymaga naprawy, wśród robót dosyć nagłych jak np. żniwo lub koszenie, co porządek gospodarski zakłóca. Być może iż z postępem fabrykacyi tych narzędzi, budowa ich stanie się prostszą, dokładniejszą i tańszą, a tém samém użycie ich będzie więcéj upowszechnione. Gospodarze nasi czują tego potrzebę, zajmują się troskliwie wypróbowaniem praktyczności machin i narzędzi rolniczych. Szczególniéj są pożądane żniwiarki i kosiarki, z któremi wielokrotnie przedsiębrano doświadczenia, zacząwszy od Burgessa i Kay aż do Buszkowskiego i Podlaszeckiego. Ostatni upadł z swoim wynalazkiem; Buszkowski jeszcze nie uważa się za zwyciężonego i pracuje nad ulepszeniem swojéj machiny, która w r. b. w Siemieniu okazała, że może 1 koniem z pomocą 2 ludzi, 3 morgi nowopolskie na dzień wyżąć. O Burgessie i Kay wiele piszą i głoszą. Niezaprzeczamy zalet téj machinie, ale poważamy się odezwać z herezyą: że najlepszą żniwiarką jest silny Góral lub Szlązak, z dobrą kosą, który nie przebiera jaki grunt, jakie zboże, jaka uprawa, ale wszędzie dobrze wykosi i niepotrzebuje reperacyi. Wprawdzie życzyć sobie należy, ażeby machiny wprowadzono w znacznych majątkach; przez to bowiem zostanie dosyć robotników dla mniejszych właścicieli mniej zamożnych, lecz obliczając wszystkie szczegóły kosztów zbioru żniwiarką Burgessa i Kay, może się okazać mała różnica od zbioru kosą. Jeszcze zdaje się machiny téj ceny, na krótko

w ciągu roku używane, wymagające zręcznéj naprawy, w gospodarstwach naszych można poczytać za wczesne, chociaż niewątpliwie jest pożądaném zastąpienie pracy żniwiarzy, między robotami rolniczemi najuciążliwszéj.

Sianobranie jest także robotą dotąd wiele rąk zajmującą; warto więc także pomyśleć o jéj wykonaniu i ułatwieniu z oszczędzeniem najemnika. Mamy już kosiarkę, grabie konne, przetrząsacza i spychacza, które są w stanie pracę ludzką zastąpić. O ile one korzyści przynoszą, robiono u nas doświadczenia w Drozdowie górnym u p. Lutosławskiego, którego korrespondencyę dosłownie tu przytaczamy:

„W d. 22 sierpnia w towarzystwie zebranych obywateli sąsiednich, odbyły się w Drozdowie górnym, jak lat poprzednich, próby maszyn i przyrządów ułatwiających zbiór siana.

Streszczając zdania i postrzeżenia obecnych, to daje się wyrzec o nich zdanie:

Grabie Howarda są niezaprzeczenie zupełnie praktyczném, znakomicie oszczędzającém pracę i na największéj części łąk dającém się użyć narzędziem. Tam tylko gdzie są krzaki, korzenie i kretowiska lub kępy, grabi Howarda używać nie można, jak również na miejscach wilgotnych, gdzie koń ujść nie może.

Siano winno być zupełnie suche, inaczéj pozostaje go dużo za grabiami; jeżeli zaś jest zupełnie suche, grabi się tak czysto jak ręcznie, nawet przy najściślejszym dozorze, wykonaćby się nie dało. Grabie Howarda nowszego systemu, wyrabiane już i w fabryce Lilpopa, z kolistą krzywizną zębów, są znacznie lepsze; gdzie łąki zupełnie równe, niewyrywają mchu ani kęp darni, jak to czasem ma miejsce przy użyciu grabi z zębami prostemi, co zresztą tak szkodliwém nie jest, jak

się pozornie niektórym zdaje, wyrwana bowiem kępka przy kopieniu, stożeniu i następnie obdawaniu inwentarzom, otrząchnie się z piasku; gdyby nawet i ten pozostał, szkody ztąd dla bydła ani dla owiec być nie może, bo jedno i drugie dobrze umie wybrać, co zdatne na pożywienie, a zostawi w żłobach mech lub kępkę darni. Łąki przeciwnie bardzo na grabieniu takiemi grabiami zyskują, bo oczyszczają się z tego właśnie co najwięcéj wzrost trawy tamuje. Grabie takie użyte, do zgrabiania kłosów po skoszoném zbożu, niedawały mi z początku dobrych rezultatów; tyle bowiem zgarniało się razem ziemi i kamieni, że zgarnianki te chyba bezpośrednio na podściół mogłyby być użyte. Po wyjęciu z nich dwóch części zębów i pozostawieniu tylko trzeciéj części, zgarnianki były tak czyste, że je zaraz w zasiek razem z żytem kłaść można było. Daje się to dobrze zrobić ze zbożem koszoném, gdzie pozostające zdziebła zboża leżą wzdłuż w tym kierunku, w jakim się kosiło; idąc więc w poprzecz zabiera się wszystko czysto, choć rzadkiemi zębami. Po żniwie sierpem, grabie z tak małą ilością zębów niezupełnie czysto grabią, bo te kłosy które padły w tym kierunku w jakim się grabi, zostaną na rżysku, jeżeli na nie ząb grabi nietrafi. I w tym jednak razie, lepiéj jest mieć mniéj zgarniętych kłosów a czystych, tak żeby je było można w młocarni młócić, aniżeli mieć ich więcéj ale pomięszanych z kamieniami i grudami ziemi. Warunkiem niezbędnym skutecznego zagrabiania kłosów, jest wykonywanie téj czynności bezpośrednio po żniwie lub koszeniu; inaczéj przy pierwszym deszczu kłosy powpadają między rżysko, i niewiele ich się nazgarnia.

Spychacz Lilpopa ogólnie się podobał. Wały spycha w duże gromady, które ograbione cokolwiek, dają

niezłe kopy, choć nie tak foremne jak stawiane ręcznie, i trudniej potém dające się brać widłami.

W połączeniu ze spychaczem, grabie Howarda prawdziwą robią usługę, bo zastępują ręczne zagrabianie po wałach, które najwięcéj potrzebuje robotnika.

Dwoje grabi Howarda w połączeniu ze spychaczem, i z pomocą 6 ludzi do ograbiania kop, zastąpią 30 do 35 grabarzy na sianie grubém, a 40 do 45 na sianie gruntowém drobném.

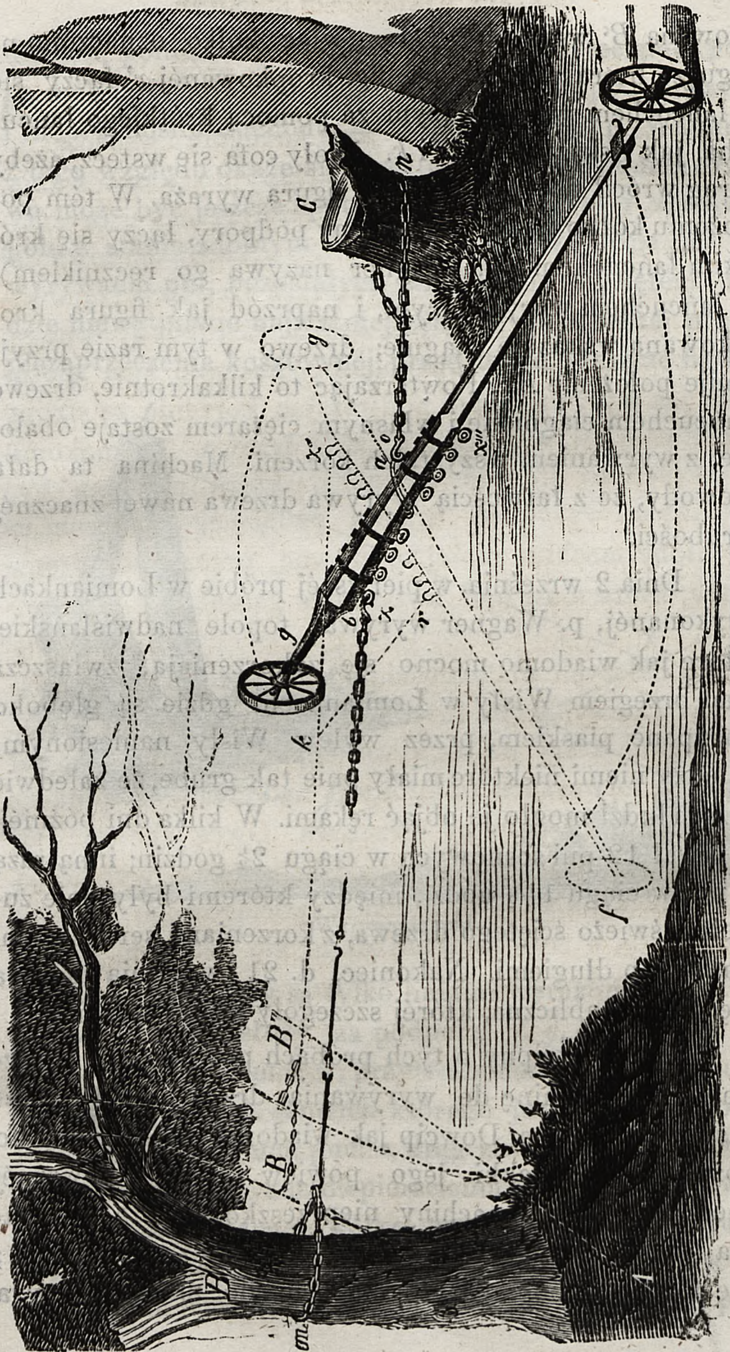
Należy nadmienić, że w takim razie spychacz ma robotę ledwo na 2 godziny, po całodziennem grabieniu dwojgiem żelaznych grabi.

Na chwilę przed przybyciem zebranych obywateli pękł u kosiarki pręt, komunikujący korbę z nożem, tak, że tego dnia dopiero późno wieczorem zaczęła kosić. Sprawozdanie więc z działania kosiarki od siebie tylko załączam.

Kosiarka Wooda zaszczycona pierwszą nagrodą, na przeszłoroczném wystawie rolniczéj paryzkiéj, nabyta tam została przez pana Lilpopa, (który corocznie znaczne fundusze poświęca na zakup najświeższych modeli jakie na wystawach spotyka), i chętnie mi przez niego udzielona na tegoroczny sprzęt siana. Nie była to więc próba chwilowa, ale zupełne zastosowanie w użyciu praktyczném. Kosiarka zaraz po przywiezieniu jéj, działała przez dni 9 z małemi przerwami. Pierwszego dnia kosiła tylko po południu i to nie długo, bo przez nieoględność prowadzącego maszynę zleciała mutra przytwierdzająca nóż i należało ustać z robotą, dopóki inna mutra zrobioną nie została. Przez następne dni trzy kosiła bardzo dobrze, tak nawet, że trudnoby jakikolwiek pod względem wykonanej roboty wynaleźć zarzut, i skosiła $11\frac{1}{2}$ morgów 300-prętowych. Piątego dnia

rano pękła sztabka, na której są osadzone noże; do południa więc niekoszono. Po południu założono nóż zapasowy, i do wieczora skoszono 2½ morgów. Szóstego dnia skoszono zaledwie 1 mórg; pękła znów taż sama sztabka i prawie w témże miejscu u zapaśnego noża. Po południu założono naprawiony nóż pierwszy, ten wszakże skosiwszy około 2 morgów pękł przed wieczorem, cokolwiek dalej za miejscem szwejsowaném. Po dwóch dniach zwłoki, założono zapasowy nóż naprawiony; ten przekosił przez półtora dnia i znów pękł, skosiwszy około 4ch morgów. Widząc że nóż jest zasłaby, kazałem zrobić nową sztabę znacznie grubszą, odpowiednio zastosować osadę noża; poczém kosiarka przekosiła przez trzy dni, bez najmniejszego uszkodzenia. Kosiła potraw gęsty i pięknie wyrosły, tak równo i nizko, jak kosą nie dałoby się go skosić. Była to ostatnia próba, bo kosząc jednocześnie znaczną ilością kośników, skończyłem zupełnie kośbę. Przez te trzy dni ciągłéj pracy, nieprzerwanéj żadném zepsuciem, temiż samemi końmi kosząc od 7éj do 11éj rano, od 3éj do 7éj, czyli w ciągu 24ch godzin pracy, skosiła 12 morgów 300-prętowych; to zdaje mi się należy przyjąć za normę, możliwej ilości wykonać się dającej roboty. Niepotrzeba dodawać, że łąka gdzie maszyną zamierzamy kosić, musi być zupełnie równa, bez żadnych przeszkód, mogących uszkodzić nóż, i o tyle sucha aby konie po niej chodzić mogły. W roku zeszłym miałem także, przez pana Lilpopa udzieloną sobie do próby kosiarkę z fabryki Burgessa i Key, tamta jednak zbyt ciężka na nasze konie. Przy tak chętnéj pomocy pana Lilpopa, mam zamiar na przyszłość rozszerzyć zakres prób nowych maszyn i narzędzi dla naszéj okolicy, zwłaszcza przy ułatwionej komunikacyi budującą się koleją żelazną."

Wstąpiwszy na drogę opisywania prób machin i narzędzi, wspomnieć winienem o próbach z machiną do wyrywania drzew, przez p. Jul. Wagnera wynalezioną. Pierwszą o niéj wzmiankę podaliśmy w Nrze lipcowym r. b., dzisiaj dołączamy jéj rysunek, z którego przekonać się można, że pomysł jest bardzo trafnie uchwycony, z działania tak prostéj silni jaką jest drąg, i machina sama jest także tylko olbrzymim drągiem. (Patrz rysunek na str. następnéj 181). Tworzy go belka dębowa *f. g.* 15 łokci długa, mająca stopę średnicy blisko jednego końca, gdzie są punkta podpory i ciągu, to jest od *b* do *x*‘‘‘. Od tych punktów zwęża się ku końcom, na których są osadzone koła. W połowie części grubéj, znajduje się silne kółko *a*, przytwierdzone sztabami belkę obejmującemi, służące do przytwierdzenia podpory. Na części grubéj umieszczono szereg kółek, do zaczepiania łańcucha, którego przedłużenie tworzą sztaby z sobą powiązane ogniwami. Na rysunku naszym jest przerwa, oznaczająca że łańcuch należy wyobrazić sobie nierównie dłuższy. Oprócz tego łańcucha potrzebne są krótkie łańcuchy, których użycie niżéj podamy. Otóż cały opis machiny. Rysunek objaśnia jéj użycie. Potrzeba naprzód obrać sobie punkt podpory; tą na figurze jest pień drzewa ściętego *C*, który się obejmuje łańcuchem *o n*, przymocowanym do kółka *a*. Drzewo do wyrwania jest opasane długim łańcuchem *m b*, przymocowanym do drąga za pomocą kółka *b*. Mamy więc teraz dwa nierówne ramiona drąga, jedno licząc od podpory *a*, do punktu przyczepienia łańcucha wyrywającego; drugie do punktu zaprzęgu wółów przy kole *f*. Kiedy siła pociągowa zmieni położenie drąga, jak okazuje figura kropkowana, koniec *b* łańcucha wyrywającego, dojdzie do *x*‘, drzewo z położenia swego nachyli się, jak figura krop-



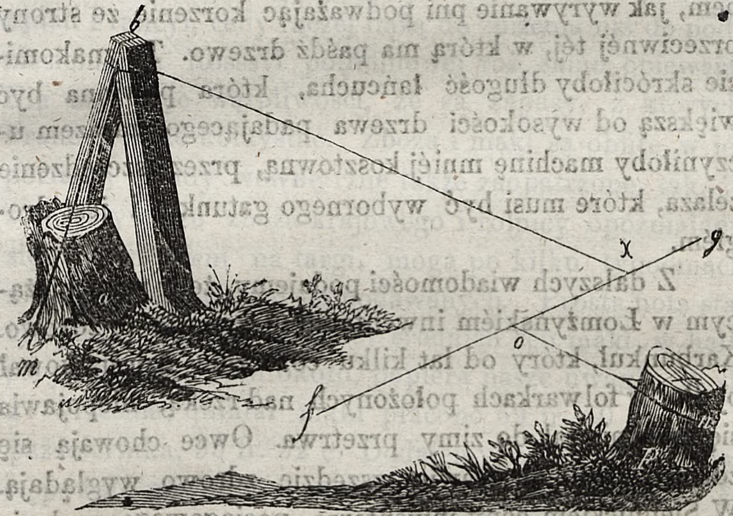
Machina do wyrywania drzewa.

kowana *B'* wskazuje. Teraz więc kółko oznaczone na figurze literą *x'*, czyli na fig. kropkowanéj *x'* łączy się z łańcuchem wyrywającym za pomocą krótkiego łańcucha, jak wskazują lit. *r* i *k*. Woły cofa się wstecz, ażeby drąg wrócił do położenia jak figura wyraża. W tém położeniu kółko *b*, z drugiéj strony podpory, łączy się krótkim łańcuchem (p. Wagner nazywa go ręcznikiem), z łańcuchem wyrywającym, i naprzód jak figura kropkowana wskazuje ciągnie; drzewo w tym razie przyjmuje położenie *B''*. Powtarzając to kilkakrotnie, drzewo łańcuchem ciągnione i własnym ciężarem zostaje obalone, z wyrwaniem wszystkich korzeni. Machina ta dała dowody, że z łatwością wyrywa drzewa nawet znacznéj grubości.

Dnia 2 września, w pierwszéj próbie w Łomiankach wykonanéj, p. Wagner wyrywał topole nadwiślańskie, które jak wiadomo mocno się zakorzeniają, zwłaszcza nad brzegiem Wisły w Łomiankach, gdzie są głęboko zasypane piaskiem, przez wylew Wisły naniesionym. Między niemi niektóre miały pnie tak grube, że zaledwie trzech ludzi mogło je objąć rękami. W kilka dni później, wyrwał 12 pni sosnowych w ciągu 2½ godzin; inną razą 9 pni w ciągu 1½ godz., między któremi były pnie zupełnie świeżo ściętego drzewa, z korzeniami serdecznemi na 9 stóp długiemi. Nakoniec, d. 21 września odbyła się próba publiczna, któréj szczegóły pisma ogłosiły.

Ktoś dowcipny o tych próbach powiedział, że wynaleziono machinę do wyrywania drzew, kiedy u nas lasy wyniszczono. Dowcip jak wiadomo niema czasu do rozważania i lekki jego powiew rzeczy poważnéj nieobali.—Brak machiny nieprzeszkodził do wycinania lasów, bo łatwo olbrzymie drzewa z pnia zwalić; ale brak machiny przyczyniał się do marnotrawstwa

drzewa, ponieważ część jego gniła bezużytecznie, pole po nich pozostałe nie mogło być wzięte pod uprawę, i nieprzynosiło dochodu. Dlatego machina p. Wagnera z tego względu okaże się pożyteczną, że odziomek drzewa może być jeszcze spotrzebowany na opał i zostawia pole w stanie zdolnym do uprawy. Otóż użycie jéj do wyrywania pni, pozostałych po drzewie wyciętém, będzie niewątpliwie najważniejszém. Wykonanie téj pracy, niezaprzeczenie kosztownéj, przedstawia poniższa figura:



Wyrywanie pni.

Machina i łańcuchy są tylko liniami wyrażone. *P* oznacza pień, który służy za podporę; *f, g*, drąg, w *o* do podpory łańcuchem *o, n* przytwierdzony; *b x*, łańcuch wyrywający; *m b.* łańcuch którego jeden koniec podkłada się pod korzeń pnia *a*, drąg zaś jest zaczepiony za kółko, przymocowane do pierścienia położonego na wierzchu koziołka; drugie kółko tego pierścienia jest połączone z łańcuchem *x b*. W działaniu drąga, koziołek się nachyla za ruchem krótszego ramienia *o. x.* i pień pod-

waża. Powtarzając ruchy drąga, jak przy wyrywaniu drzewa, w końcu pień z miejsca ustępuje. Można tym sposobem usuwać z pola, wielkie kamienie i wszelkie inne zawady. Można użyć téj machiny do karczowania, do czego rozmiary słabsze wystarczą. Machina ta znajdzie zastosowanie w wielu przypadkach; budowa jéj prosta, użycie łatwe, reperacya przez wiejskich rzemieślników może być wykonaną. Jedną tu robiemy uwagę: czy wyrywanie drzew niemogłoby nastąpić tym sposobem, jak wyrywanie pni podważając korzenie ze strony przeciwnéj téj, w którą ma paśdź drzewo. To znakomicie skróciłoby długość łańcucha, która powinna być większą od wysokości drzewa padającego; zarazem uczyniłoby machinę mniéj kosztowną, przez oszczędzenie żelaza, które musi być wybornego gatunku i jest drogiém.

Z dalszych wiadomości podajemy, że w roku bieżącym w Łomżyńskiém inwentarze utrzymują się zdrowo. Karbunkuł, który od lat kilku corocznie dziesiątkował bydło, w folwarkach położonych nad rzeką, niepojawia się i pewnie tak do zimy przetrwa. Owce chowają się zdrowo, jagnięta prawie wszędzie zdrowo wyglądają. W Siennickiém ceny inwentarza pociągowego szalenie idą w górę, w trop za niemi zboże się podnosi; jednak chęć do kupna niewielka. Nasi kupcy przewidują zniżenie cen.

Nie wiemy na czém swoje rachuby kupcy opierają, lecz dotychczasowy bieg handlu zbożowego w innych krajach, tego przewidywania nie usprawiedliwia. Zbiory zboża we Francyi niższe od średnich, początkowo obudziły wielkie obawy; lecz dzisiaj kwestya wyżywienia się staje nieco jaśniéj i ogołocona z wątpliwości, które ją zaciemniały. Zachodziło pytanie: czy plony innych

krajów mogą zapełnić brak, jaki się we Francyi okazał, i wrazie gdyby tak istotnie było, czy dowóz odbędzie się w krótkim czasie, ażeby zaspokoił bezpośrednie wymaganie konsumpcyi. To podwójne zapytanie wkrótce się wyjaśniło; wiadomości ze wszystkich krajów produkcyjnych potwierdzają, że raczéj jest przepełnienie niż niedostatek zboża. Wiadomo, że oprócz Stanów Zjednoczonych, na Baltyku, nad brzegami Dunaju, w Niemczech, Węgrzech, taka jest obfitość zboża, że pomimo żądań Francyi, ceny raczéj dążą do zniżenia niż do podniesienia; z Rosssyi południowéj toż samo opiewają. Nie ma więc wątpliwości, że są zapasy, z których Francya może korzystać. Zboża i mąki są obfite w jéj portach; składy wewnętrzne także zaopatrzone, tak, że zatrzymywacze zboża krajowego i rolnicy opóźniający się z przybyciem na targi, mogą po kilku tygodniach nieznaleźć cen dzisiaj im podawanych. Prosta nota statystyczna, wzięta z tablicy średnich cen mąki w halli paryzkiéj od 15 dni około, popiera nasze uwagi. W d. 21 września, quintal mąki płacono 59 fr. 10 c.; dn. 5 października, 55 fr. 52 c. Dodajemy, że zniżenie to następowało powoli bez nagłego skoku, co wskazuje, że ruch wsteczny nie doszedł granicy. Ceny spadły nietylko w Paryżu, lecz na wszystkich targach departamentalnych, i w d. 5 Paźdz. ruch w tym kierunku był coraz widoczniejszym. Lecz z drugiéj strony zaprzeczyć nie można, iż to zniżenie ceny było skutkiem dowozów, silniejszych niż chwilowe żądanie wymagało, ale nie oznacza bynajmniéj, że Francya już pokryła swoje potrzeby do czasu nowych zbiorów, albo że ma za nadto zboża. — Według zdania Barrala, w tym roku taki jest brak pszenicy, jak od 30stu lat niepamiętają; większy

o połowę (o 5 milionów hektolitrów) niż w dwóch latach głodowych (1847 i 1854), w których 10 milionów hektol. niedostawało. Dzięki otwarciu handlu zbożowego, zawczasu przedsięwzięto środki do zapełnienia tego niedostatku. Znakomite massy zboża wprowadzono z Anglii; jeszcze większe zapasy są w drodze z Rossyi, Węgier i Księstw Naddunajskich. Wszystko zapowiada, że pomimo ogromnego niedoboru zboża krajowego, Francya dozna drożyzny, ale nie będzie mieć głodu. Pomimo tego, mocno niepokoi myśl, że około 400 milionów fr. potrzeba wysłać za granicę, w roku, w którym handel wywozowy pod naciskiem rozmaitych okoliczności upada. Myśl, że za funt chleba trzeba 30 cent. (15 gr.) płacić, jest bardzo niepokojącą, w chwili gdy kryzys bawełniana połowę robotników niektórych fabryk zostawia bez zajęcia. Jeżeli prawda, że większe dowozy obmyślono z bliska, zawsze zachodzi pytanie: czy dalsze, mianowicie z Ameryki i Rossyi, przy zakłóceniach jakie wojna domowa w pierwszéj, i emancypacya chłopów w drugiéj sprawiają, będą równie jak dawniéj dostateczne, jak dla nas są nieodzowne. Widoczna, mówi Baral, że rolnictwo francuzkie, pomimo pięknych mów, jakiemi je przy uroczystościach darzą, w ogóle niepostępuje; również widoczna, że to niejako być musi, gdy w kraju, w którym prawie nic ludności nie przyrasta (rocznie 0,14%) odchodzi każdego roku 100,000 ludzi, od pługa do wojska i do wielu nowycb budowli i przerabiań w Paryżu i innych większych miastach.

W teraźniejszém położeniu, Francya zaopatrywała się pszenicą z Anglii, gdzie rolnicy na targi tyle dowozili, że niedostrzeżono wstrzymania dowozu z morza Baltyckiego; gdy jednak i w Anglii żniwa tegoroczne wypadły niżéj średnich, można z pewnością rachować, że późniéj

ona potrzebować będzie obcego zboża, zwłaszcza że już nie ma dawnych zapasów. W istocie, ze Szczecina d. 18 października donoszą: że targi angielskie zaczynają czuć brak dowozów, które w 3ch ostatnich miesiącach zwracały się ku Francyi, i po słabych żniwach, zapasy krajowe niewystarczają na pokrycie braku. W końcu przekonano się, co znaczy konkurencya z Francyą, i że to nie jest obojętném, jakie massy zboża z targów angielskich odciąga. Dla tego robiono zakupy w Stetynie i ceny zboża poszły w górę. — We Francyi ceny naprzód były w stagnacyi, z powodu znakomitych dowozów, lecz w końcu się podniosły; zdaje się nawet, że targi francuzkie jeszcze mogą przybywające massy zboża przyjmować bez znacznéj reakcyi, chociaż stan finansowy jest tam krytyczyny, i wnosić można, że się jeszcze pogorszy. Przy takich potrzebach Francyi, w części także i Anglii, handel zbożowy mocno jest ożywiony; co raz szersze przybiera rozmiary, szczególniéj w Węgrzech, które mogą wystarczyć około 10 milionów metz wiedeń. czyli około 4½ miliona korcy. Ilość ta, może deficyt Francyi w znaaznéj części pokryć.

W Węgrzech zwykle zaopatruje się Anglia i Szwajcarya. Zboże ztamtąd pochodzące, co do czystości nie może się porównać z rossyjskiém i toskańskiem, które nierównie drożéj płacą; tylko taniością wytrzymuje konkurencyą na targach angielskich. Wywóz do Anglii idzie drogą żelazną na Szczecin, albo do Hamburga, ponieważ jego port jest całą zimę wolny. Przewóz parowcami na Dunaju mało znaczy; tylko do Bawaryi sięga, w górę jest bardzo powolny; statki próżno wracają, i nie mogą wziąć drugiego ładunku. Wywóz ten jest mało znaczącym, w porównaniu z potrzebami tegorocznemi Francyi, którychby nie można zaspokoić,

gdyby Peszt nie był połączony przez Kaniszę z koleją południową. Przewóz okrętami z Tryestu do Marsylii jest bardzo tani; kosztuje za 220 f. celnych (110 K°) dwa najwyżej 3 fr.; z Pesztu do Tryestu 100 f. (50 K°) kosztuje 10 kreutz. wiedeńskich; w ogóle więc, transport pszenicy z Pesztu do Marsylii płacą około 23 sgr.; na zachodniej drodze żelaznej kosztowałby trzy razy więcej. Stacye handlu zbożowego węgierskiego są: Peszt, Temeswar, Raab i Wieselburg. Kolej południowa nie może dosyć dostarczyć wagonów, ażeby żądania zaspo koić, dla tego żegluga w Tryeście kwitnie jak nigdy. Miejscowi szyprowie też krzątają się, w zamiarze użycia téj drogi do przewozu do Anglii; obce okręty chętniéj przybywają do miejsca, gdzie są pewne że znajdą zboże jako fracht powrotowy. — Przyjmują, że w ciągu 3ch miesięcy wprowadzą do Francyi 3 miliony cent. pszenicy, z których największą część zakład kredytowy obmyślił. Obawa, czy zapasy w Węgrzech jakkolwiek znakomite nie będą wyczerpane, z powodu ciągłego żądania, jest zdaje się zbyteczną. Pamiętać bowiem należy, że bogate w zboża prowincye pruskie nad morzem, królestwo polskie i Galicya, także miały dobre zbiory; że nakoniec Rossya południowa i kraje dolnego Dunaju, mogą bogate składy na zewnętrzną konsnmpcyę oddać. Z tych danych wynika, iż pomimo dobrych wiadomości, nadchodzących z targów zagranicznych, i cen wzrastających, tegoroczne ceny zboża nie przejdą miernéj wywysokości i na dalsze znaczne podwyższenie z pewnością rachować nie można.

Z Berlina dnia 19 Paźdz. donoszą, że wiadomości z Anglii są pomyślne; dowozy własnych i obcych produktów są mierne, dla tego ceny się powoli podnoszą. Targi francuzkie były w ogóle spokojne, dalsze zniżenie

ceny nienastąpiło. Dowozy znakomite przybywają, ale z dawniejszych zamówień; o nowych zakupach tylko pojedynczo słychać. — W Hollandyi pomimo ciągłych dowozów, żyto utrzymuje się w cenie. Nad Renem ceny stałe. Saxonia skąpo ma produktów krajowych, dotąd jednak nie było takiego żądania, ażeby zdrożały. W Berlinie, handel żytem wciągu ubiegłego tygodnia nie był bardzo ożywiony, jednak po różnych wahaniach ceny nieco się podniosły. Zaprzeczyć nie można, że ufność w trwaniu cen teraźniejszych, rzeczywiście nie tanich, coraz więcéj się ustala, a przynajmniéj niespodziewają się ich zniżenia.

Dopóki sądzono, że w ocenieniu zbiorów zaszła omyłka, targi były słabe, lecz teraz okazuje się, że w całych Niemczech śródkowych, mianowicie w Hessyi, Westfalii w Hanowerze zbiór żyta był co do gatunku nie dobry. Anglia wprawdzie ma ciężkie ziarno lecz mniej niż średni plon. Ponieważ do zapełnienia deficytu, konkuruje z Włochami, Holandyą i Portugalią, a przedewszystkiem z Francyą, w takich stosunkach zdaje się, że tanie ceny nie nastąpią chociaż Ameryka, niektóre kraje Europy, mianowicie Węgry, mogą znaczne ilości odstąpić.

Dla wiadomości Ziemian podajemy tu ceny targowe zagraniczne.

w Berlinie (d. 18 pnździernika) płacono.

Pszenica . . .	za korzec	8 tal.	5 śgr.
—	„	7	23
Żyto	„	5	13.6
—	„	5	8.8
Jęczmień wielki .	„	4	—
— — .	„	3	16

Jęczmień mały .	za korzec	3 tal.	18 sgr.
Owies	„	2	29
—	„	2	12
Groch	„	6	—

w Poznaniu (21 października).

Pszenica wyborna	za korzec	7 tal.	11.3 sgr.
— średnia .	„	—	—
— gorsza .	„	6	12.5
Żyto ciężkie . .	„	4	17.1
	do	4	29.2
— lekkie . .	„	4	10
	do	4	14.7
Jęczmień wielki .	„	3	23
	do	4	4
„ mały .	„	3	18
	do	3	23
Owies	„	1	2.79
	do	2	5

We Wrocławiu (21 października).,

Pszenica nowa biała	za korzec	6 tal.	19.7 sgr.
	do	7	16
— — żółta	„	—	—
„ stara biała	„	5	28
	do	6	22
„ „ żółta	„	—	—
Żyto dobre . . .	„	4	17
	do	5	5
Jęczmień żółty .	„	3	11
	do	3	13
„ jasny .	„	—	—

Jęczmień biały .	za korzec	3	tal.	20.7 sgr.
	do	3		23
Owies	„	1		27.9
	do	2		1.8

Ceny powyższe obliczono z cen targowych, opuszczając z nich feniki i przyjmując szefel pruski = 13,3 garncy pol. Przyznać możemy że one sowicie wynagradzają koszta produkcyi. Szkoda tylko, że nie mamy więcéj zapasów, które dzisiaj znalazłyby pewny i korzystny odbyt na targach zagranicznych. Ale produkcya nasza w ogóle nie jest na tym stopniu, jakiego dosięgnąć może i powinna; dlatego należałoby u nas zastosować środki, które nauka i doświadczenie podają, jako czynniki do podwyższenia żyzności ziemi.

W dokonaniu naszego sprawozdania, nie możemy pominąć wzmianki o wyjściu dzieła pod tytułem: „*O urządzeniu gospodarstw bezpańszczyznianych, szczególniéj pod względem zaprowadzenia innego systemu rolniczego i ręcznych robotników*, przez J. Nep. Kurowskiego, w Warszawie. Nakładem autora. 1861. — P. Kurowski jest niezmordowanym pracownikiem na téj niwie. Pisał o rolnictwie i rozmaitych gałęziach z niem w związku będących, i ta część literatury naszéj, w znacznéj części zbogacenie swoje winna dziełom p. Kurowskiego i Oczapowskiego; ponieważ pisma innych autorów są mniéj zupełne i przedmiot wyczerpujące. Nowo zapowiedziany: *Rolnik polski i Leśnictwo polskie* i t. d. dopiero po ukończeniu przekonają. o ile są w istocie polskie, i z dzisiejszym stanem wiadomości zgodne. Dzieło p. Kurowskiego jest na dobie; nie ma bowiem wątpliwości, że wyrabiające się stosunki włościańskie, wymagać będą pewnéj zmiany w urządzeniu gospodarstwa; podanie

więc myśli do jéj przeprowadzenia, może być wielką pomocą dla ziemian, którzy już znają autora z prac poprzednich jako doświadczonego pisarza, i rady jego zapewnie przyjmą z zaufaniem. Autor we wstępie daje obraz złego, jaki z pańszczyzny wynika; potém maluje stan, jakiego ludność wiejska dojdzie, gdy od niéj zostanie uwolnioną. Nieprzewiduje ażeby włościanie daléj nie chcieli pracować; owszem liczne przykłady dowodzą, iż skoro zarobek jest pewny, wypłata regularna, zawsze znajdą się robotnicy (k. 14). Te obustronne korzyści dopiero wtenczas zastąpią (mówi na k. 23), gdy ze zmianą pańszczyzny zmieni się dotychczasowe *usposobienie*, *powody i środki* udających się do gospodarstwa wiejskiego (k. 23). Słowem, objaśnia, że do tego potrzeba. *nauki*, *chęci i kapitału*. W końcu autor podaje plan swego dzieła, które ma na celu: *przedstawienie systemu rolniczego*, *stosownego do zamierzonéj zmiany stosunkow*, *właściwego urządzenia prac gospodarskich*. Treść jego zamyka w 8miu rozdziałach: 1) O gospodarstwie trójpolowem z ugorem. 2) Gospodarstwo płodozmienne. 3) Przejście z trzypolowego w płodozmienne. 4) O statystyce rolniczéj. 5) O związku rolnictwa z przemysłem: 6) O pracy w ogóle i urządzaniu prac ręcznych w gospodarstwie bezpańszczyznianem. 7) O narzędziach rolniczych. 8) O rachunkowości gospodarskiéj.

Autor oświadcza (k. 27), że zasady urządzenia i prowadzenia rolnictwa płodozmiennego, powtórzył w skróceniu z dzieła: *Sztuka urządzania gospodarstw wiejskich*, *poprzedzona krótko zebraną ogólną nauką gospodarstwa*. (III tomy 8 tab. rycin); ponieważ to dzieło już jest wyczerpane z handlu księgarskiego, i tylko mała ilość exemplarzy jest do nabycia u samego autora. Dzieło więc, o którem teraz mówimy, nie uważa za zu-

pełnie nowe i oryginalne, ale raczéj, (jak sam mówi) co do urządzenia i prowadzenia nowego systemu rolniczego, za wyjątki z wyżéj wymienionego dzieła (k. 27). Co do innych przedmiotów, są to w części wypadki doświadczenia naszych ziomków, w nowszych czasach poczynione, w części nasze własne, otrzymane w czasie długoletniéj praktyki: „słowem, dzieło niniejsze stanowi krótki zbiór wiadomości, które mianowicie w obecnéj chwili, niezbędnego przejścia z odwiecznéj, dziś stratę przynoszącéj rutyny, do gospodarstwa na wyrozumowanych zasadach opartego, stać się mogą nader użytecznemi, mało obeznanym z nowemi rolnictwa zasadami i t. d. (k. 28). Autor zapewne najlepiéj zna cel i środki, jakich w dziele swojém użył, ażeby uczynił je pożytecznèm, dla tego powtórzyliśmy tu jego własne słowa. Z naszéj strony, szanując dobre chęci i zasługi autora, życzymy jego pracy powodzenia, które niewątpliwie spodziewamy się znajdzie.

Co do części teoretycznéj gospodarstwa płodozmiennego, radzibyśmy widzieć zasadę jego opartą nie na obserwacyi Macaire (k. 69—71), co do exkrecyi korzeni roślinnych, przeciw którym można by wiele powiedzieć; w statyce zaś rolniczéj wypłonienie ziemi zdaje się bardzo dobrze objaśnić, obszernemi badaniami opartemi na nauce Liebiga; podania Schweitzera w tym przedmiocie, dzisiaj już niewystarczają. W obliczeniu ilości gnoju zwierzęcego, zwykle mnoży się przez 2 ilość materyi suchych w paszy pożytych; nie wiemy jakie doświadczenia podają współczynnik 3, przez autora wskazany.

W końcu pozwalamy sobie zrobić małą reklamacyą co do nomenklatury chemicznéj. Autor nieużywa

nazwisk teraz przyjętych przez większość chemików naszych, lecz zostaje przy dawnych. Rzecz na tém nie cierpi, ale zawsze godzi się iść za postępem. Uwagi te co do części teoretycznéj, bynajmniéj nie dotykają części praktycznéj, która życzeniom rolników zapewnie odpowie i stanie się ważną dla nich pomocą.

S. Z.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

CZYTELNI NIEDZIELNÉJ

NA ROK 1862.

Czytelnia Niedzielna, pismo tygodniowe dla ludu i na rok przyszły 1862 wychodzić będzie.

Prenumerata Czytelni Niedzielnéj wynosi:

w Warszawie rocznie	rsr.	1	kop.	80.
półrocznie	„	—	„	90.
kwartalnie	„	—	„	45.
miesięcznie	„	—	„	15.

Na prowincyi na wszystkich stacyach pocztowych bez kopert rsr. 2 rocznie.

Na prowincyi w kopertach i w cesarstwie, w którém prenumerata bez kopert nie jest dozwoloną, oprócz należności rsr. 2 za egzemplarz pisma, dopłaca się za koperty rsr. 1 rocznie. Nadmienia się przytém, że w jednéj kopercie, i to tylko w kopercie Redakcyi Czytelni, prenumerować można po kilka egzemplarzy tego pisma, bez żadnéj dodatkowéj opłaty.

Kto zaś już prenumeruje Czytelnię Niedzielną w kopercie przy jedném z pism peryodycznych warszawskich, może do téj koperty dołączać jeden tylko egzemplarz Czytelni, nie opłacając osobnego kopertowego.

Szanowni Prenumeratorowie, mianowicie na prowincyi zamieszkali, raczą się wcześniéj zapisywać, aby tym sposobem na żadną zwłokę w przesyłce narażeni nie byli.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNÉM

WARSZAWSKIÉM.

SIERPIEŃ 1861 ROK.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szérokość geogr. 52°13′5″, długość w czasie $1^{g}\cdot 14^{m}\cdot 45^{s}$,7 czyli w łuku 18°41′25″,5 na wschód względem południka paryzkiego.

Dnia	Odmiany księżyca	BAROMETR w milimetrach sprowadzony do 0°					TERMOMETR stustopniowy					Wilgotność średnia dzienna	STAN NIEBA				KIERUNEK WIATRU				Ilość wody co do wysokości w milim. z deszczu	z śniegu	Wyso. wody na Wiśle stóp	cali
		6 go. rano	10 go. rano	4 go. wiec.	10 go. wiec.	średni dzienny	6 go. rano	10 go. rano	4 go. wiec.	10 go. wiec.	średni dzienny		6 godzi. rano	10 godzi. rano	4 god. wieczór	10 god. wieczór	6 g. rano	10 g. rano	4 go. w.	10 go. w.				
1		748.59	749.16	749.84	755.65	750.81	+ 16°.2	+19°.8	+22°.6	+16°.6	+18°.80	74.5	pochmurny	pr. poch.	nap. pog.	pogodny	PnZ.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	9.7		2	5
2		756.23	756.36	755.19	754.77	755.63	13.5	20.1	24.2	17.5	18.82	69.0	mgł poc.	pogodny	pogodny	pogodny	Z.	PnW.	PnW.	W.			2	5
3		753.29	752.98	750.75	749.70	751.68	17.0	24.0	29.4	22.4	23.20	60.2	pogodny	pogodny	pogodny	pochmurny	PdW.	PdW.	PdW.	PdW.			2	7
4		749.76	752.36	753.17	754.29	752.39	17.1	15.4	20.1	14.7	16.82	82.0	poch. deszcz	pochmurny	nap. pogo.	pr. pogo.	PdZ.	Z.	Z.	Z.	5.4		2	4
5		755.14	755.42	754.99	754.82	755.09	13.5	19.8	22.2	16.6	18.02	79.7	pr. pog.	pr. poch.	pochmurny	pogodny	Z.	Z.	Z.	PdZ.			2	3
6	🌑.	754.09	753.36	750.38	748.97	751.70	16.2	23.4	28.4	22.0	22.50	62.5	pogodny	pogodny	pogodny	poch. bł.	Pd.	PdZ.	PdZ.	PdZ.			2	3
7		751.93	752.15	751.16	750.88	751.53	17.1	19.4	22.5	15.8	18.70	63.2	nap. pogo.	nap. pog.	pogodny	pogodny	Z.	PnZ.	Z.	PnZ.			2	0
8		750.46	749.63	746.89	743.86	747.71	14.6	21.6	25.4	20.0	20.40	60.7	pr. pog.	nap. pog.	nap. pog.	pochmurny	Z.	PdZ.	PdZ.	PdZ.			1	11
9	Rów.	738.93	740.06	739.85	740.58	739.85	18.1	20.0	18.1	14.5	17.67	79.7	pochmurny	nap. pogo.	nap pogo.	pochmurny	PdZ.	Z.	Z.	Z.	9.7		1	11
10	Perig.	737.69	736.74	737.72	742.03	738.54	14.3	16.4	16.2	14.5	13.35	74.2	pochmurny	pr. poch.	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	PnZ.	PnZ.	2.8		1	11
11		745.17	747.18	748.95	749.62	747.73	14.8	15.6	19.4	14.2	16.00	71.5	pochmurny	pochmurny	pr. poch.	pr. poch.	PnZ.	PnZ.	Z.	Z.			1	11
12		749.29	749.88	750.29	751.28	750.18	16.4	20.5	23.7	18.1	19.67	67.2	pochmurny	pochmurny	nap. pog.	pogodny	Z.	Z.	Z.	PnZ.			1	11
13	☽.	751.85	751.75	750.09	748.65	750.58	15.0	25.0	31.7	23.4	23.77	62.7	pogodny	pogodny	pr. pog.	pogodny	Pd.	Pd.	PdZ.	PdZ.	4.0		1	11
14		750.21	750.82	750.61	751.33	750.74	20.6	22.4	21.3	14.5	19.70	68.2	nap. pog.	nap. pogo.	pochmurny	nap. pog.	Z.	PnZ.	Z.	Z.			1	10
15		749.74	749.16	747.26	744.70	747.71	13.7	18.9	22.4	19.0	16.00	64.5	pochmurny	nap. pogo.	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	Z.	Pn.			1	10
16		746.37	747.87	749.24	751.30	748.69	19.0	21.6	24.6	16.8	20.50	63.2	pochmurny	pr. poch.	nap. pog.	pogodny	PnZ.	PnZ.	PnZ.	PnW.			2	0
17		752.76	752.59	750.84	750.92	751.78	13.7	19.8	25.0	17.8	19.07	68.0	pog. mgł.	pogodny	pogodny	nap. pog.	PnW.	PdW.	PdW.	PdW.			2	2
18		752.00	752.59	752.94	754.86	753.09	16.2	22.4	19.0	16.0	18.40	81.5	nap. pogo.	pochmurny	poch. deszcz	pochmurny	PdW.	PnZ.	Pn.	Pn.	1.0		2	2
19		755.30	755.20	753.25	752.39	754.03	12.2	17.1	24.8	17.7	17.95	78.0	pog. mgł.	pogodny	pogodny	pogodny	Pn.	PnW.	Pd.	Pd.			2	1
20	🌕.	752.13	751.39	750.36	750.05	750.98	14.1	24.2	27.6	21.8	21.92	65.2	pogodny	pogodny	pogodny	nap. pog.	Pd.	PdW.	Z.	Z.			2	0
21		749.28	749.72	753.22	754.81	751.51	17.7	21.4	17.3	13.5	17.47	78.2	nap. pog.	pr. pochm.	pr. pochm.	nap. pog.	Pd.	Z.	PnZ.	Z.			1	11
22	Rów.	755.37	755.91	755.58	756.02	755.72	13.5	19.0	20.5	14.6	16.90	68.7	pochmurny	nap. pogo.	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	Z.	Z.			1	10
23		755.77	755.14	751.43	748.95	752.82	10.2	17.5	20.8	14.4	15.72	69.7	pog. mgła	pogodny	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	Z.	Z.	2.5		1	9
24		749.21	748.01	746.23	746.31	747.44	13.1	16.3	19.2	12.9	15.37	72.2	pochmurny	pr. poch.	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	Z.	PdZ.	1.7		1	8
25		746.42	747.13	746.35	746.99	746.72	10.6	15.6	19.8	13.7	14.92	67.2	pr. pog.	nap. pog.	nap. pog.	pochmurny	PdZ.	Z.	Z.	Z.			1	8
26	Apog.	747.71	748.89	748 83	749.74	748.79	12.5	17.3	19.2	11.6	15.15	65.7	poch. mgł.	pochmurny	pr. poch.	pogodny	Z.	Pn.	PnZ.	Z.			1	10
27		750.91	751.70	752.39	750.42	751.35	9.4	15.6	18.7	13.5	14.30	73.2	mgła gr.	nap. pog.	pochmurny	pochmurny	Z.	Pn.	PnZ.	PdZ.			2	0
28	☾.	749.33	750.48	751.11	752.00	750.80	12.3	16.0	19.0	11.8	14.77	72.5	nap. pogo.	pr. poch.	nap. pog.	pogodny	Z.	PnZ.	PnZ.	Z.	2.2		1	11
29		752.59	753.35	753.14	752.62	752.92	14.2	20.0	23.0	17.1	18.57	72.2	pochmurny	pochm.	pr. pog.	pogodny	Z.	Z.	Z.	Pd.			1	10
30		750.72	749.93	749.26	749.04	749.74	13.5	23.4	24.3	15.2	19.10	63.7	pogodny	pogodny	nap. pog.	pochmuruy	PdZ.	PdZ.	Z.	Z.			1	10
31		749.05	748.46	746.89	746.30	747.92	12.5	15.4	16.6	10.9	13.85	71.0	nap. pog.	pochmurny	poch. deszcz	pr. pog.	Z.	Z.	Z.	Z.			1	11
śre.		750.23	750.49	749.97	750.13	750.20	+14°.60	+19°.51	+22°.16	+16°.19	+18°.19	70.17									35 0	-	2	„

	m.	c.	l.
Średnia wysokość barometru miesięczna	750.20	27	8.561
Najwyżej barometr dochodził d. 2 o g. 10 r.	756.36	27	11 292
Najniżej — — d. 10 o g. 10 r.	736.74	27	2.594
Średnia dzienna zmiana barometru	3.15		1.396
Największa dzienna zmiana barometru d. 8—9 r. w czasie przejścia Księżyca przez Równik	11.53		5.108
Średnia wysokość barometru jest większa o	0.69		0.308
od stanu normalnego z 35 lat poprzedzających	749.50	27	8.253

Średnia temperatura sierpnia wynosi	+ 18°.12 C.	+ 14°.50	R.
i ta jest większa o	0.01 „	. 0.01	„
od stanu normalnego z 35 lat poprzedzających	+ 18.11 „	+ 14.49	„
Największe ciepło było d. 13 o g. 4 w.	+ 31.70 „	+ 25.36	„
Najmniejsze — — d. 27 o g. 6 r.	+ 9.70 „	+ 7.66	„
Średnia zmiana dzienna temperatury	3.42 „	2.90	„
Największa zmiana dzienna temperatury d. 13—14 o g. 4 w.	10.04 „	8.03	„

Termometrograf wskazał: Maximum + 31°.87 C. =+ 25.50 R. d. 13 po połud.
Minimum + 8°.75 „ =+ 7.00 „ d. 23 w nocy.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 70.17 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną albo co do ciężaru 10.77 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 4.9 setnych mniejsza od normalnéj (75.05.)

Ilość wody spadłéj z deszczu co do wysokości wynosi 35.0 mil. czyli 15.41. lin. par.; mniejsza o 40.9 mil. czyli o 18.22 lin. par. od ilości wody jaka zwykle u nas w Sierpniu spada (75,9 mil. czyli 33,62 lin. par.).

Stan elektryczności atmosferycznéj co do jéj natężania średni miesięczny jest 18.6 stopni, największe natężenie siły elektrycznéj dochodziło: 42 stopni dnia 27 o g. 10 rano.

Dni pogodnych było 8, napół pogodnych 11, pochmurnych 12.
Dni deszczu 8 (d. 1, 4, 9, 10, 12, 18, 21, 28).
— mgły 6 (d. 2, 7, 19, 23, 26, 27).
— grzmotów i błyskawic 2 (d. 6, 9)
— błyskawic 1 (d. 3.)
Wiatrów mocnych 20 (1 PdW., 3 PdZ., 10 Z., 2 PnZ).
Wichrów 2 (1 Z., 1 PnZ).

Wiatr panujący Zachodni, częste także były wiatry Północno-Zachodnie. Sierpień r. b. był nader suchy, wietrzny i dosyć ciepły, temperatura jego zbliżała się do stanu normalnego. Dni: 3, 6, 13, 16, 20 były gorące, ich średnia temperatura dzienna dochodziła blizko 18 stóp. R.; przeciwnie dni: 10, 27, 28, 31 przy wiatrach Połnocno-Zachodnich były chłodne. Barometr w ogóle utrzymywał się wyżéj jak zwykle; największa zmiana dzienna barometru wynosząca 5. 11 lin par. przypadła d. 8 na 9 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Susza panowała znaczna; wilgotność powietrza jest blizko o 5 setnych mniejsza od moralnéj. Ilość wody z deszczu jest o połowę mniejszą niż zwykle. Pod względem stanu nieba miesiąc ten zbliżał się do stanu normalnego; albowiem w stanie średnim stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych. jest jak 7, 4: 12, 7: 11,0; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 8: 11 12.

W tym miesiącu pokazywały się liczne i wielkie plamy na słońcu.

D. 8 między godz. 8 rano a godz. 1 po połud. świetne koło otaczało słońce.

D. 9 o godz. 7 wiecz. w stronie wschodniéj nieba, błyszczała świetna tęcza podwójna.

Średnia wysokość wody na rzece Wiśle . . . . stóp 2 cali 0 n. m. polsk.
Wysokość wody największa dochodziła d. 3 . . . stóp 2 „ 7 „ „
„ „ najmniejsza „ d. 24 i 25 . stóp 1 „ 8 „ „

W tym miesiącu podobnie jak w poprzednich, przesyłano telegrafem elektrycznym do St. Petersburga, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomicznem Warszawskiem co dzień o godzinie 8 rano.

ROCZNIKI
GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

UWIADOMIENIE OD REDAKCYI.

Roczniki Gospodarstwa krajowego, liczące 20sty rok swego istnienia, w roku przyszłym 1862 wychodzić będą stale, jak dotąd w poszytach miesięcznych od 8 do 10 arkuszy.

Roczniki ogarniając treścią swoją wszystko, cokolwiek się tyczy gospodarstwa krajowego, w najrozleglejszém tych wyrazów znaczeniu; w szczególności mieścić będą:

1. Artykuły stronę wyższą moralną gospodarstwa krajowego podnoszące, rozwijające przystępnie i nauczająco traktaty w materyj ekonomii politycznéj, w związku z ogólnym postępem gospodarstwa krajowego.

2. Artykuły traktujące wszelkie pojedyncze gałęzie przemysłu wiejskiego, opisy gospodarstw, poglądy na stosunki i życie ludności wiejskiej, mianowicie téż odnoszące się do sprawy czynszowania włościan.
3. Artykuły naukowe w związku z gospodarstwem będące; wiadomości o odkryciach, wynalazkach, postrzeżeniach i badaniach na drodze postępu nauk przyrodzonych, tak miejscowe jako i zagraniczne.
4. Rozbiory i relacye dzieł krajowych i zagranicznych, dotyczących gospodarstwa krajowego.
5. Wiadomości statystyczne krajowe i zagraniczne.
6. Bibliografie dzieł krajowych i zagranicznych, gospodarstwa dotyczących.
7. Wiadomości handlowe.
8 Obserwacye meteorologiczne.
9. Korrespondencye tak z kraju jak z zagranicy.

Redakcya Roczników Gospodarstwa krajowego, pragnąc zjednać pismu swemu współpracownictwo osób najwszechstronniéj uzdatnionych, przyjmować gotowa i przyjmuje nadsyłane od wszelkich autorów, we wskazanych wyżéj kierunkach prace, które skoro uznane zostaną za przydatne do jéj pisma, Redakcya na żądanie autorów płaci za nie, a to stosownie do zasad przez siebie przyjętych lub podług szczegółowéj z autorami umowy.

Wszelkie artytkuły nadsełane być powinny pod adresem Redakcyi Roczników Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, z dokładnem oznaczeniem adresu autora

Ekspedycya główna Roczników znajduje się w księgarni G. Gebethnera i R. Wolfa w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-przedmieście Nr. 7.

WARUNKI PRENUMERATY:

Roczniki Gospodarstwa Krajowego zapisywać można:

na prowincyi: na wszystkich stacyach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie.

w miastach: we wszystkich znaczniejszych księgarniach, a mianowicie:

w granicach Królestwa.

a) w Warszawie: w Expedycyi głównéj będącéj w księgarni Gebethnera i R. Wolfa, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

b) w Lublinie i Hrubieszowie: u S. Artzta.

c) w Kaliszu: u Hurtiga.

d) w Radomiu: w sklepie ubogich.

e) w Kielcach: u L. Możdżeńskiego.

f) w Płocku: u Stablewskiego.

Za granicami Królestwa.

(a w Wilnie i Kijowie: u J. Zawadzkiego, M. Orgelbranda, A. Assa, Rubena Rafałowicza.

b) w Kownie: u Gabryłowicza.

c) w Białymstoku: u M. E. Rabinowicza.

d) w Kijowie: u Zawadzkiego i u L. Idzikowskiego.

e) w Mińsku Lit.: u Al. Walickiego.

f) w Berdyczowie: u F. Szczepańskiego.

g) w Krakowie: u J. Czecha; D. E. Friedlejna, J. Wildta.

h) we Lwowie: u K. Wilda, J. Milikowskiego.

i) w Poznaniu: u J. Żupańskiego, N. Kamińskiego i Spółki, L. Merzbacha.

k) w Lipsku: u Wolfganga Gerharda.

Prenumerata na 12cie miesięcznych poszytów wynosi, wraz z kosztami przesyłki pocztowéj, rsr. 7 kop. 50 czyli złp. 50.

Warszawa, dnia 1 Listopada 1861.